

Dalbor, Witold

Wczesnośredniowieczny gród w Gnieźnie

Światowit 21, 161-246

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WITOLD DALBOR

WCZESNOŚREDNIOWIECZNY GRÓD W GNIEZNE

РАННЕСРЕДНЕВЕКОВЫЙ ГОРОД В ГНЕЗНЕ

LE BOURG DU HAUT MOYEN ÂGE À GNIEZNO

„Postquam autem Lech cum sua progenie, nemora latissima, ubi regnum Poloniae consistit, peragrasset, tandem veniens ad quendam lacum amoenissimum agris fertilissimum, piscium et ferarum abundantia repletum, tentoria sua fixit in eodem, ibique primam habitationem pro sui et suorum conservatione edificare cupiens, dixit: nidificemus! Unde et locus ille usque ad presens *Gniezna* aut nidificatio appellatur”.

Kronika Boguchwała wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, str. 472.

I

Pierwotny gród gnieźnieński założony został w rozwidleniu pasm jeziornych ciągnących się od jeziora Jelonek ku północy i północo-wschodowi. Dziś jezioro dotyka tylko południowego krańca grodu, gdzie badania J. Kostrzewskiego w r. 1938 doprowadziły do odsłonięcia szczątków wału obronnego, dawniej jednak obejmowało gród dwoma ramionami na kształt rogów jelonka; stąd może i nazwa. Wskazuje na to obserwacja niewiele wyższego od lustra wody torfiastego, bagnistego terenu przedłużającego się w kierunku dzisiejszego ogrodu biskupiego oraz podmokłych gruntów na tyłach pałacu arcybiskupiego i sąsiadujących z nim od wschodniej strony kanonii. Spostrzeżenia te poczynili już dawno archeolodzy¹. Objęty ramionami Jelonka gród gnieźnieński oblany był z trzech stron wodą, od strony zaś północnej wzmocniało obronność lekkie wzniesienie, sztucznie usypane i dawniej zapewne otoczone fosą. Dalsze otoczenie grodu stanowią moczarowate łąki, teren bagnisty poprzecinany strugami łączącymi dalsze jeziora. Z obu stron owej niecki jeziornej znajdują się wzgórza: od zachodu tzw. Zajezierze lub Piotrowo, od wschodu trzy wzniesienia przedzielone niżami: Grzybowo, Wójtostwo i Targowisko z kościołami: św. Jana, św. Michała i św. Wawrzyńca. Wśród tych głównych wzniesień leży w najbliższym sąsiedztwie starego grodu nieco mniejsze Wzgórze Panińskie z kościołem św. Trójcy. Na tym wzgórzu wytyczono średniowieczny rynek, który wraz z najbliższymi zabudowaniami otrzymał w początku XIII w prawo miejskie.

Dokumenty i relacje historyczne przekazały bardzo skąpe wiadomości o wyglądzie i budowlach dawnego Gniezna. Cytowany na wstępie ustęp z *Kroniki Boguchwała* o legendarnym założeniu miasta przez Lecha dość trafnie opisuje warunki terenowe, ale o kształcie i obszarze nic nie wspomina. Gall opisując przybycie posłów do Popiela podaje, że zostali odpędzeni od wrót miasta, gdzie odbywała się uczta Popiela, a kierując się na przedmieście

¹ W. Kočka, *Gród plemienny i piastowski w Gnieźnie w świetle wykopalisk. Gniezno w zaraniu dziejów*, Poznań 1939. W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna w świetle wykopalisk*, Gniezno 1947.

Zasięg jeziora potwierdzały także nazwa Zajezierze (Piotrowo) na zachód od grodu, gdzie dziś jeziora nie ma.

(podgrodzie) natrafili na dom oracza, tj. Piasta, który ich ugościł. Byłaby to wskazówka o istnieniu już wówczas podziału na gród i podgrodzie. Wydaje się to jednak zbyt wczesne i zostało zakwestionowane przez Hensla, który sądzi, że Gall uwzględnił współczesną mu sytuację². Wiarogodne współczesne stwierdzenie podgrodzia, a tym samym grodu (zamku książęcego) spotykamy w kronice Thietmara *ex re* pożaru katedry gnieźnieńskiej w r. 1018: „In mense aprili et V kalendas Mai in suburbio Gnesnensi archiepiscopi illius ecclesia cum mansionibus caeteris comburitur”³. Jest to także informacja, dokąd sięgało podgrodzie.

Za czasów pogańskich miała w Gnieźnie stać świątynia Nii, według innych tradycji poświęcona jeszcze bożyszczom: Jesse, Marzannie, Lelowi i Polełowi. Według legendy Mieszko I wyrzucił bożki ze świątyni i potopiwszy je w przyległym jeziorze, nazwanym z tego powodu świętym, zamienił kącinę na kościół chrześcijański pod wezwaniem św. Jerzego⁴. Jest rzeczą charakterystyczną, że legenda łączy pierwszą świątynię chrześcijańską z kościołem św. Jerzego. Kolegiata ta o szczątkowych romańskich murach i ciekawym fundamencie od strony wschodniej wymieniona jest w dokumentach dopiero w r. 1220 i nosi określenie *in arce* — na zamku. Tam więc, przy kościele św. Jerzego, był zamek, czyli gród książęcy⁵. Granica zatem wysokiego grodu i podgrodzia biegła mniej więcej pośrodku między kościołem św. Jerzego a katedrą i tamtędy przebiegał wał, którego szczątki znaleziono obecnie na tej samej wysokości w zachodniej części wzgórza.

Na miejsce zbudowania pierwszego kościoła w grodzie zwracają uwagę Korytkowski⁶, Likowski⁷, Münch⁸ i Hensel⁹. W świetle legendarnych relacji nie można ustalić bliżej miejsca domniemanej świątyni pogańskiej w Gnieźnie; wiadomo tylko, że stała na terenie wysokiego grodu, że jej miejsce zajął kościół grodowy Mieszka I, za który tradycja uważa nie katedrę, lecz kościół św. Jerzego, jako prawdopodobnie jedyny kościół stojący na miejscu dawnego grodu książęcego. Tradycja zatem miejscowa jest zgodna ze źródłami w określeniu położenia i granicy wysokiego grodu i podgrodzia. O kształcie i rozmiarach świątyni pogańskiej w Gnieźnie żadne źródła ani legendy nie wspominają. W ogóle nie jest znana na ziemiach polskich żadna taka świątynia. J. Kostrzewski uważa, że kąciny wznoszone były w większych grodach, a z polskich grodów jako ośrodki kultu wymienię Ślęzę i Gniezno¹⁰.

² W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna...* jw., str. 217.

³ MPH, str. 314.

⁴ H. Karwowski, *Gniezno*, Poznań 1892.

⁵ Książęcy albo wysoki gród (czeski *vysoky hradek*, łac. *castrum maius*) jest określeniem najodpowiedniejszym dla odróżnienia od grodu jako całości.

⁶ *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. I, str. 20: „...prawdopodobną jest rzeczą, że kościół gnieźnieński założony został w r. 965 lub 966, i to według miejscowych tradycji na fundamentach zburzonej świątyni pogańskiej, gdzie dziś wznosi się kolegiata św. Jerzego”.

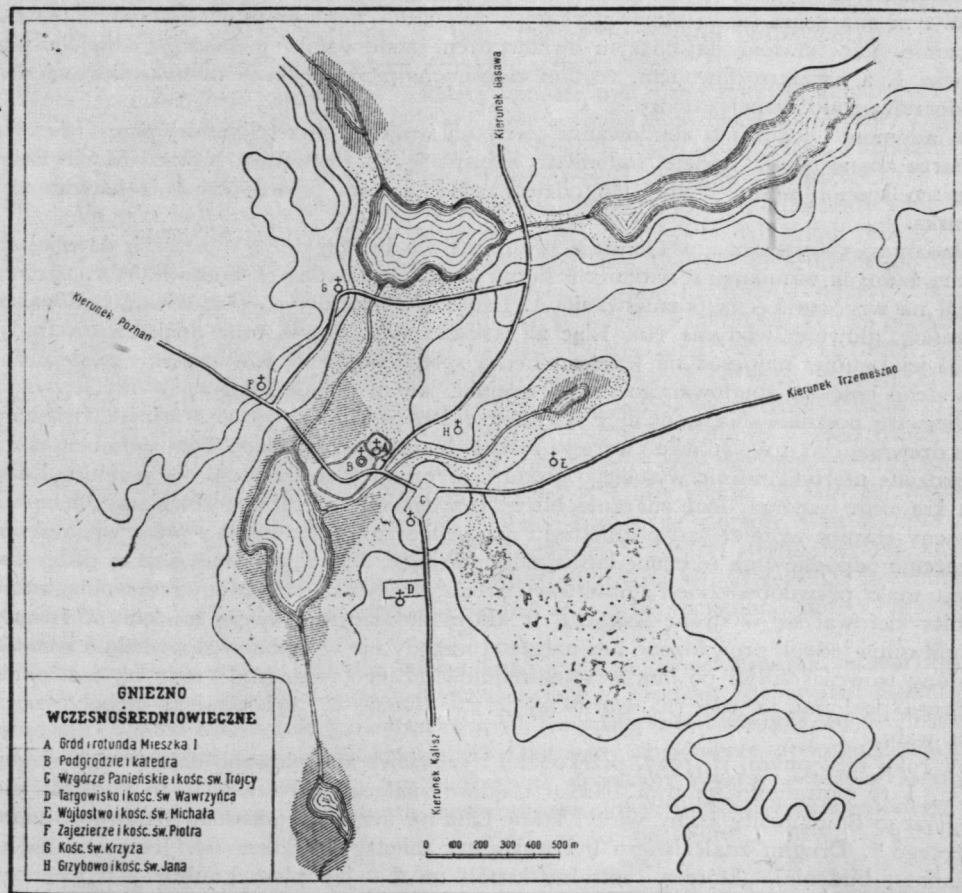
⁷ *Geneza Święta Translatio Sti Adalberti*, Wilno 1924: „...zwracam uwagę, że najstarsze kościoły nasze stawiano w grodach”.

⁸ *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich*, str. 132: „W Gnieźnie grodowy kościół św. Jerzego nie tylko znajdował się w obrębie grodu spełniając rolę kościoła zamkowego, ale był nadto bezpośrednio wciągnięty w obręb obwarowań grodu, umacniając je od strony najsłabszej od podgrodzia”.

⁹ *Najdawniejsze dzieje Gniezna...* jw., str. 229: „Wcześniej od kościoła katedralnego powstała w Gnieźnie, jak się zdaje, inna świątynia, a mianowicie kaplica pałacowa, której istnienia domyślać się możemy w obrębie samego grodu, na miejscu dzisiejszego kościółka św. Jerzego. W jego pobliżu znajdować się musiał pałac księcia i pomieszczenie dla jego dworu”. Tenże, *Osadnictwo i budownictwo prapolskie* Warszawa 1947, str. 18: „Książę posiadał prawdopodobnie swoją kaplicę grodową. W Gnieźnie był nią przypuszczalnie kościół św. Jerzego, o którym źródła późniejsze podają, że był na zamku (*in castro*)”.

¹⁰ *Kultura prapolska*, Poznań 1947, str. 382 i 383: „Na Śląsku ośrodkiem kultu pogańskiego była Ślęza (Sobótka), w Wielkopolsce zapewne Gniezno”.

We współczesnych źródłach są dwa drobne szczegóły ilustrujące gród gnieźnieński. Pierwszy to wzmianka Thietmara, że Otto widział już gród z daleka ¹¹. Musiał więc ten gród wysoko się wznosić wałami i budynkami, skoro był wówczas z daleka widoczny. Dziś bowiem obserwując widok Gniezna od zachodu (stamtąd, od strony Lednicy szedł Otto) widzimy, że rysują się z daleka tylko wieże katedry, a wiadomo, że teren dawnego grodu nie był wyższy w stosunku do otoczenia. Drugi szczegół znajdujemy w *Passio Sancti Adalberti*; potwierdza on, że



Rys. 1. Plan Gniezna wczesnośredniowiecznego (rys. W. Dalbor).

kościół Mieszka I stał na wysokim grodzie. Tekst brzmi: „Pulsauvo praefatus dum a praesentibus sanctum cadaver venire cognosceret, cum infinita se comitantum frequentia obu iam iens condigno honore suam deportari fecit in urbem... ac in basilica quam Misico, bonae vir memoriae, domino fabricaverat, reverenter collocavit...” ¹². Wspomniana *Pasja* powstała jeszcze przed r. 1038 i spisano ją albo w Gnieźnie, albo w Międzyrzeczu ¹³. Autor

¹¹ *Chronici*, lib. IV, cap. 19: „Videns a longe urbem desideratam (Otto) nudis pedibus suppliciter advenit...”

¹² MPH, t. I, str. 156.

¹³ G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, Gniezno 1947, str. 94.

poinformowany był dokładnie o wydarzeniach lokalnych, gnieźnieńskich. Zdziwiać może natomiast użyte w stosunku do kościoła Mieszka I określenie *basilica*, gdy zwykle się uważa kościół grodowy za budowlę centralną. Trudno to tłumaczyć nieświadomością lub pomyłką autora. Słowo *basilica* uważa się powszechnie za określenie formy kościoła. Nazwa ta jednak odnosiła się dawniej nie do architektonicznego kształtu budowli kościelnej, lecz do jej charakteru. *Basilica* oznaczała albo ogólnie kościół, albo — ściślej biorąc — kościół, gdzie złożone były relikwie¹⁴.

W tym znaczeniu niewątpliwie użył tej nazwy autor *Pasji*. Ostatnia wzmianka ma duże znaczenie, jest bowiem najstarszym świadectwem zbudowania pierwszego kościoła przez Mieszka I, a zarazem dowodem, że tam złożono najprzód relikwie do czasu przeniesienia ich do nowozbudowanej katedry.

Wiadomość Długosza o zbudowaniu pierwszej świątyni chrześcijańskiej przez Mieszka I powtarza znane fakty, dodaje natomiast informację o wezwaniu Najśw. Marii Panny, które ten kościół nosił. Tytuł ten odziedziczyła po nim prawdopodobnie katedra gnieźnieńska.

Badania wykopaliskowe w Gnieźnie są stosunkowo świeżej daty. W czasach dawniejszych nie ma żadnych wzmianek o natknięciu się na szczątki pierwotnych budowli. W r. 1926 rozpoczął na wzgórzu Lecha poszukiwania A. Laubitz¹⁵. Celem tych poszukiwań były zabytki pogańskie, głównie świątynia Nii. Idąc za wskazówkami kronik oraz miejscowych tradycji szukał jej Laubitz najprzód na wzgórzu Lecha spodziewając się równocześnie znaleźć ślady pierwszego kościoła zbudowanego na jej miejscu, jak to podaje Długosz.

Pierwsze poszukiwania w okolicy tzw. kolegiat doprowadziły do odkrycia na dziedzińcu wału drewnianego o wyjątkowo zwartej i mocnej konstrukcji hakowej. Tym sposobem zostało stwierdzone ufortyfikowanie wysokiego grodu oraz ciekawy fakt, że wał nie przebiegał obecnym krańcem wzgórza, lecz znacznie bliżej, przecinając dziedziniec kolegiacki. Albo więc północny kraniec wzgórza jest późniejszym nasypem średniowiecznym, a przez wielowiekowe wywożenie odpadków na tę stronę łatwo mógł narosnąć, albo sięgało tam jeszcze podgrodzie, co jest mało prawdopodobne i z obserwacji terenu nie wynika. Wiedziony szczególną intuicją Laubitz kierował się w stronę wzgórza, w której słusznie mógłby się spodziewać świątyni. Poszukiwania jednak prowadzone bez należytej metody nie wyzyskały odpowiednio znalezisk. Ustalony wówczas został poziom wczesnośredniowiecznego wysokiego grodu na 8 m poniżej obecnego poziomu, a więc na warstwy 112,6 (120,6—8), tak bowiem głęboko sięgała stopa wału.

W roku następnym, tj. 1927, przekopano i częściowo zniwelowano dalszą część wzgórza Lecha. I tu natrafiono na dwa bardzo ciekawe znaleziska. Pierwsze — to pod kościołem św. Jerzego fundamenty jakby wieży, którą Laubitz uznał za pozostałość dawnego zamku książęcego¹⁶. Drugim znaleziskiem był wykopany między kościołem św. Jerzego a katedrą fundament budynku, „którego centralny kształt mógł — jak pisze Laubitz — u niektórych

¹⁴ Św. Izydor z Sewilli (*Origin*, lib. V, cap. IV) podaje wyraźnie: „Basilicae prius vocabantur regula habitacula, unde nomen habent. Nunc autem ideo divina templa basilicae nominantur, quia ibi regi omnium, Deo cultus et sacrificia offeruntur”.

Jeszcze dokładniej określa to Bellarmin (*De cult. sanct.* II, cap. IV): „Primo ad sacrificandum Deo appellari et hinc dicuntur templa, secundo ad orandum, et hinc dicuntur oratoria, tertio ad martirum reliquias honorifice censervandas, et hinc basilicae seu memoriae, seu martyria, quarto ad populum verbo Dei et sacramento pascendum, et hinc dicuntur ecclesiae”.

¹⁵ A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycie na górze Lecha i w katedrze gnieźnieńskiej*, „Z Otchłani Wieków”, t. X, str. 33 i nast.

¹⁶ A. Laubitz, *O początkach kościoła gnieźnieńskiego w świetle ostatnich badań wykopaliskowych*, Biul. Hist. Sztuki Kult., III, str. 9.

wywołać przypuszczenie, że to pozostałość po przedromańskim kościele Mieszka I, ale supozycja ta jest mylna”¹⁷. Fundament z glazów polnych wylatany średniowieczną cegłą, brak fragmentów stylowych, a głównie nie stwierdzenie pod fundamentami (kopano na 4 do 6 m poniżej stopy fundamentów) żadnych śladów świątyni czy ofiarnika, wszystko to wyrobiło w Laubitzu przekonanie, że znalezione fundamenty nie pochodzą z czasów Mieszka I. Znalezione wówczas sporo jeszcze kawalków zaprawy gipsowej, podobnej do lednogórskiej, lecz pochodziły one zdaniem Laubitza z dolów do urabiania zaprawy przy budowie — jak uważał — rotundy, którą znalazł później pod katedrą. Resztę wątpliwości Laubitza rozwiało stwierdzenie w aktach, że fundamenty te należały do kościoła św. Stanisława postawionego w r. 1521 przez prymasa Łaskiego, jak świadczą zapiski, „a fundamentis”¹⁸.

Wobec tego zasypano fundamenty, a dalsze poszukiwania rozpoczęto pod katedrą w r. 1930 i 1931. Dla orientacji warto wspomnieć, że wzgórze Lechą było przekopane przez Laubitza gruntownie i zostało częściowo zniwelowane, przedtem bowiem w odległości kilkunastu metrów od północnej ściany katedry widoczne było zupełnie wyraźne wzniesienie.

Badania pod katedrą dały wynik bardzo obfity. Natrafiono na fundamenty romańskiej katedry, których zarys, opublikowany przez Laubitza, nie doprowadził dotąd do zadowalającego odczytania pierwotnych kształtów metropolitalnego kościoła gnieźnieńskiego ani do jego ściślejszego datowania. Rewelacyjnych jednak — zdaniem Laubitza — odkryć dokonano w środku katedry. W nawie głównej pod konfesją św. Wojciecha znaleziono „gładką płaszczynę z ubitej gliny, powleczoną twardą skorupą wapienną” oraz nieco dalej w kierunku wież — warstwy skamieniałego popiołu, grubości około 50 cm. W poprzek zaś nawy głównej „ciągnęły się zręby kamiennego muru o 2,50 m grubości, wyginającego się w szerokim półkolu od filara do filara”. „Cechą prymitywności tego zabytku — pisze dalej Laubitza — było dziwne jego osadzenie na ziemi: od strony wewnętrznej spoczywał jego brzeg na pokładzie nieruszonego piasku, dalsza, większa część — na czystym popiele”¹⁹. Ubita ziemia ze skorupą wapienną pod konfesją uznana została za pozostałość ołtarza pogańskiego, popioły — za szczątki palonych ofiar, a mur wygięty za część rotundy Mieszkowej okalającej swymi murami pogański ofiarnik, na którego miejscu wybudowano ołtarz z relikwiami św. Wojciecha; po zburzeniu rotundy, co zdaniem Laubitza nastąpiło po pożarze w r. 1018, wzniesiono tam — już w nowej otocznej katedrze — konfesję.

Niebawem Laubitza rozpoczął poszukiwania nad jeziorem Jelonek i natrafił na wał obronny od strony jeziora, odmienniej konstrukcji niż na wysokim grodzie. Po pewnym czasie zapoczątkowali badania w Gnieźnie J. Kostrzewski, W. Kočka i W. Hensel (od r. 1936). Otwierają one nową fazę badań naukowych, które szybko postawiły zagadnienie grodu gnieźnieńskiego poza sferą dowolnych wniosków i przypadkowych dociekań. Wykryte warstwy kulturowe pozwoliły na ustalenie poszczególnych okresów rozwojowych grodu gnieźnieńskiego. Po-

¹⁷ Tamże, str. 10.

¹⁸ Pragnąłbym przy tym sprostować nieścisłą informację, którą podał omawiając to wykopalisko prof. J. Zachwatowicz w „Ochronie Zabytków” (Kraków 1948, t. I, str. 23), że przy tych pracach byłem obecny jako ówczesny konserwator na województwo poznańskie i murów tych bliżej nie określiłem i nie wysunąłem żadnych wniosków. Konserwatorem zostałem dopiero w 5 lat później, tj. w r. 1932. Usiłowałem potem wielokrotnie zbadać powtórnie fundamenty, sprzeciwiał się jednak temu stanowczo Laubitza twierdząc, że zostały one przy niwelacji terenu rozrzucone. Uzyskany pomiar Zielezińskiego z r. 1927 pokazywał prof. O. Sosnowskiemu, który żywo się tym zainteresował podejrzewając na podstawie formy fundamentów dawniejsze pochodzenie kościoła, i jemu jednak nie udało się skłonić Laubitza do zezwolenia na ich odkopanie. Ocalały po wojnie szczęśliwym zbiegiem okoliczności szkic pomiarowy pokazałem rektorowi Szyszko-Bohuszowi, który, stwierdziwszy zastanawiający stosunek 1:2 do rotundy Feliksa i Adaukta oraz charakterystyczny kształt wczesnośredniowieczny, zaproponował mi wspólne ich zbadanie, co nastąpiło w maju 1947 r.

¹⁹ A. Laubitza, *O początkach kościoła gnieźnieńskiego...*, jw. str. 15.

czątkowo był on zabezpieczony ostrokołem (w pewnym okresie dwoma rzędami ostrokołu); dopiero później, w X wieku, otoczony został wysokim mocnym wałem drewnianym. Zasięgu pierwszego grodu nie dało się dotychczas ustalić z całą pewnością. Sądząc z wypowiedzi Laubitz, wał obejmował i wzgórze Lecha. Późniejszy wał drewniano-ziemny, którego skręt w kierunku północnym nad jeziorem Jelonek wykryły badania J. Kostrzewskiego, biegł ku wzgórzu Lecha²⁰.

Ciekawe są zdobycze tych badań, jeśli idzie o konstrukcję wałów. Podwalinę wału podgrodzia tworzyły bierwiona gęsto układane na przemian podłużnie i poprzecznie. Od strony zewnętrznej stopa wału była wysunięta, od wewnętrznej konstrukcję przytrzymywały od dołu belki hakowato zakończone²¹. J. Kostrzewski uczynił przy tym ważne spostrzeżenie, że górna część wału miała odrębną konstrukcję, którą tworzyły zręby (skrzyńce) drewniane wypełnione gliną²². Również godna podkreślenia jest uwaga tego uczonego, że dopiero Bolesław Chrobry przeniósł gród nad jezioro Jelonek na wzgórze Lecha²³.

Opierając się na poprzednich badaniach grodu gnieźnieńskiego Witold Hensel podjął próbę syntezy w cytowanej już pracy o najdawniejszych dziejach Gniezna i doszedł do bardzo poważnych wyników i znamiennych wniosków. Jego rekonstrukcja drugiego grodu z X wieku w opracowaniu rysunkowym St. Łuczaka daje po raz pierwszy obraz całości Gniezna²⁴. W rekonstrukcji tej widać zwiększony zasięg jeziora, potężną konstrukcję wału wysokiego grodu z zabudowaniami dworskimi oraz znacznie niższy wał podgrodzia, na którym to podgrodziu umieszczono centralny kościół. W tekście jednak przyjmuje autor, że wcześniejsza kaplica pałacowa stała w obrębie wysokiego grodu, na miejscu dzisiejszego kościółka św. Jerzego. Najważniejsze wnioski W. Hensla przedstawiają się następująco: jako datę powstania osady w Gnieźnie przyjmuje r. około 800. W pierwszej fazie była to osada nieobronna, dopiero później otoczona została palisadą. Gród był wówczas nie podzielony jeszcze na dwa czony. Na najwyższym punkcie, tj. około kościoła św. Jerzego, stał zrębowy przypuszczalnie dwór Popiela, niedużych rozmiarów, z placem wiecowym. Na miejscu dzisiejszej katedry znajdować się miała świątynia Nii, co autor przyjmuje na zasadzie badań Laubitz. Z dojściem do władzy Piastów nie zmienia się — według Hensla — wiele na grodzie, dopiero pewnych innowacji, zwłaszcza w systemie obronnym, dokonano za Ziemomysła, ojca Mieszka I. Podział grodu na dwa czony obronne przyjmuje autor dopiero za Mieszka I. Przypuszcza przy tym, że Ziemomysł przeniósł stolicę do Poznania, a Mieszko — z powrotem do Gniezna. Na podgrodziu przebywała ludność zamieszkująca małe domy (3 × 3 m) stojące przy prostych ulicach szerokości 3 m, wyłożonych drewnem. Hensel dostrzega również rozwój osad obok grodu, gdzie, jak uważa, mogła mieszkać część ludności służebnej, zwłaszcza w osiedlu na terenie dzisiejszego rynku.

Są to, biorąc w całości, stwierdzenia doniosłe, posuwające badania nad grodem gnieźnieńskim o duży krok naprzód.

Studia nad najwcześniejszą architekturą murowaną Gniezna prowadził prof. dr J. Zachwatowicz. Przyjął on tezę Laubitz o zbudowaniu przez Mieszka I kościółka na podgrodziu, na miejscu dzisiejszej katedry, rekonstruując przypuszczalną postać rotundy jako budowli centralnej o 14 m średnicy, z 4 apsydami i z pierścieniem kolumn wewnątrz, na wzór rekonstrukcji kościoła św. Wita w Pradze²⁵. Rotunda ta, zdaniem jego, była również pierwszą katedrą za Chrobrego, a nawet przetrwała w tej roli do r. 1040, kiedy Kazimierz Odnowiciel zburzywszy ją rozpoczął budowę nowego, większego kościoła ukończonego w r. 1064; do tej

²⁰ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, jw., str. 95.

²¹ W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna...*, jw., str. 220, 221.

²² J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, jw., str. 101.

²³ „Z Otchłani Wieków”, 1937, t. XII, str. 150.

²⁴ W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna...*, jw., str. 211.

²⁵ *Rotunda Mieszka I w Gnieźnie*, Sprawozdania PAU, 1946, t. XLVII, str. 151—152.

budowli autor odnosi fundamenty romańskie trójnawowej bazyliki znalezione przez Laubitza. Wskazuje na to według niego koronacja Kazimierza Odnowiciela w Gnieźnie w r. 1040 oraz wzmianka kronikarska o konsekracji katedry w r. 1064²⁶.

W r. 1947 A. Szyszko-Bohusz²⁷ wraz ze mną zbadał zakwestionowane fundamenty koło kościoła św. Jerzego uznając je za szczątki pierwszej świątyni Mieszka I, które, gruntownie wyreperowane, użyte zostały na początku XVI wieku do budowy kościółka św. Stanisława ufundowanego przez arcybiskupa Łaskiego. W wyniku tych badań ukazała się tylko notatka dziennikarska wraz z rekonstrukcją tej świątyni wykonaną przez Szyszko-Bohusza na podstawie znalezionych fundamentów, zachowanych jego zdaniem z małymi zmianami, dających podstawę do uzupełnień i rekonstrukcji całości budowy wczesnoromańskiej.

Powyższe badania dały asumpt Ministerstwu Kultury i Sztuki do podjęcia ponownego odkopania fundamentów koło kościoła św. Jerzego pod kierownictwem dra B. Guerquina. Wyniki tych badań zostały streszczone w artykule prof. Zachwatowicza *Nowe odkrycia w dziedzinie architektury romańskiej w Polsce*²⁸. Zdaniem autora potwierdziły one w zupełności słuszność tezy Laubitza. Specjalna zaś komisja powołana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki sprawdziła wyniki badań²⁹. Przeprowadzono następnie szczegółowe poszukiwania pod katedrą w celu znalezienia dalszego ciągu muru uznanego przez Laubitza za mur rotundy Mieszka I. Badania te nie zostały dotąd podane do szerszej wiadomości.

Prace wykopaliskowe wznowione ostatnio przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w Poznaniu, tym razem na wzgórzu Lecha, prowadzone pod kierownictwem dra K. Żurowskiego, dały już wyniki bardzo ciekawe i wiele mówiące. Znalezione mianowicie niedaleko wież katedry w kierunku północnym, w dwóch miejscach opodal siebie, szczątki konstrukcji dwóch wałów drewnianych o znacznej różnicy poziomu. Niższy wał podgrodzia znajduje się na skłonie wzgórza, wyższy natomiast, odkopany w miejscu zakrętu, sądząc z ogólnej dyspozycji, zbliża się do poziomu dawnego wysokiego grodu i biegnie nieco ukośnie na środek między katedrą a kościół św. Jerzego³⁰. Obok tego natknięto się na dobrze zachowane dolne partie domów drewnianych podgrodzia. Ciekawy zaś przyczynek do zabudowy z czasów średniowiecza stanowią znalezione fundamenty murowanych domostw z cegły, zaraz za katedrą, od strony wzgórza, przed linią dawnego wału, pochodzące zapewne z XIII wieku.

II

W świetle przytoczonych badań zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Gniezno miało dwie zasadnicze fazy rozwojowe. Faza pierwsza, to jednolity, niepodzielony gród, otoczony jedynie palisadą — gród pogański IX wieku — w którego obrębie stała, jak możemy się domyślać,

²⁶ *Dzieje katedry gnieźnieńskiej a jej odbudowa*, Gniezno 1949, str. 235.

²⁷ *Odkrycie pierwszej świątyni Mieszka I Dąbrówki*, „Dziennik Polski” 1947, nr 151. Powodem zwłoki podania szczegółów tych badań była przede wszystkim konieczność opracowania na szerszej podstawie tych zagadkowych fundamentów i sprawdzenia wyników w związku z całokształtem grodu gnieźnieńskiego. Ciężka choroba oraz przedwczesna śmierć Szyszko-Bohusza, która przerwała pracę jego nad tym zagadnieniem, opóźniły również tok badań.

²⁸ „Ochrona Zabytków”, Kraków 1948, I, nr 1, str. 14.

²⁹ Tamże, str. 24: Zdaniem komisji „cały mur kaplicy Łaskiego aż do spodu fundamentów wykazuje brak wątku i zaprawy, na podstawie którego można byłoby odnieść budowlę do okresu przed r. 1500. Do fundamentów użyto odłamków cegły oraz żeber sklepiennych gotyckich znajdujących się... aż do stopy fundamentów włącznie”.

³⁰ Wiadomości powyższe, jak i możliwość obszernego wglądu w prace badawcze na miejscu zawdzięczam uprzejmości i niezwykle życzliwemu stanowisku kierownika prac wykopaliskowych, dra K. Żurowskiego, za co mu na tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

świątynia. Życie biegło tam według z dawna ustalonych słowiańskich obyczajów, ale równocześnie dojrzewały tam myśli o nowym ustroju. Doszło wreszcie do konfliktu między samodzielną Popielem a Piastem oraczem, będącym w służbie Popiela wychowawcą dzieci książęcych. Druga faza to gród — forteca z uzbrojonym wysokim grodem i podgrodzem, siedziba koczni i jego drużyny, stolica budującego się organizmu państwowego pod rządami Piastów, którzy, świadomi swej władzy, dokonują zdecydowanej zmiany, tj. zrywają z wiarą przodków i wprowadzają nową wiarę, stwierdzającą przynależność do świata, który ugruntował na gruzach państwa rzymskiego nowy system średniowiecznego feudalizmu. Jest to gród X wieku, gród Ziemomysła i Mieszka I. Istnieje jeszcze trzecia faza rozwoju wczesnośredniowiecznego Gniezna, na którą nie zwracano szczególnej uwagi mieszając ją z fazą drugą: jest to faza stolicy wielkiego państwa w jego szczytowym, w tym okresie, rozwoju, okresie przejścia do wczesnego średniowiecza za Bolesława Chrobrego. Wszystkie trzy fazy pozostawiły wybitny ślad w kształcie i zabudowie grodu pozwalając nam wnioskować o ich charakterze. Szczątkowe pozostałości grodu staną się bardziej czytelne i wyraziste, jeżeli podłożymy pod nie treść przemian ekonomicznych, politycznych i społecznych. Wówczas mało zrozumiałe formy i sytuacje budowli staną się nam bardziej jasne i oczywiste ³¹.

Utrzymuje się dotąd przekonanie, że świątynie pogańskie Słowian stały na wzgórzach. Znanie nam, dość późne wprawdzie, świątynie w Retrze i Arkonie stoją w grodach otoczonych olbrzymimi wałami obronnymi, których wysokość (50 łokci) wynika z ukształtowania terenu nadmorskiego i obronności. Ta wyjątkowa wysokość ma uzasadnienie w śmiertelnych zapachach, które staczała zachodnia Słowiańszczyzna, wzbraniająca się uznać nową rzeczywistość budującego się świata chrześcijańskiego i, zrzeszona wokół kultu słowiańskiego, wyrzuciwała dość długo uderzenia chrześcijańskich krajów germańskich. Sły obustronne wyprawy, które w ciągu XI i XII wieku doprowadziły do złamania oporu Słowian. Mimo jednak przystosowania się obronnego zachowano tam tradycyjną formę kultu, której przecież wówczas uporczywie broniono. Sama więc dyspozycja świątyni, po odrzuceniu momentów obronności, będzie miarodajna dla ogólnosłowiańskiego kultu publicznego okresów wcześniejszych. W obydwu grodach świątynia zajmuje miejsce w tyle grodu, na wywyższeniu i jest widoczna dla wszystkich mieszkańców. Zabudowania mieszkalne okalają w pewnej odległości kącik z przodu oraz w pewnej mierze z boku, ale nie z tyłu. Za świątynią nie ma miejsca na żadne zabudowania, położona jest bowiem na samym krańcu, tuż przed wałem. Przed świątynią jest wolna przestrzeń widoczna w rozplanowaniu Arkony bardzo wyraźnie. Tam gromadził się zapewne tłum wiernych, przed którym kapłan mógł wygłaszać wróżby bóstwa. Świątynia nie stała więc pośród domostw, lecz jako mieszkanie bożka zakrytego zwykle zasłonami, a widocznego tylko wyjątkowo podczas wielkich uroczystości, znajdowała się na krańcu grodu, gdzie ruch codzienny nie przeszkadzał dostojności miejsca dzięki wolnej, odgradzającej ją od domostw przestrzeni ³².

W Gnieźnie sytuacja grodu dopuszcza dwa wejścia: jedno od zachodu, od strony Zajeziera (droga z Poznania i Kłecka), drugie od wschodu, na osi dzisiejszego rynku (droga na Trzemeszno, Mogilno, Inowrocław). Od Zajeziera musiał prowadzić większy most przez odnogę jeziora. Podobnie przelotowy charakter miał również gród na Ostrowie Lednickim o dwóch przeciwnych bramach, połączony mostami z łądem na stronę Gniezna i Poznania ³³. Retra miała trzy bramy (*urbs tricornis*), z tych dwie główne, a jedną małą, stanowiącą zejście do

³¹ Z. Wojciechowski, *Bolesław Chrobry i rok 1000*, Poznań 1948, str. 10, przyp. 10: „W Polsce w systemie fortyfikacyjnym głównych naszych ośrodków zmiany następują dopiero w II poł. X w. Ma to prawdopodobnie związek z głębokimi przemianami ustrojowymi”.

³² Obydwie świątynie — w Retrze i Arkonie — stały na wschodnim krańcu wzgórza grodowego. Jeżeli nawet orientacja świątyń (na wschód) była zamierzona, to odpowiadało to położeniu całego grodu, gdyż świątynie zajmują najwyższy cypel nad morzem, skąd nie mogło być żadnego wejścia.

³³ A. Wrzosek, *Ostrów Lednicki i znaczenie jego dla antropologii*, „Przegląd Antropologiczny” 1932, t. VI.

źródła. W Gnieźnie od strony jeziora nie mogła stać świątynia, gdyż tam był teren najniższy, mogła zatem wznosić się jedynie od strony północnej grodu, na wzgórzu Lecha. Przypuszczenie, że stała ona na miejscu dzisiejszej katedry, nie wydaje się słuszne, znajdować się musiała raczej wyżej, na krańcu wzgórza. Bliższe jej umiejscowienie wyznaczałoby centralne położenie w grodzie, co nie zgadza się z przytoczonymi przykładami. Ponadto takie centralne usytuowanie nie odpowiada charakterowi świątyni w zasadzie odosobnionej (w gaju, wśród dębów), a więc nie położonej przy głównej arterii komunikacyjnej grodu, tym bardziej że od frontu był plac, a stojąca na wzniesieniu budowla miała jedno wejście, przez które był widoczny posąg bóstwa. Taki charakter świątyni wymagał ustawienia nie centralnego, lecz przy końcu osi grodu, na najwyższym wzniesieniu, tj. jak w Retrze i Arkonie. Ewentualne przypuszczenie, że pierwszy gród mógł się kończyć bliżej, nie ma dostatecznej podstawy zarówno wobec sytuacji ogólnej, jak i wobec faktu istnienia wysokiego grodu, z którym związana jest tradycja zarówno kościoła Mieszka I, jak i świątyni pogańskiej. Kościółek św. Jerzego nie leży na osi i znajduje się za blisko centrum, jak również nie odpowiada wyżej podanym warunkom. Jedno tylko miejsce jest całkowicie zgodne z wszystkimi wymaganiami usytuowania świątyni, a zarazem wynika naturalnie z ogólnego kształtu grodu — to mianowicie, z którego Laubitz rozpoczął poszukiwania, tj. teren kolegiat, który za nimi gwałtownie opada. Dawniej spadek był bliżej i tamtędy nie prowadziła żadna droga. Tam na najwyższym wzniesieniu mogła stać świątynia pogańska, otoczona drzewami, z placem od frontu. Świątynia stałaby wtedy na miejscu najgodniejszym, najwyższym, widoczna z każdego punktu grodu, frontem zwrócona ku południowi (może ku południo-wschodowi), a więc najlepiej oświetlona, odsunięta od wewnętrznej komunikacji grodu i od dróg wylotowych, a przez to izolowana od rozgwaru dnia codziennego. Wygląda na to, że samo wzgórze, które zostało sztucznie usypane, utworzono pierwotnie jako nasyp pod świątynię, a dopiero później wyzyskano na obronny wysoki gród.

Dotychczas nie natrafiono na żadne ślady świątyni słowiańskiej w Gnieźnie. Jest jednakże jeden drobny szczegół, który mógłby uchodzić za szczątek tej budowli, na to bowiem wskazują jego forma i miejsce.

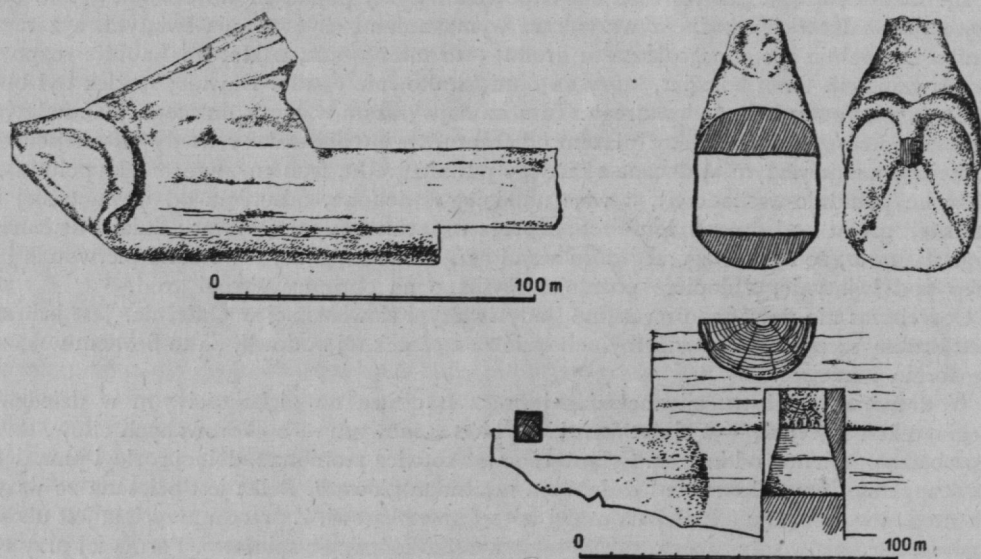
W drewnianej substrukcji znalezionej przez Laubitza na głębokości 7 m w dziedzińcu kolegiat, składającej się — z wyjątkiem kilku kłód sosnowych — z okorowanych cisów, tkwiła jedna belka odmienna od innych. Była to również kotwica zrobiona z dolnej rozłogi pnia dębu, lecz o zupełnie innym kształcie i ozdobiona rzeźbioną głową³⁴. Belka jest ociosana ze wszystkich stron, a w przekroju odpowiada mniej więcej prostokątowi. Z przodu przycięta jest ukośnie ku górze, a z boków spłaszczona, tak że ostatek belki kończy się spiczasto. Forma jej przy tym odpowiada w ogólności wyglądowi rysiów w drewnianym budownictwie ludowym. W znalezionej substrukcji, która — jak słusznie przyjmuje J. Kostrzewski — jest szczątkiem wału, ułożona była wspomniana belka odwrotnie, niż to wskazuje jej kształt; ponadto, jak widać z dość dokładnych rysunków i fotografii, nie obejmowała ona, jak inne, surowe zupełnie w formie kotwice, pionowego pałą przytrzymującego więźbę pionowych belek. Odwrotne umieszczenie belki było zapewne przyczyną nierozpoznania kształtu rzeźby przedstawiającej głowę barana, a nie demoniczną larwę ani głowę dzika.

Bliższa analiza tej tajemniczej kłody wykazuje, że jej rzeźba wykonana była bardzo starannie. Świadczy o tym m. in. doskonale wyrzeźbiona partia oczu. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę ogromny stopień zniszczenia rzeźby, na co była narażona tkwiąc u spodu wału. Ponadto wypada stwierdzić, że rzeźba była polichromowana. Dowodzi tego uwaga Laubitza³⁵.

³⁴ Laubitz opisuje wyraźnie jedną belkę rzeźbioną (*Prehistoryczne odkrycie...*, jw.). Prawdopodobnie notatka Hensla, iż było ich więcej, opiera się jedynie na przypuszczeniu.

³⁵ Tamże: „...na mordzie doskonale gładzonej zauważyć się dała połyskująca srebrnawym połyskiem luszcza o bardzo delikatnej blonce, która, niestety, nie znosząc powietrza, odpryskiwała; obecnie po kilkakrotnym napojeniu tego demona naftą celem zabezpieczenia jego życia nadziemnego, nieznaczne tylko tego osobliwszego szkliwa pozostały ślady”.

Z kształtu samej belki, rzeźby oraz śladów polichromii, jako też z nieprawidłowego umieszczenia kotwy wynika wyraźnie, że pierwotnie nie była przeznaczona do wału. Jej dawnym miejscem był niewątpliwie zrąb jakiejś okazałej budowli. Z uwagi zaś na miejsce, w którym belka ta została znaleziona, przypuszczenia kierują się przede wszystkim w stronę domniemanej świątyni, która, jak chce tradycja oraz prawdopodobieństwo historyczne, miała stać w Gnieźnie. Jakie mogła mieć przeznaczenie owa belka z baranią głową? Położona rozłoga ku górze podtrzymywała snadź belkę poprzeczną. Mogła to być płatew dachowa lub raczej ostatnia belka zrębu, na której umocowana była płatew. Wówczas występując znacznie poza zrąb spełniała rolę górnego rysia. Mogła jednak być i rysiem dolnym, umieszczonym w zrębie lub nawet w konstrukcji słupowej na pewnej wysokości przy wysuwaniu się ściany, czymś w rodzaju konsoli, gdzie z reguły w dawnym budownictwie drewnianym pojawiają się rzeźbione głowy czy postaci. Jakakolwiek byłyby rola tej belki, o czym trudno na razie rozstrzygać,



Rys. 2. Gniezno. Belka z głową barana (rys. W. Dalbor).

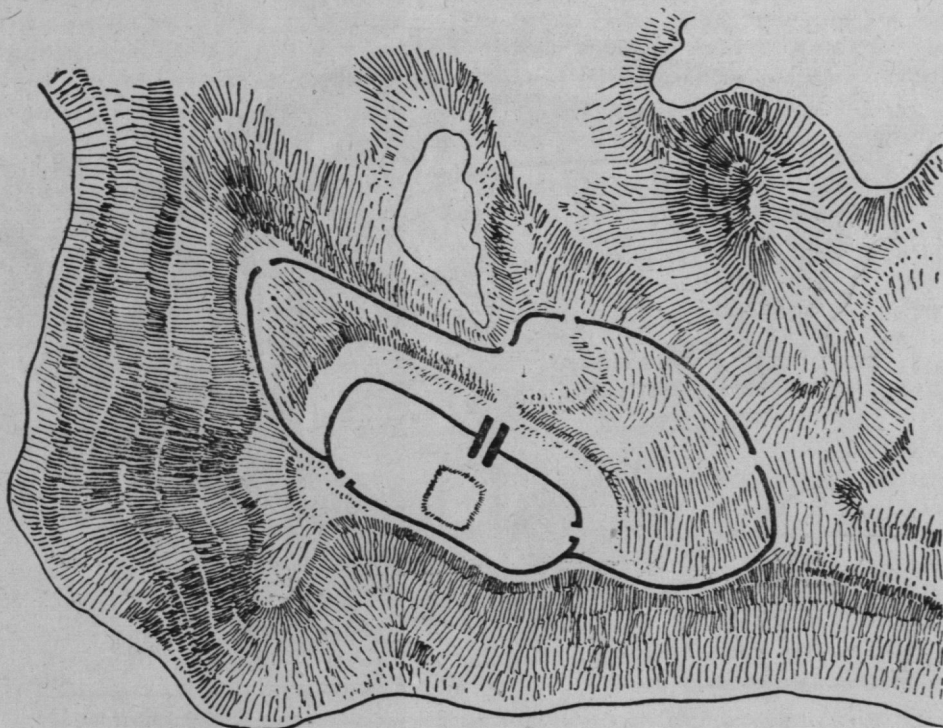
zgodzić się można na jedno — że zastosowanie tego rodzaju kotwicy do wysokiego budynku, jakim była świątynia, wydaje się zupełnie możliwe i konstrukcyjnie uzasadnione.

Zachodzi teraz inne pytanie. Skąd wzięła się ta belka w wale i dlaczego ją tam umieszczono? Zburzenie świątyni i zbudowanie wału nie są wcale, jak wynika z bliższej analizy rozwoju Gniezna, zjawiskami niezależnymi. Dopóki bowiem świątynia stała, nie było wysokiego grodu, ten zaś powstał na gruzach świątyni, a stało się to w chwili przyjęcia chrześcijaństwa. Bałwany potopiono — według legendy — w jeziorze Świętem, świątynię zaś rozebrano, a budulec zużyto do umocnienia grodu. Jest bowiem rzeczą wielce wątpliwą, aby cisowego drzewa używano do fortyfikacji, gdzie z reguły spotyka się sosnę, tak jak w belkach konstrukcyjnych dęb. Tymczasem tutaj, u samego podnóża, spotykamy cisy. Zachodzi więc poważne podejrzenie, że pochodziły one z konstrukcji świątyni.

Umieszczenie szczątków świątyni w wale obronnym, konstrukcji czysto użytkowej, było aktem upokorzenia dawnej wiary oraz zapobieżeniem otaczaniu wciąż szczątków świątyni.

Dlatego rzeźby umieszczono odwrotnie, a tego rodzaju odwrotne umieszczanie pozostałości dawnego kultu w czasach chrześcijańskich było bardzo częste ³⁶.

Jeżeli przyjmiemy istnienie świątyni na miejscu późniejszego wysokiego grodu, to nasuwa się pytanie, gdzie mógł się wówczas mieścić dwór książęcy. Hensel nie bez głębszych podstaw umieszcza go na najwyższym punkcie wzgórza, tylko że przyjmuje centralne położenie świątyni, na miejscu dzisiejszej katedry. Usytuowanie dworu książęcego i jego rozmiary były oczywiście uwarunkowane przede wszystkim pozycją księcia w stosunku do świątyni jako też do ludności, czyli sprawami ustrojowymi. Zanim książę zamknął się w warownym wysokim



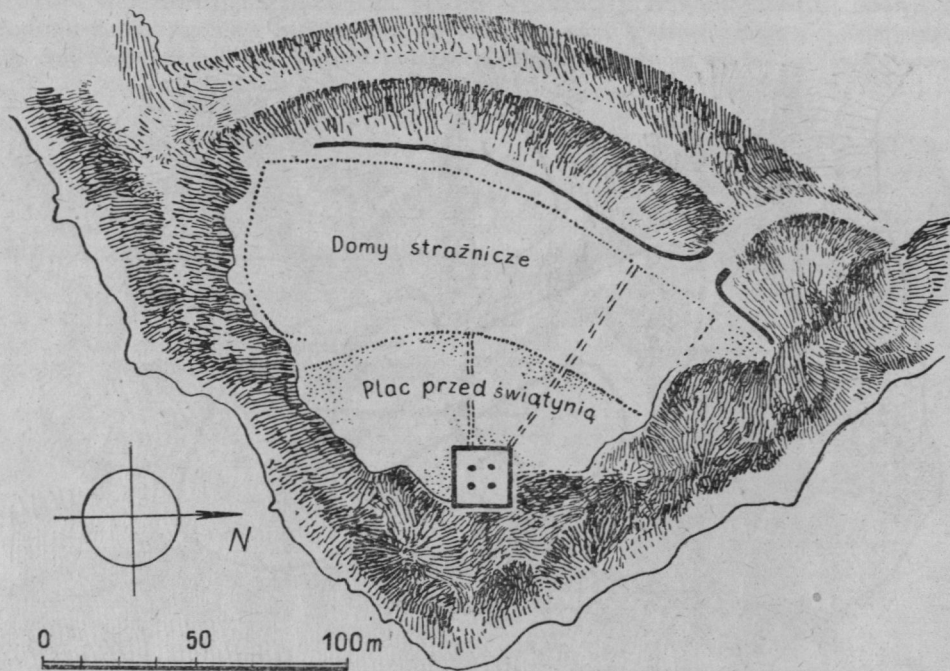
Rys. 3. Retra. Sytuacja grodu wczesnośredniowiecznego (wg K. Schuchhardta).

grodzie, dzielił — podobnie jak w Retrze i Arkonie — władzę ze świątynią, tzn. z kapłanami, stróżami kultu bóstwa. W Arkonie miejsce świątyni oddzielał od zabudowań pas wolnej przestrzeni. Wynikało to niewątpliwie z dystansu, który istniał między świątynią a ludnością. Nadrzędność kasty kapłańskiej u Słowian zachodnich była zupełnie wyraźna ³⁷. Jest rzeczą wysocę charakterystyczną, że pierwsi chrześcijańscy Piastowie wykazywali w stosunku do kleru dużą przezorność, obawiając się wyraźnie o niepodzielność władzy. Można by przypuszczać, że ta przezorność ma źródło w doświadczeniach poprzedniego okresu. W każdym razie pierwsze miejsce w grodzie i zachowanie dystansu należało się świątyni. Niemniej jednak

³⁶ Przy kościele w Pliezhausen (Tübingen) umieszczona jest antyczna rzymska płaskorzeźba Merkurego w ścianie, odwrócona bokiem, a w Brenz wmurowany został ołtarz rzymski do góry nogami; (E. Jung, *Germanische Götter und Helden in christlicher Zeit*. Rozdz. *Die gebannten Abgötter*, Monachium—Berlin 1939).

³⁷ Z wyrocznią staricy w Arkonie liczyli się obcy książęta duńscy przysyłając dary w postaci złotych pucharów (Schuchhardt, *Vorgeschichte von Deutschland*, IV wyd., Monachium—Berlin 1939, str. 364).

rola księcia już za Popielidów wydaje się wybitna. Jeżeli Gall opisując zdarzenie z Piastem „sięgnął do współczesnej mu sytuacji” — jak słusznie zauważył Hensel³⁸, to zdaje się niewiele się myli, bo sytuacja dawna była podobna. Nie było tylko wałów obronnych dzielących gród książęcy od podgrodzia, ale mogły być zagrodzenia. Dom księcia stał obok świątyni wyróżniając się wielkością wśród ogólnych zabudowań. Fakt odgrodzienia się księcia wałem obronnym z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa i wystawienia tam kościoła, jakkolwiek był ważnym krokiem ku samodzielnej władzy i zarazem umocnieniem stanowiska władcy wobec ludu, a nadto oznaczało pozbycie się kapłanów, nie stwarzało nowej z gruntu sytuacji. Sąsiedowanie ze świątynią pozostało, zmieniły się tylko warunki i umocniła pozycja. Dlatego wypada przyjąć



Rys. 4. Arkona. Sytuacja grodu wczesnośredniowiecznego (wg K. Schuchhardta).

co już *de facto* Hensel uczynił, że pomieszczenie księcia znajdowało się obok świątyni i że książę przyjmując chrześcijaństwo nie przeprowadził się na nowe miejsce. Na wzgórzu zatem Lecha obok świątyni, w miejscu, gdzie dziś stoi kościół św. Jerzego, powinien był się wznosić ogrodzony dwór książęcy. I wówczas relacja Galla zgodzi się z sytuacją³⁹.

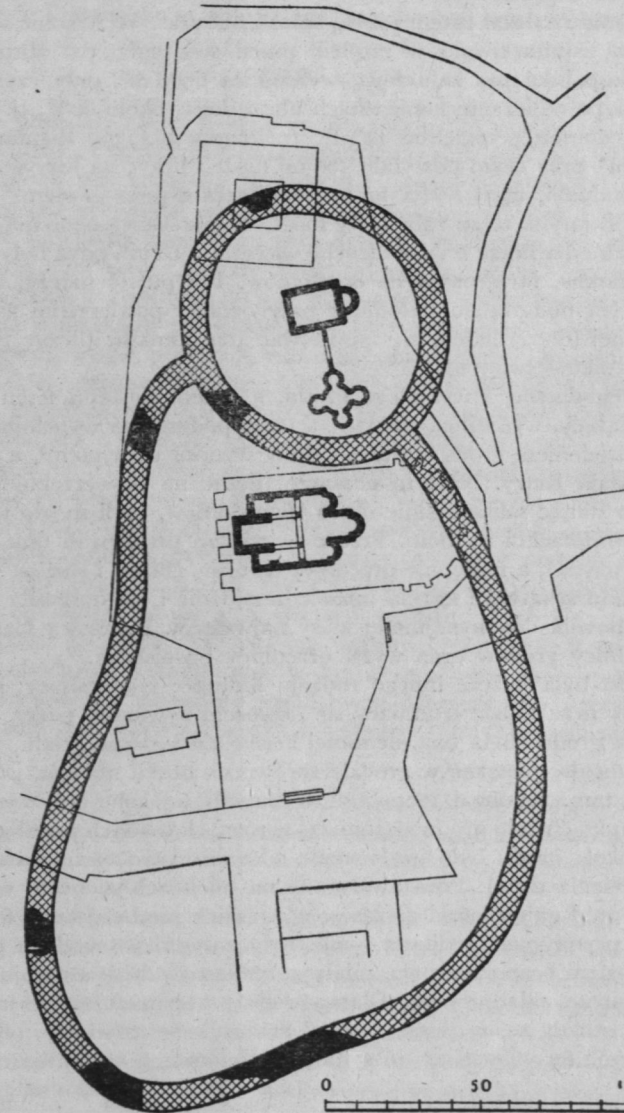
Jeżeli chodzi o rozmiary domu książęcego, to nie mógł być mały. Zebrania, uczty, duża liczba domowników — wszystko to wymagało większych pomieszczeń. Gall opisując wspomniał ucztę u Popiela wyraźnie przeciwstawia jego dom ubogiemu domkowi Piasta na podgrodzium⁴⁰. Znalezione domy podgrodzia czy części mieszkalnej grodu są, gdy idzie o czasy

³⁸ *Najdawniejsze dzieje Gniezna...* jw., str. 217.

³⁹ MPH, t. I, str. 396: „...qui (hospites) non solum ad convivium non invitati, verum etiam a civitatibus introitu cum iniuria sunt redacti. Qui statim civium illorum inhumanitatem abhorrentes et in suburbium descendentes, ante domunculam aratoris praedicti ducis pro filiis convivium facientis forte fortuna devenerunt...”

⁴⁰ Tamże, „...hospites ad suam domunculam invitavit, suamque paupertatem eis benignissime praesentavit...”

pogańskie, istotnie bardzo ubogie i małe. Gall znalazł niewątpliwie takie małe domki (*domunculi*) podgrodzia ze swoich czasów. Czy były one regułą mieszkań ówczesnych, czyż książę, *comites*, rycerstwo, wszyscy mieszkali w tych ubogich małych domkach, gdzie z powodu ciasnoty nie można było prowadzić choćby prymitywnego, ale prawidłowego gospodarstwa domowego?



Rys. 5. Gniezno. Sytuacja grodu wczesnośredniowiecznego (rys. W. Dalbor).

I tu dotykamy jednego z najbardziej niejasnych, mimo znacznego materiału wykopaliskowego, zagadnień budownictwa wczesnośredniowiecznego. Domy w Gnieźnie znalezione nad jeziorem Jelonek w warstwie VIII, określanej przez J. Kostrzewskiego na lata 700—950, mają rozmiary 3×3 m, czyli zaledwie 9 m^2 całej powierzchni mieszkalnej mieszczącej parę osób.

Najważniejszą rzeczą jest rozstrzygnięcie pytania, kto zamieszkiwał poszczególne grody i jaki był ich skład ludnościowy. J. Kostrzewski stwierdza różny charakter grodów — jako ośrodków administracyjnych, stolic ksiąząt i naczelników oraz miejsc kultu, a Schuchhardt zwraca uwagę na bardzo staranny podział i stopniowanie w zarządzaniu i rządzeniu krajem. widoczny po grodach słowiańskich ⁴¹.

Od charakteru grodu zależał zatem rodzaj składu ludności. W Arkonie według świadectwa Saxo Grammaticusa zamieszkiwało w grodzie przed świątynią 300 zbrojnych strażników. Ustalony przez wykopaliska pas zabudowy wynosił ca 6500 m², przy czym na teren samej zabudowy przypada, po odliczeniu koniecznych ulic i dojsć, około 60%, tj. ca 3900 m². Przyjmując dla jednego domku przeciętnie 12 m² otrzymamy dla 300 domów (300 strażników z rodzinami) 3600 m², przy czym pozostałe 300 m² można liczyć na luzy w zabudowie lub na inne gospodarcze budynki, czyli reszta ludności mieszkała poza grodem. W Retrze na wysokim grodzie obok świątyni, teren zabudowy mógł obejmować ca 2000 m², z tego ca 1200 m² powierzchni mieszkalnej, a licząc na dom trochę więcej, bo 16 m², gdyż były to siedziby służby świątyni, więc kapłanów, otrzymamy ca 80 domów. Przypuścić należy, że było ich mniej i że były większe. Na podgrodzium natomiast przy ogólnej powierzchni zabudowy 8000 m², a 4800 m² mieszkalnej (60%) należy się spodziewać 400 domków (licząc 12 m² na dom) dla 400 zbrojnych strażników świątyni.

W Gnieźnie teren dawnego wysokiego grodu, a przed Piastami teren przeznaczony na świątynię i dwór książęcy, wynosił ca 5000 m², a teren podgrodzia wypełniony domami mieszkalnymi przed rozdzielaniem grodu na dwa człony wynosił ca 2700 m², a więc był znacznie większy od podgrodzia Retry. Na tym obszarze (licząc na powierzchnię mieszkalną 60%, tj. 16 200 m²) mogło stanąć maksymalnie około 1600 domów, czyli mogło tam mieszkać 1600 rodzin przy 9 m² powierzchni na dom. Przede wszystkim przebywali tam strażnicy świątyni i zbrojni księcia (drużyna), a następnie urzędnicy dworscy (Piaś) i służba. Cała załoga grodu będąca na utrzymaniu świątyni i księcia mieszkała nędznie i nie opływała wówczas zapewne w dostatki. Nie stanowiła ona bynajmniej klasy najwyższej. Rządzącą klasą obok kapłanów byli bowiem naczelnicy grodów oraz wyżsi urzędnicy i wojskowi.

W owych *civitates* była jeszcze innego rodzaju ludność: rzemieślnicy, kupcy, gospodarze utrzymujący zajazdy oraz ludzie trudniący się dowozem żywności, paszy, rzeźnictwem i innymi posługami dla grodu. Była ona nie mniej liczna niż ludność grodu, a z czasem nawet liczniejsza, ale nie mogła mieszkać w grodzie zarówno z braku miejsca, jak i z braku tytułu do zamieszkiwania tam. Kupcy i rzemieślnicy skupiali się koło targowiska — rzemieślnicy zapewne w kilku punktach koło grodu — inni zaś w różnych osadach przed grodem. Tworzenie się szeregu osad dokoła grodu było uzależnione od warunków terenowych (rozlewiska wód, bagna oraz rozgałęzienia dróg). Powstawały one na miejscach suchych, wzniesieniach i pagórkach. Ponieważ gród gnieźnieński z czasów pogańskich nie był jeszcze fortecą, osady te — otoczone zapewne prymitywną palisadą — nie były zasadniczo w dużo gorszym od niego położeniu pod względem bezpieczeństwa, miały natomiast swobodę rozwoju oraz dość miejsca na budynki gospodarcze, składnice itp. Dlatego należy przypuszczać, że już w okresie grodu przedpiastowskiego istniały osady, które później znacznie się rozwinęły, jakkolwiek z chwilą zbudowania potężnych fortyfikacji grodu stanowiły nieobronną część miasta skazaną w razie

⁴¹ *Vorgeschichte von Deutschland*, jw., str. 356: „...Die slavischen Burgen zeigen uns, wie keine andere Erkennungsquelle, eine sorgfältige Einteilung und Abstufung des Verwaltungs- und Regierungswesens: Edelgissitze, Gauburgen, Landesfesten”. Schuchhardt cytuje również relację kronikarską z wyprawy Karola Wielkiego przeciw Weletom w r. 789. Kronikarz wymienia wiele pomniejszych władców i dochodząc do Drogowita czyni uwagę, że wiekem i znaczeniem przewyższa on innych władców (*reguli*) i że z nim Karol Wielki zawiera układ.

obleżenia na zagładę⁴². Stopniowo jednak i tam wznosi się z czasem fortyfikacje, bronią one raczej jednak tylko kościoła (np. św. Michała w Gnieźnie) dając także pewne schronienie ludności. Mienie i domostwa zabezpiecza w całości dopiero ufortyfikowane miasto średniowieczne.

Osadami dookoła Gniezna były od zachodu Piotrowo lub Zajezierze, od strony przeciwnej Wzgórze Panieńskie i Targowisko o charakterze handlowym oraz Wójtostwo i Grzybowo.

III

Jakie przemiany dokonały się w grodzie gnieźnieńskim od czasów objęcia władzy przez Piastów do czasów Mieszka I w tych przypuszczalnie stu dwudziestu latach⁴³ — nie wiadomo. Wysiłki nowych władców szły zdaje się głównie w kierunku przeobrażeń wewnętrznych — wzmocnienia władzy książęcej oraz powiększenia terytoriów. Wygląd Gniezna zmieniał się o tyle, że podgrodzie zapełniała coraz liczniejsza drużyna książęca, która równocześnie zmieniała się w wiernych druhów władcy, oddanych mu całkowicie, świetnie wyćwiczonych w sztuce wojennej⁴⁴. Byli oni jedną z głównych podpór jego władzy, wsparciem jego godności prawie królewskiej. Domy na podgrodziu powiększają się. Odkopane przez J. Kostrzewskiego (warstwa VII) i odniesione do drugiej połowy X wieku są obszerniejsze — licząc $6 \times 4,5$ m, tj. 27 m^2 powierzchni mieszkalnej, zamiast poprzednich 9 m^2 — a ponadto lepiej wyposażone, mają bowiem podłogę na podkładach, z dartych desek. W tejże warstwie VII znaleziono łaźnie. Udoskonalenia te świadczą o dbałości księcia o swoją drużynę⁴⁵.

Jednocześnie dookoła Gniezna rosła osady i rozwija się handel. Pomyślny rozwój handlu w tych czasach zależy od zapewnienia bezpieczeństwa oraz utrzymywania zajazdów kupieckich. Przed powstaniem gildii i Hanzy zajazdy takie utrzymywało zwykle dane państwo⁴⁶. Piastowie niewątpliwie dbali o handel i utrzymywali zajazdy, z których czerpali dochody. Wynika to z późniejszych nadań targów i tabern, jak np. Wrocławowi przez Bolesława Kędzierzawego⁴⁷. Handel polski musiał być już w X wieku rozwinięty, skoro w r. 1027 kupcy polscy wraz z kupcami ruskimi zorganizowali wspólną wyprawę na Sycylię⁴⁸.

Przeobrażenia gospodarcze i polityczne w kraju oraz wzmocnienie władzy pozwoliło Piastom na decydujący krok, na zerwanie z pogaństwem. Moment tego przerwania politycznego, społecznego i religijnego został przez Mieszka I wybrany starannie; reforma miała poparcie

⁴² Istnieją pewne podstawy do przypuszczeń, że typ obronnego miasta handlowego mógł istnieć już w X wieku w Polsce, zwłaszcza na Pomorzu (Gdańsk, Chełmno, może należał do nich Kalisz).

⁴³ W. Hensel (*Najdawniejsze dzieje Gniezna...* jw., str. 213) ustala mniej więcej datę r. 840 na czas obalenia Popiela.

⁴⁴ Ibrahim Ibn Jakub: (p. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, jw., str. 492). „Wybiera on (Mieszko I) podatki w monetach targowych i stanowią one utrzymanie jego wojów... Ma on 3000 pancernych, a są to żołnierze, których setka znaczy tyle co dziesięć tysięcy innych. Daje on wojom odzież, konie, broń i wszystko, czego potrzebują. A gdy jednemu z nich urodzi się dziecko, każe wydawać mu przydział na utrzymanie, czy będzie płci męskiej, czy żeńskiej. A gdy dziecko dorósł, to jeżeli jest mężczyzną, żeni go i płaci za niego podarek ślubny ojcu dziewczyny, jeżeli zaś jest dziewczyną, wydaje ją za mąż i daje dar ślubny jej ojcu... Małżeństwo odbywa się według upodobania królewskiego, nie według wyboru młodych i król obejmuje całe ugoszczenie młodej pary, bo każdy na niego się zdaje”.

⁴⁵ Nasuwa się uwaga, że drużyna książęca mogła odegrać dużą rolę w walce z kastą kapłanów, która w okresie przyjęcia chrześcijaństwa nie miała, jak można sądzić z braku o niej wszelkich wiadomości, żadnego prawie znaczenia.

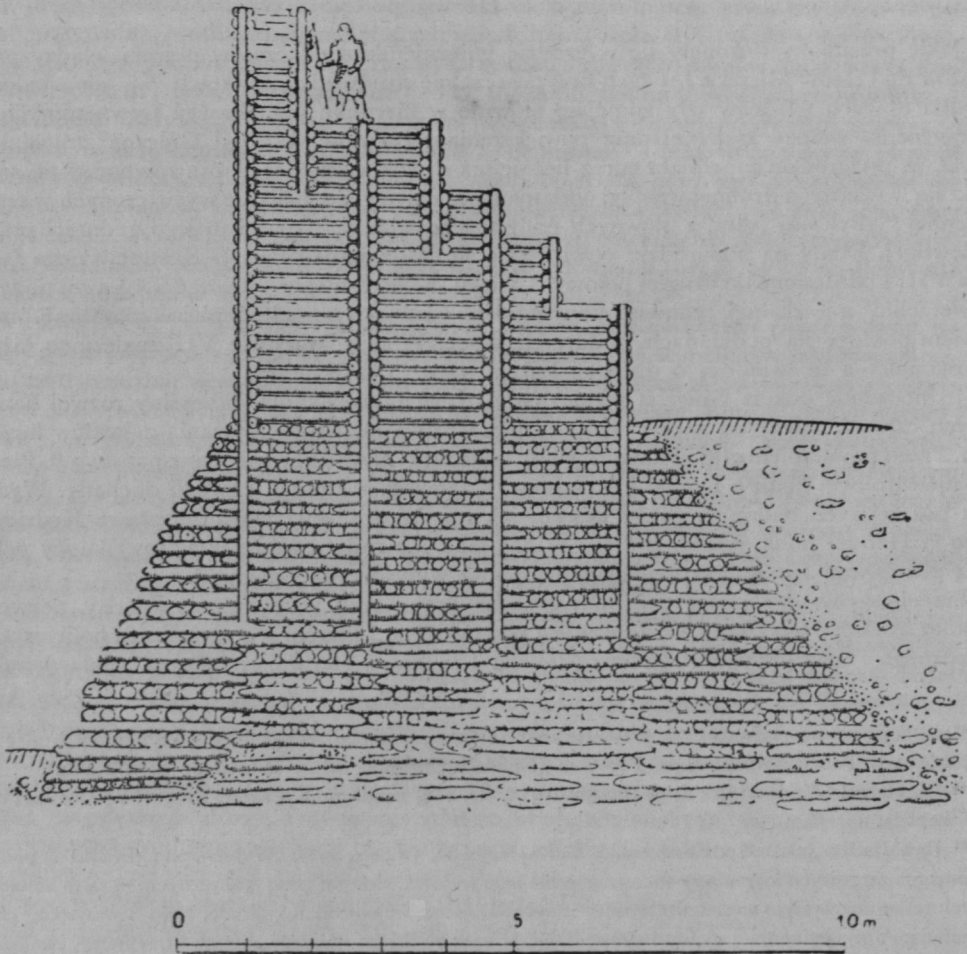
⁴⁶ S. Inglot, *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, wyd. II, Wrocław 1949, str. 186.

⁴⁷ H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast, der Siling und Breslau*. Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, zesz. 2, 1936, str. 73.

⁴⁸ S. Inglot, *Historia społeczna...*, jw. str. 175.

słowiańskich Czech i była przeprowadzona w kraju bez wstrząsów. Przełom ten zaznacza się w budownictwie grodu w Gnieźnie bardzo poważnie: gród zostaje podzielony na dwa człony, otoczony potężnymi wałami, a na miejscu świątyni powstaje pierwszy murowany kościół.

Z poprzednich rozważań wynikało, że wał wysokiego grodu powstał w chwili przyjęcia chrześcijaństwa, po zburzeniu świątyni pogańskiej, tj. w r. 966. Tak samo mniej więcej określa



Rys. 6. Gniezno. Wał drewniany (rys. W. Dalbor).

w czasie obronne mury drewniane J. Kostrzewski⁴⁹. Do tego dochodzi jeszcze inna okoliczność. Na zamiarę grodu bronionego jedynie palisadą na fortecę otoczoną potężnymi wałami, z wysokim grodem stanowiącym osobny punkt obrony, musiały wpłynąć jakieś realne fakty. Jakkolwiek sytuacja w grodzie była już do tego dojrzała, to jednak tak duży wysiłek budowlany, przeobrażający całkowicie charakter grodu, jest nie do pomyślenia bez jakiejś konkretnej przyczyny. Było nią przyjęcie wiary chrześcijańskiej, a raczej okoliczności, które temu towarzyszyły.

⁴⁹ *Kultura prapolska*, jw., str. 104.

Nasuwa się jednak pytanie, skąd biorą się te wielkie fortyfikacje. Nie mogły one bowiem wykształcić się od razu, a jeżeli powstały wcześniej, to dlaczego zastosowano je w Gnieźnie dopiero tak późno?

Konstrukcje drewnianych wałów fortyfikacyjnych notowane są znacznie wcześniej. Najstarszy z nich na ziemiach polskich znany jest z VII wieku w Kowalowej Górze w pow. głogowskim. Młodszy od niego, ale starszy od innych jest w Kleszczowie w pow. lubuskim. Obydwa należą do fortyfikacji biegnących wzdłuż Odry. Bardzo pouczające jest kartograficzne zestawienie Unverzagta systemów obronnych wzdłuż Odry, Warty i Noteci, terenu gwałtownych walk w połowie X wieku. Walki te, sądząc z łańcuchów warownych grodów, trwać musiały przez niejedno pokolenie. Dlatego słuszna się wydaje uwaga Unverzagta, że znaczą one linię ekspansji wczesnego państwa Piastów⁵⁰. Z. Wartołowska⁵¹ w swej bardzo ciekawej pracy zwraca uwagę na podobne systemy, a mianowicie na system grodów obronnych na Rusi w X wieku nad rzekami: Desną, Ostrą, Trubeżem, Sulą, Strzegną oraz z początkiem XI wieku nad rzeką Rosią. Do takich systemów obronnych na dziale wód należą Grody Czerwieńskie, na który to przykład autorka słusznie kładzie nacisk. Dodać do tego należy system grodów Dunajca, drogi wiodące na południe, na Słowację i Węgry⁵². Przypisywany Normanom sposób posuwania się wzdłuż rzek i opanowywania kraju był stosowany widocznie i u nas⁵³. Najprawdopodobniej było to naturalne w owych czasach, gdyż drogi wiodące przez puszcze i bagna łatwo mogły ulec zniszczeniu, a zarazem pełne były różnych zasadzek w lasach. Zdaje się, że w tych grodach wznoszonych na szlakach wypadowych wykształcił się głównie system obronny i udoskonalała się konstrukcja wału. Najbardziej rozwiniętym systemem obronnym był wał poznański; wobec niego wał gnieźnieński podgrodzia wydaje się nieco przestarzały. W Poznaniu bowiem utworzono kamienną stopę wału zastosowaną do obrony przeciw machinom oblężniczym. Wał ten był również znacznie wyższy. Toteż zrozumiały może być fakt, że uchodząc przed Henrykiem II Chrobrym schronił się do Poznania, a nie do Gniezna.

Wracając do zagadnienia obwarowania Gniezna wypada stwierdzić, że przyczyną późnego ufortyfikowania tego grodu nie mogło być niestosowanie przedtem tego rodzaju wałów, które znane były i używane z dawna. Musiały zatem istnieć inne okoliczności, natury wewnętrznej. Zajęci powiększaniem terytorium i rozprzestrzenianiem swego panowania na coraz większe polacie kraju Piastowie budowali przede wszystkim grody na szlakach walk. Walki te, ograniczające się do pewnych terytoriów, przybrały na sile w konflikcie z Weletami w r. 963, a sprzymierzenie się z margrabią Geronem i objęcie dowództwa przez Wichmana stało się szczególnie niebezpieczne. Niewątpliwie nowe metody walki zostały wprowadzone przez Wichmana, wskutek czego ofensywny dotąd Mieszko I poniósł w tym roku dotkliwą klęskę⁵⁴. Bezpośrednie zetknięcie się z przewagą nowych metod dało stronie polskiej wiele do myślenia. Za pośrednictwem Geron Mieszko I odzyskuje wprawdzie utraconą

⁵⁰ A. Brackmann i W. Unverzagt, *Zantoch, eine Burg im deutschen Osten*, Lipsk 1936, str. 11—13: „...Die kriegerischen Verwicklungen setzen in dem Augenblick ein, in dem die südlich der Warthe — Netze Linie im Raume von Posen und des Goplo Sees wohnenden Stämme unter den kraftvollen ersten Piasten zum *Polnischen Reich* zusammengefasst werden und der junge Staat versucht, seine Grenzen nach Westen und Norden zu erweitern”.

⁵¹ *Metodyczne badania grodzisk a zagadnienia ustroju społecznego*, „Światowit”, t. XVIII, str. 208 i nast.

⁵² p. H. Langerówna, *System obrony doliny Dunajca w XIV w.*, Prace Krak. Oddz. P. T. H., Kraków 1929, nr 2.

⁵³ Violet le Duc, *Dictionnaire de l'architecture française*, Paris 1869, t. III, str. 62. „Les fleuves étaient le chemin naturel de toute invasion normande; c'était sur leurs rives qu'ils devaient chercher à se maintenir et à se fortifier. Les îles, les presqu'îles, les escarpements commandant au loin le cours des rivières devaient être choisis tout d'abord comme points militaires: la similitude des lieux devait amener l'uniformité des moyens de défense”.

⁵⁴ J. Widajewicz, *Słowianie zachodni a Niemcy w wiekach średnich*, Katowice 1946, str. 27.

część Pomorza, ale musi za to płacić daninę i nie czuje się już bezpieczny wewnątrz kraju. Aby poznać metody i uzyskać poparcie postępowego Zachodu, decyduje się przyjąć chrześcijaństwo. Woli jednak uczynić to przy pomocy słowiańskich Czech, a wewnątrz kraju buduje jednocześnie fortece.

Podane powody usprawiedliwiają wprawdzie potrzebę ufortyfikowania grodu, nie tłumaczą jednak jego rozpadnięcia się na dwa człony. O tym fakcie decydują inne względy. Dopóki stała świątynia, dwór książęcy zajmował miejsce drugorzędne, a fortyfikowanie się wraz ze świątynią na wzgórzu Lecha miało się z celem. Zbudowanie wysokiego grodu, najsilniejszego punktu obrony, było w stosunku do podgrodzia, jak i całej *civitas*, tj. do osad dokoła grodu, wyrazem wyłącznego panowania. Dla dwóch panowań nie było tam miejsca. W Retrze i Arkonie panowała świątynia z kapłanami; w Gnieźnie zapanował Mieszko I. Moment sąsiedowania ze świątynią powstrzymywał poprzedników Mieszka I od fortyfikacji Gniezna, natomiast był może przyczyną założenia opodal Gniezna grodu wyłącznie książęcego, na Ostrowie Lednickim⁵⁵. Obronna stolica ze świątynią i kapłanami mogła stwarzać okazję do podniesienia się odsuniętego — zdaje się — przez Piastów stanu kapłańskiego. Kiedy z przyjęciem nowej wiary świątynię zburzono, kastę kapłanów zaś zlikwidowano, zniknęła przeszkoda ufortyfikowania Gniezna i zbudowania tam osobnego książęcego zamku, widomego znaku panowania. Zniknęły ostatnie pozory dzielenia się władzą, kościół chrześcijański zaś na wysokim grodzie, przeznaczony do wyłącznego użytku księcia, nie tylko nie osłabiał, lecz wzmacniał władzę książęcą, a późniejsza katedra znalazła się na podgrodzium. Jeżeli z jednej strony zniknęły przeszkody w uzbrojeniu Gniezna w potężne wały, to z drugiej strony — należało je wznieść także i z tego powodu, żeby się zabezpieczyć od silnej niewątpliwie reakcji pogańskiej. Dlatego też feudalny dwór książęcy musiał sam się bronić, nawet od podgrodzia, od ludności zależnej i poddanej.

Gród gnieźnieński opasany został murami drewnianymi dwojakiego rodzaju: podgrodzie obwiedziono drewniano-ziemnym wałem o dwunastometrowej podstawie, gród zaś wysoki — wałem podobnym, choć — jak wykazały wykopy Laubitza — nieco odmiernej struktury i zapewne węższym u podstawy.

Zagadnienie wału podgrodzia gnieźnieńskiego ma dwa niejasne punkty. Pierwszy to konstrukcja górnej części, która się nie zachowała, drugi to sprawa czasu trwania tego wału, określonego przez archeologów na około 30 lat, gdyż, jak wykazały badania wykopaliskowe, wał w krótkim czasie uległ spaleni.

Zachowana dolna partia wału nad jeziorem Jelonek została uznana zarówno przez J. Kostrzewskiego, jak i przez W. Hensla jedynie za fundament, co jest bardzo ważnym krokiem do zrozumienia konstrukcji. Górna część wału była więc odmiernej więźby i składała się ze skrzyńców z gliną, której duże zwaly zalegają spalone części dolne. Umieszczenie wału na sklonie wzgórza, co tak zastanawia Koćkę, wydaje się raczej naturalne. Było bowiem przyjęte w dawnych fortyfikacjach, że poziom wewnątrz wału był wyższy, budując zaś wał na sklonie wzgórza otrzymywało się od razu różnicę poziomą. Zyskanie każdego łokcia wysokości na zewnątrz było pożądane, wewnątrz zaś było odwrotnie, gdyż chodziło o jak najłatwiejszy dostęp do wału. W Gnieźnie wyzyskano w tym celu spadek terenu podwyższając jeszcze wewnątrz poziom przez nawiezenie mierzwą i odpadkami⁵⁶.

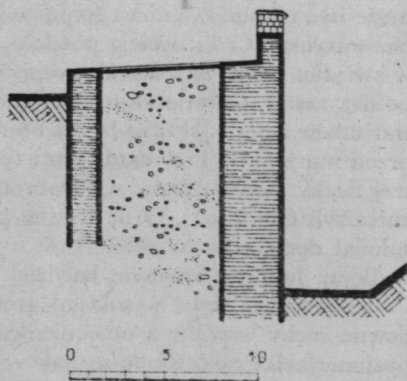
⁵⁵ Ostrów Lednicki mógł odgrywać dla Piastów podobną rolę, jak Kruszwica dla Popielidów.

⁵⁶ W. Koćka w podstawowej pracy o wykopaliskach gnieźnieńskich nad jeziorem Jelonek (*Gród plemienny i piastowski w Gnieźnie w świetle wykopalisk. Gniezno w zaraniu dziejów*, Poznań 1939) uważa, że nagromadzona mierzwa jest zwyczajnym skutkiem wyrzucania odpadków. Znajdowania się śmieci i mierzwy nie można jednak interpretować w ten sposób, że urządzono sobie śmietnik i zanieczyszczano urządzenia obronne. We wszystkich zamkach obronnych w średniowieczu utrzymanie porządku oraz ochrona przed zanieczyszczaniem były jednymi z głównych trosk dowództwa. Zdawano sobie sprawę z ujem-

Na szerokiej podstawie, tworzącej rodzaj rusztu i podmurowania zarazem, wznosił się — jak można śmiało przyjąć — prostopadły od zewnątrz wał izbicowy wypełniony gliną. Izbice łączone na zrąb usztywnione były niewątpliwie pionowymi słupami, które mogły być z nimi związane od dołu za pomocą podobnych kotwic, jakie spotyka się od strony wewnętrznej. Użycie kotwic od wewnątrz wału jest dość charakterystyczne. Mają one przeciwdziałać rozsuwaniu się substrukcji drewnianej od tej strony. Wytlumaczenie jednak, dlaczego dół wału należało związać kotwami tylko od wewnątrz znajdziemy wówczas, gdy przyjmijemy — co zresztą trzeba uczynić także z innych względów — że od tej strony nie przygniatał substrukcji duży ciężar wału; w ten sposób przeciwdziałano wysuwaniu się bierwion, ponieważ z tej strony wał niewątpliwie opadał schodkowo.

Aby sobie należycie uzmysłowić sposób zbudowania wału, trzeba znać jego proporcje, a więc ustalić jego przypuszczalną wysokość. Wały były raczej wysokie, gdyż jedynie od ich wysokości zależała obrona. Przy zastosowaniu systemu dwóch lub trzech murów oflankowanych basztami można było zadowolić się mniejszą wysokością. Cezar podaje system obronny o niskich wałach, na 15 stóp, ale przy prostopadłych fosach również na 15 stóp głębokich oraz, co najważniejsze, przy trzypiętrowych wieżach połączonych pomostami, gdzie stała druga, górna linia obrony⁵⁷. Przy jednej linii obrony i bez wież mury musiały być znacznie wyższe. Przykładem bardzo pouczającym o rzymskim systemie obronnym, który przyjęty został przez ludź Północy, jest fortyfikacja w Famars w Belgii (Fanum Martis) z III lub IV wieku n. e.⁵⁸. Różnica między terenem wewnętrznym i zewnętrznym jest tam znaczna, wysokość muru wynosi 40—50 stóp, tj. ok. 13—14 m. Gruby mur przedni ok. 10 stóp wysokości kryje wewnętrzny dwudziestostopowy rdzeń z ziemi i tłuczonych kamieni. Wał w Arkonie miał według świadectwa Saxo Grammaticusa 50 łokci, tj. ok. 30 m wysokości, i składał się w dolnej części z ziemi, a w górnej z drzewa.

Gdyby wał gnieźnieński był jednolitej konstrukcji i miał symetryczny przekrój w kształcie przekroju uciętego ostrosłupa, to wysokość jego mogłaby wynosić do najmniej 12 m, tj. tyle co podstawa. Wysokość wału w Arkonie wynosiła 30 m, a podstawa, jak wiadomo z wykopalisk, mniej więcej tyle samo. Jeżeli jednak uzna się zachowaną substrukcję tylko za podstawę, to szerokość górnej części wału w odmiennej wieźbie i pionowej ścianie z frontu wyniesie około 6 m i tyleż należy przyjąć na wysokość. Szerokość wału u szczytu można określić na 4 m, co zupełnie wystarczało do obrony, różnicę zaś szerokości między szczytem a podstawą podzielić trzeba na schodki od wewnątrz. Ponieważ zachowana wysokość podstawy wynosi 2,50 m, to otrzymamy ogólną wysokość wału 8,50—9 m. Zestawienie takiego przekroju wału gnieźnieńskiego z rekonstrukcją wału w Budeč w Czechach wykazuje niewielkie różnice⁵⁹. Oczywiście kamienny mur jest tam węższy a schodkowe opadanie wału łagodniej-



Rys. 7. Fanum Martis (Famars) — Belgia. Fragment fortyfikacji (wg A. Schayesa).

nych skutków nieporządku w obronnych miejscach. Natomiast zwyczaj zasypywania śmieciami i odpadkami był zawsze stosowany do wszelkich nierówności terenu lub urządzeń obronnych, które były już niepotrzebne.

⁵⁷ *De bello gallico*.

⁵⁸ A. G. Schayes, *Histoire de l'architecture en Belgique*, t. I, Bruksela, (por. Violet le Duc, *Dictionnaire...* jw., t. I, str. 330).

⁵⁹ „Zprávy Památkové Pěče” 1947, t. VII, zesz. 1.

sze. Wał w Budec mógł być zresztą wyższy niż na rekonstrukcji; wskazuje na to sam zachowany profil, który wygląda na dużo niższy od pierwotnego.

Kočka stwierdził, że wszelkie wykopane w Gnieźnie fortyfikacje: ostrokół górny, fosa, ostrokół dolny, wał i ostrokół zewnętrzny łączą się z warstwą VIII (najstarszą), a począwszy od warstwy VII wszystkie późniejsze osady były otwarte⁶⁰. Wał zaś wzniesiony pod koniec warstwy VIII nie przetrwał już do warstwy VII, która przechodzi ponad wałem poprzednio zniszczonym i w dużym stopniu zrównanym. „Na profilu widoczne jest zupełnie wyraźnie, jak warstwa VII przechodzi nad zachowaną częścią wału”⁶¹. Budowę wału ustalono na czasy Mieszka I, warstwę zaś VII na koniec wieku X lub początek XI. Wał zatem został spalony, jak przypuszcza Hensel, w r. 1018, kiedy zgorzała katedra. Kočka zaś po prostu przyjmuje, że „ilość rycerstwa, duchowieństwa oraz służby i rzemieślników powiększyła się do tego stopnia, że podgrodzie mieszkowskie okazało się za małe i «miasto» zajmujące dotychczas przestrzeń podgrodzia obwarowanego rozrosło się i straciło charakter obronny”⁶². Tego rodzaju jednak przypuszczenie jest o tyle mało prawdopodobne, że nie trzeba było niszczyć wału wzniesionego z olbrzymim wysiłkiem, aby rozbudowywać miasto dalej za murami, czego przykładem może być rozbudowa miast średniowiecznych. Przypuszczenie Hensla, że Gniezno nie zostało bez fortyfikacji i że istnieją poszlaki, iż podgrodzie miało później też wał obronny, zasługuje w związku z tym na baczną uwagę⁶³. Kiedy Brzetysław czeski w r. 1018 uderzył na Wielkopolskę, zastał Gniezno ufortyfikowane. Kosmas podaje, że gród był obronny z przyrodzonych warunków i posiadał urządzenia obronne w rodzaju bram lub wież flankujących (*antemuralia*) przed murami⁶⁴. Trzymanie poza tym przez Chrobrego 1500 pancernych i trzykrotnie większej liczby tarczowników w nieobronnym mieście trudne jest do wiary. Według Galla Czesi zniszczyli Gniezno⁶⁵. O ile trudno przyjąć, aby wobec pewnej jednak akcji ratowniczej wał spłonął doszczętnie w roku 1018, o tyle świadome zniszczenie wału przez Czechów po wysiedleniu ludności staje się bardziej prawdopodobne.

Substrukcja wału wysokiego grodu znaleziona pod kolegiatami na wzgórzu Lecha ma pewne cechy wspólne z umocnieniem ławy kamiennej wału poznańskiego wysokiego grodu: poziome belki zakotwione są hakowymi dylami i oskarpowują w Poznaniu ławę kamienną, w Gnieźnie ławę piasku. W obydwu wypadkach kotwice przytrzymywane są od wewnątrz ciężarem nasypu; w Poznaniu nasyp ten składa się z kamieni i piasku, a w Gnieźnie haki długości 5 m zakotwione są „u swego ogona poprzeczną belką zasypaną ziemią, dając całej substrukcji nierozzerwalny opór”⁶⁶. Wniosekować z tego można, że mamy do czynienia ze stopą wału. Różnica między obiema konstrukcjami polega jedynie na tym, że kotwice w Poznaniu zahaczone są bezpośrednio o poziome kłody, w Gnieźnie natomiast trzymają pionowy słup wbity w ziemię, który podpira belki poziome. Ścislejsza jest konstrukcja gnieźnieńska i to, zdaje się, ma związek z nasypem ziemnym, którego rozpór jest większy od rozporu kamieni łamanych. Przez luźno nakładane, choć zakotwione belki, jak w wale poznańskim, łatwo mogła przesypanywać się ziemia, gdy ukośnie nieco wbity i zakotwiony pal daje konstrukcji w Gnieźnie większą zwartość. Stopa wału gnieźnieńskiego mogła mieć, sądząc z głębokości zakotwionej belki, szerokość ca 5 m (w Poznaniu 4,60 m).

⁶⁰ Gród plemienny i piastowski w Gnieźnie, jw., str. 16.

⁶¹ Kočka, *Gród...*, jw., str. 31.

⁶² Tamże, str. 39.

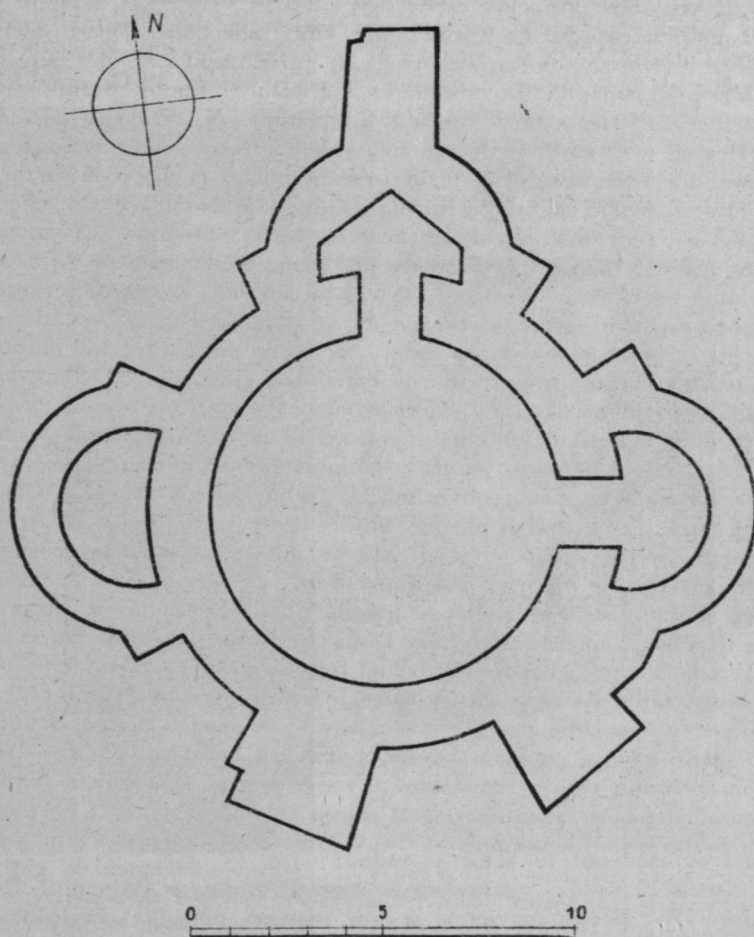
⁶³ W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna...* jw., str. 231.

⁶⁴ MGH—Script. Rer. Germ. N. S. II. L. II. c. 3. „Nec longe a predista urbe ventum erat ad metropolim Gnesden, natura loci et antemurali firmam, sed facile capi ab hostibus, raris eam inhabitantibus civibus”. — Antemuralia, termin z rzymskiego castrum, oznacza urządzenia flankujące (procastria), głównie przy bramach.

⁶⁵ Chron. 29: „Eo tempore Bohemi Gneznen et Poznan destruxerunt”.

⁶⁶ A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycie...*, jw.

Do czego służyły ławy przed wałem? Były one związane niewątpliwie z samą techniką obroną⁶⁷. Wchodziły tu w grę maszyny wojenne, tj. głównie przetaczane wieże oblężnicze znane od czasów rzymskich; wspomina o nich szczegółowo Cezar⁶⁸. Od Rzymian rychło przejęli je Gallowie⁶⁹. Stosowane były w dalszym ciągu za czasów merowińskich i karoliń-



Rys. 8. Gniezno. Rzut wykopanych fundamentów na wzgórzu Lecha (rys. W. Dalbor).

⁶⁷ Zwraca na to uwagę Hensel (*Osadnictwo i budownictwo prapolskie*, Warszawa 1947, str. 10).

⁶⁸ *De bello gallico*, II: „Nerwowie, gdy zobaczyli nas montujących wieżę, po założeniu pokrycia i wzniesieniu terasy, poczeli śmiać się z wysokości swych murów i głośno krzyżąc pytali, co zamierzamy uczynić na taką odległość z taką olbrzymią maszyną, jaką liczbą rąk i jakimi wysiłkami mogą ludzie tak małego wzrostu poruszyć ją (Gallowie, sami wysokiej postaci, lekceważyli nasz mały wzrost), czy będziemy usiłowali zbliżyć tę masę do ich murów. Lecz, gdy zobaczyli ją wprawioną w ruch i zbliżającą się do ich linii obronnych, osłupieli na ten nowy widok i wysłali delegatów do Cezara, aby paktowali o pokój” (tłum. autora).

⁶⁹ Tamże, V: „Z kolei Nerwowie oblegli Rzymian w ich obozie. Siódmego dnia zerwał się wiatr, nieprzyjacieli rzucił na obóz zapalone głownie i rozżarzone kule gliniane. Pomieszczenia naszych żołnierzy stanęły w ogniu i w jednej chwili wiatr rozniósł płomień na cały obóz... gdy pożar zlagodniał, oblegający wytoczyli jedną ze swych wież przed oszańcowania...” (tłum. autora).

szych i z pewnymi udoskonaleniami przeszły jako spuścizna do sztuki oblężniczej średnio-wieczna. Konstrukcja ich nie pozostawia większych wątpliwości. Do dziś spotykamy ją w fazie szczytkowej w konstrukcji drewnianych dzwonnicy w Polsce (np. Bochnia). Na portalu w Modenie na płaskorzeźbie z XI wieku widzimy tę konstrukcję aż nadto wyraźnie. Być może, że dozbrojeni przez Wichmana Weleci zaskoczyli wojska Mieszka I użyciem machin, ten zaś zastosował natychmiast środki zaradcze przebudowując odpowiednio grody. U Obo-drytów w Starej Lubece (IX—X w.) spotyka się 10-metrową ławę kamienną⁷⁰. Ławy te sto-sowano tam, gdzie nie było obrony naturalnej, tj. wody jeziora. W Gnieźnie ława była ko-nieczna przy wysokim grodzie, natomiast jezioro oblewające w przeważnej części podgrodzie chroniło je przed wieżami ruchomymi.

Ława w Gnieźnie mogła mieć jeszcze inne znaczenie niż w Poznaniu, ponieważ wysoki gród leżał na nasypie opadającym, zwłaszcza od północy, ku bagnom, mogła zachodzić obawa



Rys. 9 a. Gniezno. Substrukcja kamienna wału wysokiego grodu.

osunięcia się pod ciężarem wału dość stromego zbocza. Stworzono więc w ten sposób rodzaj oszkarpowania i wzmocnienia fundamentu wału.

Jaka była wysokość wałów rusztowych wysokiego grodu w Poznaniu? Rekonstrukcje J. Kostrzewskiego i W. Hensla przyjmują ją dość znaczną, ponadto uwzględnione jest pod-niesienie poziomu wewnątrz wysokiego grodu⁷¹. W Gnieźnie wysokość murów nie mogła być tak duża, gdyż średnica zewnętrznego koła grodu wysokiego nie przekraczała 80 m (w Po-znaniu wewn. średnica wynosiła 100 m, czyli że zewnętrzna miała 150 m). Niemniej jednak obwarowania wysokiego grodu musiały być znacznie wyższe od wałów podgrodzia, inaczej obrona jego byłaby po zdobyciu podgrodzia niemożliwa. Sądząc z różnych poziomów od-słoniętych ostatnio fragmentów wałów podgrodzia i grodu na górze Lecha, różnica wynosiła kilka metrów. Osiągnięto ją dwoma sposobami: wyzyskując wysokość wzgórze oraz wznosząc wyższe mury na 10—12 m. Wnętrze jednak grodu wysokiego zostało znacznie nadsypane. Fun-dament wału, znajdujący się o 8 m poniżej dzisiejszego terenu, wyznacza poziom pierwotnego wzgórze. Trzeba się jednak liczyć z tym, że fundament wału nie był wszędzie na jednym

⁷⁰ W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem wczesnohistorycznym*, Poznań 1948, str. 135; „...Od strony najłatwiej dostępnej... dostępu bronila 12-metrowa fosa oraz 10-metrowa ława kamienna”.

⁷¹ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, jw., rys. 42 i Hensel, *Wstęp do studiów... jw.*, rys. 75.

poziomie, bo pierwotne wzgórze było mniejsze i niezupełnie równe. Stopień nadsypania wnętrza wysokiego grodu wskazuje położenie wczesnoromańskich fundamentów.

IV

Przyjąwszy chrześcijaństwo i przystąpiwszy do fortyfikacji grodu gnieźnieńskiego musiał Mieszko I pomyśleć o budowie chrześcijańskiego kościoła, widomego znaku nowej wiary. Był nim kościół grodowy wzniesiony na wysokim grodzie.



Rys. 9 b. Gniezno. Substrukcja kamienna wału wysokiego grodu.

Istnieje jeszcze wiele nieporozumień zarówno w naszej jak i w obcej literaturze co do charakteru i roli grodowego kościółka. Jednym z głównych powodów tego jest zbyt formalistyczne traktowanie zagadnienia w oderwaniu od sytuacji w grodzie oraz od ram życia, które ten charakter uwarunkowało. Pierwotne znaczenie i funkcja kościołów grodowych poszły w niepamięć po zaniknięciu grodów wczesnośredniowiecznych, a tu i ówdzie ocalała spośród przemian i przebudów budowla zeszała do roli podrzędnej i stała się niezrozumiałą pozostałością zamierzchłej przeszłości. Toteż przypisywano tym osamotnionym kościółkom najróżnorodniejsze role, niezgodne z reguły z ich pierwotnym przeznaczeniem. Stopniowo, w miarę badań, poczynają się ustalać ich rola i charakter, interpretowane jednak przeważnie dość niejasno i chwiejnie.

Forma kościółka grodowego nie była jakąś formą przypadkową, stosowaną przez „barbarzyńskich” władców na obraz i podobieństwo chrześcijańskiej sztuki Zachodu, lecz zgodną z powszechnym obyczajem, wynikającą z konkretnych konieczności i przybierającą w danych warunkach taki, a nie inny kształt.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że fakt przyjęcia chrześcijaństwa zobowiązywał władców feudalnych do praktyk religijnych, które miały być przykładem dla całego narodu. Do spełniania tych praktyk potrzebny był kościół. Można by sądzić, że dla zaspokojenia tej potrzeby wznoszono w miejscu ogólnie dostępnym dla całej ludności grodu wspólny kościół, do którego uczęszczał również książę, mając w tym kościele najwyższą osobną emporę. Pogląd ten jest tylko częściowo słuszny. Tak było jedynie przy budynkach katedralnych stawianych na podgrodziu. Zupełnie inaczej rzecz się miała z kościołem grodowym. Był on przeznaczony do wyłącznego użytku księcia i jego dworu, na co zresztą wskazują jego niewielkie rozmiary, jak również forma centralna wyłączająca przepływ większej liczby ludzi. Ale i w tym kościele, w zamkniętym gronie, książę i jego rodzina byli oddzieleni od dworu. Członkowie dworu znajdowali się na dole, a rodzina książęca siedziała na emporze. Nawet przy wchodzeniu nie stykała się z tłumem, wchodziła bowiem ze swego pałacu wprost na emporę gankiem otwartym lub krytym. Wejście znajdowało się u góry. Istnieje takie wejście w Cieszyńcu⁷², a ślady podobnego ganku zachowały się również w Gnieźnie w fundamentach. Z takimi przejściami spotykamy się z reguły w grodach wielkoruskich i małoruskich. Na obszarze księstwa włodzimiersko-suzdalskiego były budowle kościelne połączone z nie istniejącymi już dziś pałacami. W Perejasławlu jest wyraźnie widoczne zamurowane wejście w zachodniej części ściany północnej, które, połączone drewnianym gankiem z pałacem, stanowiło dojście do empory. Ślady podobnego urządzenia zachowały się w katedrze Zaśnięcia PMarii w Włodzimierzu, gdzie pośrodku zachodniej ściany znajdowało się drewniane przejście⁷³. Podobnie było w Haliczu. Gmach mieszkalny zamku halickiego połączony był otwartym przejściem z cerkwią św. Spasa (bożńycia), która miała emporę (połaty)⁷⁴.

Ta izolacja władcy od poddanych przy obrzędach religijnych nie jest wcale właściwością jedynie ówczesnych krajów słowiańskich⁷⁵. Zwyczaj ten przychodzi z chrześcijaństwem i nie jest bynajmniej czczą formą, lecz wyrazem uznania absolutnej władzy księcia. Tytuł władcy książęcej z woli ludu zostaje zastąpiony nowym tytułem: z łaski bożej⁷⁶. Pozycja księcia, który przyjął chrześcijaństwo, zmienia się, następuje uświęcenie władzy, które Pia-

⁷² W Cieszyńcu w kaplicy zamkowej z początku XI wieku widać wyraźnie wejście na emporę od strony południowo-zachodniej. Na zewnątrz zachowały się jeszcze ślady fundamentu ganku.

⁷³ M. Alpatow, N. Brunow, *Geschichte der altrussischen Kunst*, 1938, str. 38.

⁷⁴ Kronika hipacka (Wł. Łuszczkiewicz, *Kościół św. Stanisława pod Haliczem*, Spraw. Kom. Hist. Szt. A. U. t. II, str. 8): „...I kiedy wyjechał Piotr z dworu książęcego, a książę Włodzimierko udał się na wieczorne nabożeństwo do cerkwi św. Spasa i był na gankach wiodących do świątyni, widział odjeżdżającego posła Piotra Borysławicza, urągał mu mówiąc: «pojechał mąż ruski wszystkie włóci zabrawszy ze sobą», co rzekłszy poszedł na galerię (połatę) cerkwi”.

⁷⁵ p. J. Peleniński, *Halicz w dziejach sztuki średniowiecznej*, Kraków 1914, str. 50: „Wielu uczonych rosyjskich jest zdania, że prawie obok każdej cerkwi katedralnej stały książęce dwory połączone z emporami za pomocą krytej galerii, tak że książęca rodzina mogła wchodzić do cerkwi i wychodzić zupełnie od ludu nie widziana”. Tenże autor zwraca uwagę na mało doceniane dotąd w literaturze niemieckiej szczegóły w wielu romańskich kościołach w Bawarii. Bezpośrednie takie przejście na emporę spotyka się w kościele w Schneeberg (Die Kunstdenkmäler d. Königreichs Bayern, zes. 7: „...der ehemalige westliche Eingang in Emporhöhe deutet darauf, dass der Bau zu jenen ziemlich zahlreichen romanischen Kirchen oder Kapellen zählt, die in unmittelbarer Verbindung mit einem Edelsitze standen”). Podobnie jest w Schönfeld, Bernstein, Friedensried, Hatzelsdorf.

⁷⁶ Fryderyk Engels (*O materializmie historycznym*, Warszawa 1948, str. 44) tak mówi o roli kościoła rzymskokatolickiego w systemie feudalnym: „...jednoczył on całą sfeudalizowaną Europę zachodnią — pomimo wszelkich wojen wewnętrznych — w jedną wielką całość polityczną, która przeciwstawiała się zarówno światu schizmatycko-greckiemu, jak mahometańskiemu. Otaczał on ustrój feudalny aureolą łaski Bożej...”.

stowie znakomicie wyzyskują wobec innych rodów dla ugruntowania swego panowania. Kościół grodowy staje się widowym znakiem przynależności do feudalnego świata chrześcijańskiego, wynosi księcia w oczach poddanych, a wykonywanie obrzędów religijnych w osobnej kaplicy i odseparowanie od dworu wytwarza pojęcie nadrzędności i nietykalności.

Ta forma obrzędowa, wyrosła z poczucia władzy, wywodzi się z czasów późnorzymskich. Spotykamy ją u pogańskiego Dioklecjana, gdy w swym pałacu nadmorskim w Spalato buduje własne mauzoleum (cesarska *memoria*) oraz małą świątynkę Jupitera. Stosuje ją dwór wschodnio-rzymski, przejmując w spadku wskrzesiciel tradycji imperium zachodnio-rzymskiego Karol Wielki. Jego kaplica w Akwizgranie jest pałacową kaplicą o takim właśnie założeniu. Działa ona oczywiście jako przykład na innych władców, ale wznoszenia kościołów grodowych nie należy tłumaczyć bezpośrednim wzorowaniem się na niej, lecz kierowaniem się powszechnym zwyczajem.

Poza funkcją kościoła grodowego jako świątyni do wyłącznego użytku księcia spełniał on jeszcze drugą, z punktu widzenia architektury nie mniej ważną. Była to mianowicie funkcja bastionu obronnego w fortyfikacji wysokiego grodu. Fakt zbudowania kościoła z kamienia, materiału zarówno mocnego, jak i niepalnego, predestynował go do celów obronnych. Na ciasnym wysokim grodzie, będącym silnie ufortyfikowanym zamkiem księcia, każda budowla podporządkowana była względem obronności. Inkastelacja kościoła grodowego była prostą konsekwencją umieszczenia go na grodzie.

Cytowana *Kronika hipacka* oraz dobrze poinformowany Długosz dają wyraźny obraz roli, jaką odegrał inkastelowany kościół w systemie obronnym Halicza⁷⁷, w czasie walk w r. 1219, kiedy wódz węgierski Filnej obwarował wierzch cerkwi⁷⁸.

Do tej roli obronnej predestynował kościół grodowy jego centralny kształt. Dzięki temu łatwo go było umieścić w urządzeniach obronnych.

Kościół grodowy nie zawdzięcza jednak centralnego kształtu bynajmniej temu, że odgrywał rolę obronnego bastionu. Kształt ten ma swój dawny rodowód wywodzący się od centralnych mauzoleów z apsydami, które były rozwinięciem rzymskich *memoriae*. Apsydy czy nisze otaczające okrągły środek nakryte kopułą i służące ze względów konstrukcyjnych do wzmocnienia budowy przeznaczone były do pomieszczenia sarkofagów⁷⁹. Do takich mauzoleów oprócz pogańskiego mauzoleum Dioklecjana zaliczają się: mauzoleum św. Heleny (*Torre Pignattara*) w Rzymie, rotundy obok dawnej bazyliki św. Piotra tamże oraz grobowiec Teodoryka w Rawennie. Do największych należy rotunda *Agios Georgios* w Salonikach. Po takich to budowlach odziedziczył kościół grodowy kształt centralny przyjmując na siebie

⁷⁷ Długosz, *Historia Polski*, t. VI. — J. Peleński (*Halicz w dziejach*, jw.), twierdzi, że dawny zamek halicki nie stał na górze zw. Karpycia, obok cerkwi św. Spasa (wymienionej w kronice), gdzie umieszczają go poprzednie badania, lecz na górze Kryłos, gdzie stała katedra Bogarodzicy, którą trafnie zidentyfikował z obecną budowlą. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wypadki z r. 1219 rozegrały się na górze Kryłos, gdzie, jak pisze Długosz... „Ungari et Poloni ...arcem imprimis Haliciensem fortius, quam possunt communiunt, sed in ipsa arce ex ecclesia SMariae incastellata, alterum castellum fortius efficiunt”. Zachodzi jednak wątpliwość, czy opisany zamek z grodowym kościołem św. Spasa (byłby to drugi kościół pod tym wezwaniem w Haliczu) znajdował się na Kryłosie, a katedra zbudowana została na podgrodziu, czy poprzednio stał obok zachowanego kościoła św. Spasa, a katedra zajęła osobne wzgórze.

⁷⁸ *Kronika hipacka* podaje pod r. 1219: „...uciekli jedni na wierzch cerkwi... wystawiona była bowiem na cerkwi warownia, z której strzelając i kamieniem miotając..., a kiedy przybył Mściśław, poddali się jemu i zostali sprowadzeni z cerkwi...”

⁷⁹ O. Wulff, *Allchristliche und byzantinische Kunst*, Berlin, str. 28. Autor charakteryzując *cella trichora* jak apsydalne *arcosolium* powiada: „Alle Umstände sprechen dafür, dass das Grundelement jene hellenistische Form des aus Sarkophag und Apsis bestehenden, architektonischen Einzelgrabes war, die auch in christlichen Denkmälern als solches fortlebt”.

rolę mauzoleum książęcego. Tam chowano członków rodziny książęcej, ale nie w kryptach, których w kościołach grodowych nie było, lecz w sarkofagach w niszach na wzór hellenistycznych arcsoliów⁸⁰.

Zarówno z roli kościoła grodowego jako kaplicy książęcej, jak i z jego funkcji obronnej wynikała jego sytuacja. Będąc widomym znakiem przynależności do świata chrześcijańskiego musiał być widoczny od strony podgrodzia dla wstępujących na książęcy gród i dla wszystkich mieszkańców. Usytuowany był zatem gdzieś niedaleko bramy wysokiego grodu. Obronna funkcja kościoła uzasadniałaby umieszczenie go od strony podgrodzia, jako miejsca najłatwiej dostępnego i wymagającego wzmocnienia obronnego. Mylny jest pogląd, że kościółek grodowy stał pośrodku grodu wysokiego zabierając cenne miejsce i przeszkadzając w czasie obrony. Nie byłby wtedy zupełnie wyzyskany jego walor obronny, do czego predestynował go okrągły kształt. Musiał być zatem sprzęgnięty nierozzerwalnie z fortyfikacjami. Potwierdzenie tego faktu znaleźć można w szeregu innych grodów. Sytuacja np. kościółka św. Feliksa i Adaukta na Wawelu przemawia za tym, że rotunda tkwiła pierwotnie w wale wysokiego grodu⁸¹. Na to samo wskazuje bieg dawnego, obecnie odkrytego wału na Ostrowie Lednickim. Inka-stelowana natomiast wieża nad kopułą zachowała się we wczesnochorwackim centralnym kościele w Nin⁸².

Gdzie zatem należałoby szukać kościoła grodowego w Gnieźnie? Obwód kolistego grodu na wzgórzu Lecha wyznaczony jest dwoma stałymi punktami. Jeden z nich znajduje się gdzieś na dziedzińcu kolegiat, bardzo zresztą niewielkim, przy czym kierunek jego północno-wschodni jest znany⁸³. Drugim zaś będzie miejsce w zachodniej stronie wzgórza, gdzie znaleziono ostatnio wał przebiegający skośnie w kierunku południowo-wschodnim. Jeżeli przyjmiemy środek kolistego grodu na najwyższym punkcie wzgórza, opodal kościółka św. Jerzego, i z tego punktu wykreślimy koło, którego obwód przechodzić będzie przez punkt wału ostatnio znalezionego, koło to przejdzie również przez dziedziniec kolegiat, przy czym ustalone kierunki w obu punktach będą się zgadzały. Otrzymamy w ten sposób zasięg kolistego grodu o ca 75 m średnicy, a więc znacznie mniejszego niż w Poznaniu. Obserwując bieg obwodu koła od strony podgrodzia, a zwłaszcza w pobliżu bramy wjazdowej, która była niewątpliwie niedaleko kościoła św. Jerzego, od strony południowo-wschodniej grodu, w okolicy, gdzie według danych omówionych powinien się znajdować kościół grodowy, można stwierdzić, że koło przecina tam właśnie owe zagadkowe fundamenty o tak dziwnie przedromańskim kształcie, na których stał, jak wiadomo, zbudowany przez arcybiskupa Łaskiego w r. 1522 kościół św. Stanisława. Podane uzasadnienie sytuacji, wynikające ze zbieżności niezależnie ustalonych punktów, nie może być dziełem prostego przypadku.

Ponieważ poza sytuacją także forma fundamentów o charakterze zdecydowanie nie renesansowym, lecz wczesnoromańskim, jako też szczegóły techniczne budzą uzasadnione podejrzenia, czy mimo pewnych pozorów zewnętrznych nie są one szczątkiem kościoła grodowego, bezwzględnie należy rozpatrzyć to zagadnienie szczegółowo na tle głębszego studium i w świetle szerszych materiałów.

W związku z sytuacją nasuwa się jeszcze pytanie, czy położenie kościoła grodowego pokrywało się ściśle z miejscem świątyni pogańskiej. Zarówno interpretacja Długosza, jak i tradycja, mówiące o stawianiu kościołów na miejscu pogańskich świątyń nie mogą być tłuma-

⁸⁰ Nad zwłokami męczenników odprawiano mszę (pap. Felix I... „constituit supra memorias martyrum missas celebrare”, p. *Vita S. Felicis*, cyt. u L. Battissiera, *Histoire de l'art monumental*, Paris 1845, str. 341) i dlatego umieszczano je pod ołtarzem. Złożenie zwłok św. Wacława w kościele św. Wita w Pradze w apsydzie, pod poziomem podłogi, świadczy, że znajdował się tam ołtarz.

⁸¹ Do tego poglądu skłaniał się ostatnio Szyszko-Bohusz, motywując to bliskim sąsiedztwem fosy, czego nie umiał sobie przedtem wytłumaczyć.

⁸² J. Strzygowski, *Early church art in northern Europe*, Londyn 1928, str. 16, rys. 7 i 8.

⁸³ A. Laubitz. *Prehistoryczne odkrycie...* jw.

czone zbyt dosłownie. Ogólnie rzecz biorąc, kościół grodowy zajął miejsce świątyni na grodzie wysokim, a że teren był szczyplwy, przesunięcia w usytuowaniu mogły być niewielkie. Analiza jednak założeń sytuacyjnych wykazała, że położenie świątyni nie mogło być ze względów zasadniczych identyczne z położeniem kościoła grodowego. To samo odnosi się do Gniezna. Miejsce dawnej świątyni musiało się znajdować bardziej pośrodku wzgórza i było raczej przesunięte ku tyłom grodu na północ.

O kościele św. Stanisława wiadomo, że ufundował go „a fundamentis” arcybiskup Łaski w r. 1522⁸⁴. Określenie „a fundamentis” znaczy według zwyczajów dawnego notowania, że budowla została zbudowana od fundamentów, nie dotyczy jednak ewentualnych adaptacji starych substrukcji. Kiedy biskup Nankier wznosi nową gotycką katedrę w Krakowie, katalog biskupów krakowskich notuje: „hic Nankerus ecclesiam maiorem cracoviensem a fundamentis incipiens”⁸⁵. A jednak pod katedrą gotycką znajdują się fundamenty romańskie, na których w części stanęła gotycka budowla. Notatka zwraca zatem uwagę, że wznosząc nowy gmach Nankier nie użył murów romańskich, lecz wznosił nową świątynię od podstawy. I tak należy rozumieć określenie „a fundamentis”. Podobnie zdarzyło się w Łądzie nad Wartą, gdzie na starych fundamentach gotyckich opat Łukowski postawił barokowy kościół, ale nowy od podstawy. Toteż napis na jego nagrobku brzmi: „...maiorem partem ecclesiae ex fundamentis... extraxit”⁸⁶. Akta przebudowy katedry gnieźnieńskiej z romańskiej na gotycką akcentują nowość budowli Skotnickiego: „ecclesia a primo lapide reaedificata”⁸⁷. Wzmianka zatem u Łaskiego „a fundamentis” może być jedynie podkreśleniem, że budowlę wykonano od fundamentów, wobec istnienia dawnych resztek innej budowli.

Jak wyglądała historia budowy kościoła św. Stanisława?

Dość obszerne wiadomości zachowane z czasów Łaskiego, dotyczące wszystkich jego wykonanych i nie wykonanych budowli, nie podają żadnych szczegółów budowy tej kaplicy, choć wspominana jest w różnych aktach. Wiadomo, że Łaski początkowo nosił się z planem, aby trzy kaplice katedry od strony południowej zamienić na jedną obszerną, ale do tego nie doszło z braku funduszy⁸⁸. Zamiar ten zmienił, kiedy podczas pobytu na soborze laterańskim w Rzymie 27 lipca 1515 r. uzyskał pozwolenie zabrania ziemi z cmentarza *Camposanto* i św. Grzegorza i posypał nią cmentarz gnieźnieński urządzając tam tzw. bożą rolę. W roku następnym, tj. 1516, rozporządził, aby ciało jego złożono na cmentarzu gnieźnieńskim i miejsce jego spoczynku oznaczono kamieniem grobowym, który zamówił sobie w Ostrzyhomiu powracając z soboru do kraju. Nie było wówczas mowy o kaplicy. Dopiero na wiosnę w r. 1522 projekt jej wystawienia „a fundamentis” występuje na obradach kapituły. Łaski jednak kaplicy tej za życia nie postawił i dopiero kantor Cieński wystawił ją w parę lat po jego śmierci⁸⁹. Być może, że projekt wykonał dla prymasa już w r. 1522 architekt Wysocki, który w r. 1518 podjął się zbudować pałac arcybiskupa, w związku z czym kapituła zgodziła się ustąpić mu w dożywocie dobra Sławno. Wysocki mógł być także twórcą fundamentów olbrzymiego bastionu znajdujących się pod gmachem projektowanego muzeum diecezjalnego; możliwe jest również, że wybudował wieżę północną katedry gnieźnieńskiej w r. 1513.

Kaplica ostrzyhomiska Bakocza, którą Łaski znał oraz budująca się kaplica Zygmuntońska na Wawelu poddały mu projekt typu kaplic przybudowanych do korpusu kościoła. Taki był zresztą — jak wiemy — jego pierwotny zamiar. Sprowadzenie ziemi świętej i posypanie nią cmentarza wpływa na zmianę tego zamiaru, na położenie płyty grobowej, którą

⁸⁴ Akt fundacyjny w aktach kapituły gnieźnieńskiej.

⁸⁵ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, str. 210.

⁸⁶ p. W. Dalbor, *Pompeo Ferrari*, Warszawa 1938, str. 141.

⁸⁷ Por. I. Polkowski, *Katedra Gnieźnieńska*, Gniezno 1874, str. 15.

⁸⁸ Acta decr. Capit. Gnesn., t. IV.

⁸⁹ A. Warschauer (*Geschichte der Stadt Gnesen*, Poznań 1918) podaje, że pierwotnie drewnianą kaplicę wybudował w murze dopiero w parę lat po jego śmierci kantor katedry Stanisław Cieński.

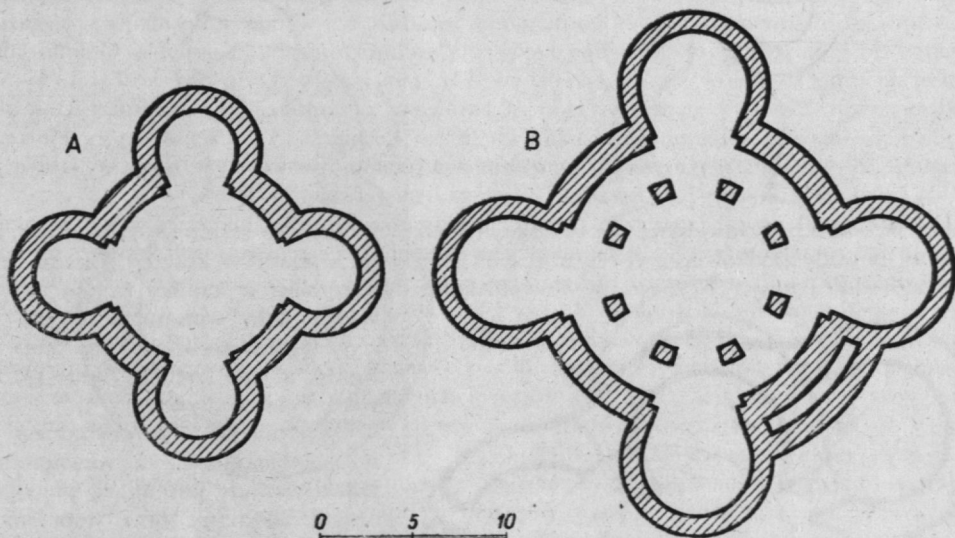
zamawia w Ostrzyhomiu. Kaplica zaś grobowa, o której mowa w r. 1522 i którą Łaski zamierza postawić między kościołem św. Jerzego a katedrą jako wolno stojącą i dość znacznych rozmiarów, jest pomysłem nowym i zgoła oryginalnym. Faktem, który Łaskiego naprowadził na tę myśl, mogło być natrafienie podczas urzędowania „bożej roli” na szczątki zamkowej kaplicy Mieszka I rozebranej wraz z całym wysokim grodem w początkach XIII wieku⁹⁰. Na stosunkowo niewielkim cmentarzu, gdzie po przysypaniu ziemią świętą miano chować zapewne znakomitsze osoby, fundamenty zajmujące centralne położenie i wiele miejsca trzeba było albo rozebrać, albo zużyć na kościół. Możliwe, że wówczas było jeszcze wiadomo, jakie było pochodzenie tych szczątków i dlatego Łaski wybrał to drugie. Okoliczność ta tłumaczy obecność dawnej zaprawy oraz dziwny i niezrozumiały w XVI wieku kształt fundamentów. Jaki w najmniejszym stopniu nie przypomina kaplic włoskich tego czasu, których podstawę stanowi kwadrat z niszami lub płytkimi konchami. Jest wprawdzie włoski renesansowy kościół wolno stojący, założony na kole — *Santuario della Madonna* w Crema z czterema kaplicami o rzucie czworokątnym dokoła — porównanie wszakże z rotundą gnieźnieńską wykazuje, że mamy do czynienia z zupełnie inną koncepcją architektoniczną. Kościół w Crema należy bowiem do typu kościołów lombardzkich, jak *SM. Incoronata* w Lodi, *SM.* w Pavii czy *SM.* w Busto Arizio. Cztery boczne wystawki są kaplicami o samodzielnej strukturze centralnej w rodzaju świątyni z czterema portykami na fresku Perugina „Wręczenie kluczy Piotrowi” w kaplicy sykstyńskiej. Z porównań tych można wyciągnąć wniosek, że renesans włoski nie łączy nigdy koła z kołem, lecz kwadrat z kołem i na odwrót.

Głębokie, podkowiaste, grubości 1,25 m, apsydy rotundy gnieźnieńskiej wokół okrągłego środka o potężnym murze 1,85 m szerokości są zupełnie obce renesansowej kompozycji rzutu i sprzeczne z formami tego czasu zarówno zewnątrz, gdzie tworzą odstające, jakby basztowe części, zbyt samodzielne w stosunku do bryły środkowej, jak i wewnątrz, gdzie widzimy zupełnie wówczas nie spotykane przesklepienie apsyd w trzech czwartych kopułą oraz zbyteczne zwężenie przy połączeniu z częścią centralną. Dziwaczne i nieoczekiwane w sformułowaniu są przypory przy apsydach. Dla celów konstrukcyjnych, dla przeciwdziałania parciu kopuły ceglanej o 9 m rozpiętości, przy grubości murów 1,85 m, były one zupełnie zbyteczne, zwłaszcza przy sposobie budowania XVI wieku.

Jeszcze bardziej zagadkowo przedstawia się technika murów fundamentów z „bożej roli”. Nie są one wprawdzie czystym obrazem techniki wczesnoromańskiej, ale też nie są jednoznaczne ze sposobem fundamentowania XV i XVI wieku. Na watek muru składają się duże glazy granitowe, dość dobrze dopasowane, łączone nie spotykana w XVI wieku kombinacją gruzobetonu utworzonego z gipsowej zaprawy oraz z tłuczonej cegły. Gipsowa zaprawa owego gruzobetonu zawiera identyczny jak w zaprawie na Ostrowie Lednickim drobny pył ceramiczny oraz drobne grudki ceramiczne. W tej samej masie tkwią tłuczone kawałki cegły późnogotyckiej. Wymieniony gruzobeton stanowi lepsze glazów fundamentowych. W wątku fundamentów tkwią tu i ówdzie kawałki sztucznego kamienia oraz nawet fragmenty profilowanych kamieni gotyckich. Wokół jednak fundamentów występują w znacznej ilości rozrzucone luźne grudy czystej gipsowej zaprawy „lednickiej” o różowawym zabarwieniu. Wiele z tych grud tkwi także w fundamentach obok gruzobetonu. Przy fundamentach gnieźnieńskich znaleziony został w ich części wschodnio-południowej kawałek różowawej zaprawy w formie ułamka płaskiej płytki, identycznej z wyłożeniem podłogi kaplicy lednickiej. Porównanie struktury ziarna masy wykazuje identyczną technikę obu próbek.

⁹⁰ Urządzenie tzw. „bożej roli” należy sobie wyobrazić nie jako proste posypanie ziemi przywiezionej z cmentarzy rzymskich, zmieszanej z ziemią jerozolimską, ale jako przekopanie terenu i przystosowanie do celów grzebalnych przez mieszanie ziemi cmentarnej z ziemią świętą: stąd pewnie i określenie „boża rola”. Fundamenty rotundy Mieszka I przedstawiały się jako niezbyt głęboko pod powierzchnią znajdujące się rumowisko, zajmujące ca 25—30% terenu i to w samym środku. Kwestia zatem, czy rumowisko usunąć czy na tym miejscu wzniesć kościół, nasuwała się bardzo wyraźnie.

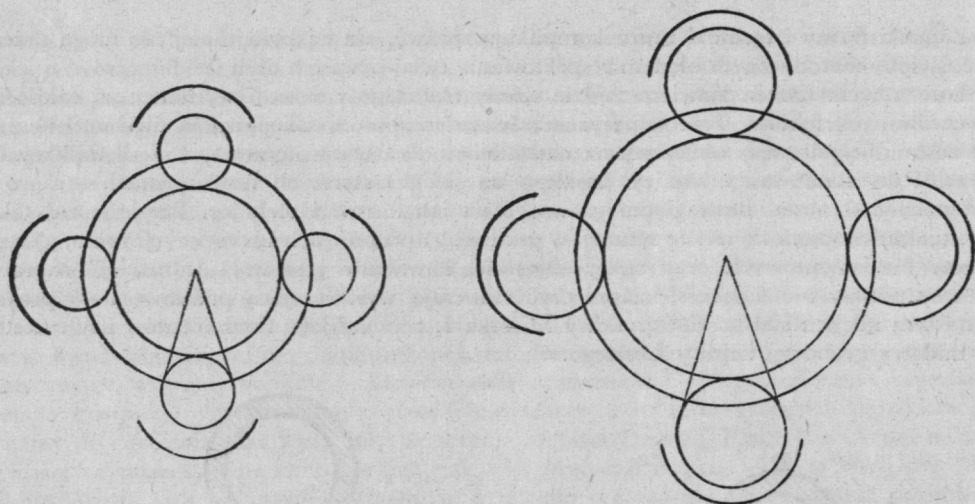
Zagadki formy i techniki muru komplikują sprawę, ale jej bynajmniej nie mogą przesądzić. Byłoby metodycznym błędem respektowanie tylko pewnych cech fundamentów, a lekceważenie innych. Ocena zjawiska będzie wtedy trafna, gdy potrafi wytłumaczyć całość zaobserwowanych faktów. Trzeba przyznać, że żaden sposób odkopywania fundamentów nie był dość umiejętny, lecz obliczony na natrafienie od razu na niezatarty i nieskomplikowany obraz. Fakt zbudowania kaplicy Łaskiego na jakichś starszych fundamentach — skoro je przyjmujemy — musiał bezwzględnie zaważyć na ich formie i technice. Przyjęcie zaś takiej ewentualności opiera się na: 1) sytuacji w grodzie, 2) proporcjach i kompozycji rzutu, 3) typie głazów fundamentowych oraz stałej obecności kawałków gipsowej „lednickiej” zaprawy. Te trzy punkty nie dające się zaprzeczyć stwarzają wystarczającą podstawę do supozycji, że na tym miejscu stał kościół grodowy Mieszka I, a części jego fundamentów użyte zostały do budowy grobowej kaplicy Łaskiego.



Rys. 10. A. Gniezno. Rotunda Mieszka I w pierwotnej postaci (rys. W. Dalbor).
B. Praga. Rotunda Waclawa w pierwotnej postaci (rekonstr. J. Čibulki).

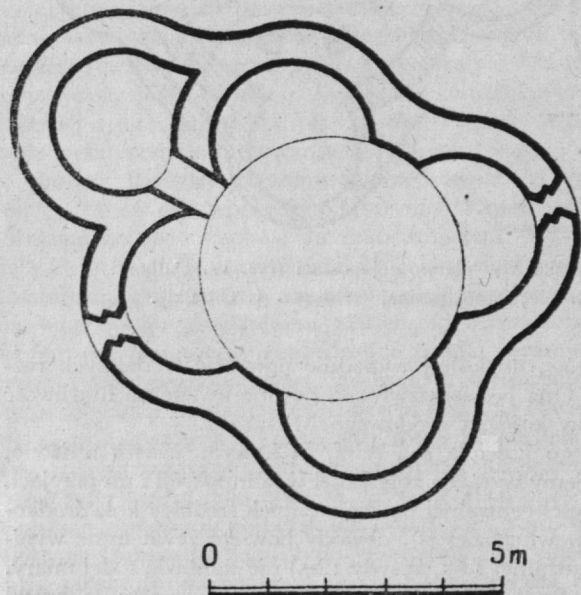
Obok techniki wykonania fundamentów, do której wypadnie powrócić w dalszych rozważaniach, najważniejsza jest ich forma. Ona bowiem zwróciła pewnie uwagę na możliwość uznania w tych pozostałościach szczątków kościoła grodowego Mieszka I.

Analizując kształt praskiego grodowego kościoła św. Wita, o którym zawsze sądzono, że mógł być wzorem dla Gniezna, znajdujemy wyraźne zbieżności w kompozycji i proporcjach obu rzutów. Miarą stosunku apsyd do części centralnej będzie stosunek średnicy koła środkowego (średnicy wnętrza S) do średnicy wewnętrznej (s), obwody bowiem zewnętrzne wynikające z różnych grubości muru (części centralnej 1,65, apsydy 1,25) nie stanowią stałej miary. Średnica wewnętrzna rotundy św. Wita w Pradze wynosi 13 m, a średnica wewnętrzna apsydy 5,8 m, tzn. że ostatnia jest $1/7$ (nie jak w renesansie $1/8$) obwodu wnętrza ($40,82:7 = 5,8$). W Gnieźnie średnica wewnętrzna ma 9,10 m, a średnica apsydy 4 m, a więc ostatnia będzie również z minimalnym odchyleniem $1/7$ obwodu wnętrza ($28,26$ m). Poza analogią proporcji jeszcze bardziej charakterystyczne jest identyczne położenie w Pradze i Gnieźnie koła obwodu wewnętrznego względem koła wewnętrznego apsydy. W obu wypadkach koło wpisane w apsydę jest styczne do koła wewnętrznego części środkowej. Nie jest to wprowadzone w okresie wczesnoromańskim stałą regułą, ale spotyka się często jako miarę apsydy podko-



Rys. 11. Schemat kompozycji praskiej i gnieźnieńskiej rotundy (skala ta sama) (rys. W. Dalbor).

wiastej. W rotundzie wawelskiej nie ma apsyd podkowiastych, co stanie się zrozumiałe, jeśli zważymy powody podkowiastego rzutu apsyd; toteż koło wpisane w apsydy przecina środkowe, a średnica apsydy wynosi $1/5$ obwodu środka. Natomiast w kaplicy zamku cieszyńskiego koło wpisane w apsydę jest styczne do wewnętrznego koła rotundy, a jego średnica jest $1/7$ obwodu koła środkowego.



Rys. 12. Kraków. Rotunda wawelska (rys. W. Dalbor).

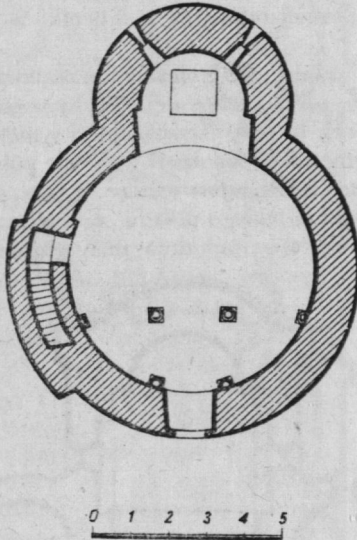
Stykanie się koła apsydalnego lub też przecinanie się z wewnętrznym kołem rotundy jest miarą głębokości apsydy wewnątrz oraz stopniem jej odstawania od walca środkowej części. W budownictwie wczesnoromańskim najpłytszą apsydę tworzy koło, którego centrum znajduje się na obwodzie koła środkowego (Wawel), najgłębszą zaś, gdy koło jest styczne (Praga, Cieszyn). Pośrednich stopni jest wiele, bywają wszakże jeszcze rzadkie wypadki głębszych apsyd, gdzie koło wpisane dotyka prawie linii muru zewnętrznego środkowej części kościoła (Germigny des Près).

Apsydy podkowiaste pojawiają się najwcześniej w Malej Azji, bo już w V wieku. W ciągu IX i X wieku spotyka się je na wschodzie i zachodzie Europy

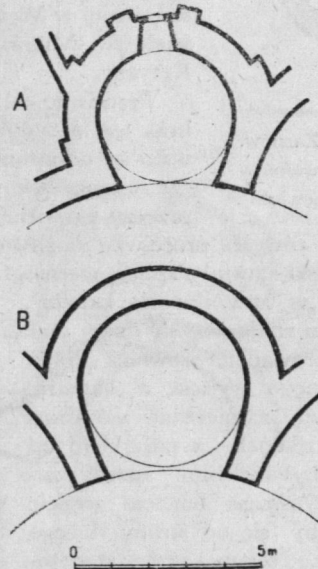
dość często. W Europie wschodniej apsyda podkowiasta stosowana jest w Grecji (Ateny, kościół św. Apostołów) na Chios (*Nea Moni*), na Ri si (Kijów, cerkiew św. Zofii), w Dalmacji (Zadar), w Czechach (Praga, św. Wit, Libouš), w Polsce (Cieszyn, Ostrów Ledn.), na północy Niemiec w Szlezewiku oraz we Francji (Germigny des Près), gdzie trzyma się dość

długo (Châlons sur Marne, Chartres, Reims, St. Remy). W okresie renesansu nie ma podkowiastych apsyd, są one zawsze półkoliste i tworzą regularną konchę.

Apsydy wysunięte podkowiaste nie są tylko stylowym znamieniem formalnym, lecz mają na celu zwiększenie pojemności wnętrza w związku z jego w danym wypadku przeznaczeniem. Wysunięcie apsyd przy kościołach grodowych nasuwa przypuszczenie, że przedłużały się one w wieże flankujące, co wynikałoby z ich funkcji obronnych. Wyraźnie obronny charakter zachowały kościoły grodowe grupy gotlandzkiej (Osterlars, Wisby). Kościół w Kalundborg jest przykładem budowli pięciowieżowej, która oprócz wieży środkowej ma z czterech stron flankujące wieże na apsydach. Pochodzi z XII wieku, ale niewątpliwie jest tylko rozwinięciem typu wcześniejszego. Kaplica pałacowa Karola Wielkiego w Akwizgranie miała obronny front w formie bastionu z dwoma wieżami schodowymi z boku. Podobny frontowy bastion był w Ottmarshein, w kościółku bezpośrednio wzorowanym na kaplicy akwizgrańskiej. Zbu-



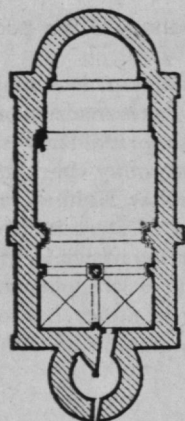
Rys. 13. Cieszyn. Rotunda na górze zamkowej (rys. W. Dalbor).



Rys. 14. A. Zadar. Kość. S. Donato, apsyda (wg J. Strzygowskiego).
B. Szlezwik. Kość. św. Michała, apsyda (wg F. Seesselberga).

dowany w pierwszych latach IX wieku centralny kościół w Germigny des Près przypomina przekrojem kościoły w Kalundborg i był może, jako kaplica biskupa Theodulfa, również opatrzony obronnymi wieżami⁹¹. Obronny był też kościół św. Ulryka w Goslar. Z kościołów dalmatyńskich kościół św. Krzyża w Nin, położony na wzgórzu, opatrzony jest na środku nad kopułą blankowaną basztą obronną. Do obronnych budowli należy zapewne i kaplica w grodzie koło Ardivin (Dobrudża) z początku XI wieku o zewnętrznym kształcie wielobocznego bastionu z małymi niszami. Grodowe kościoły polskie z XI i XII wieku w Inowłodzu, Prandocinie, Żarnowie mają obronną wieżę na apsydzie emporowej; podobnie kościół św. Prokopa w Strzelnie (odpowiednik — kościół w Říp w Czechach). Supozycja więc, że na wystających apsydach kościołów grodowych były wieże flankujące, wydaje się w świetle tych przykładów

⁹¹ Podana w dziele R. Reya, *L'art roman et ses origines*, Tuluza—Paryż 1945, rekonstrukcja pierwotnego wyglądu kościółka w Germigny des Près (str. 97,3) nie jest przekonująca.



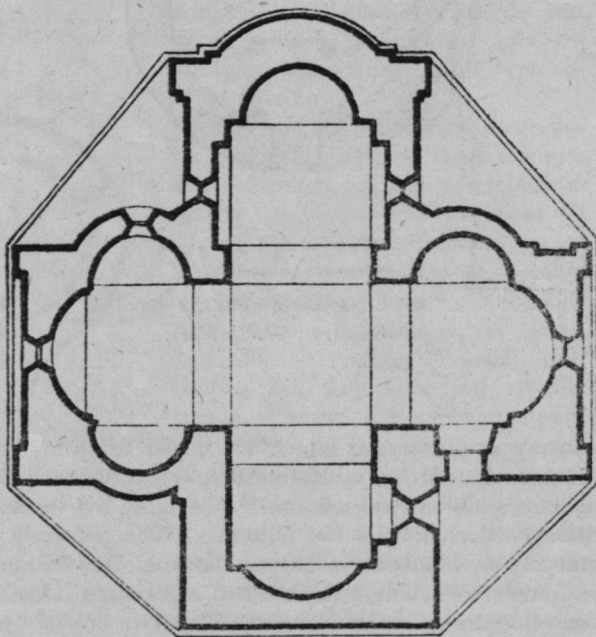
Rys. 15. Żarnów.
Kościół parafialny
(wg Łuszczkiewicza).

świadcząca również przeciwko możliwości zastosowania takiego układu w renesansie. Kiedy bowiem Łaski stawiał kaplicę, nie mógł urządzić wejścia od południa ze względu na usytuowanie jej w stosunku do katedry. Od zachodu znajdował się duży plac i stamtąd prowadziła również droga od północnego wyjścia z katedry. Gdyby więc zamierzano wówczas zbudować trikonchę z portykiem od frontu, to byłoby brak apsydy zachodniej. Wówczas bowiem wejście znajdowałoby się od strony dużego placu, a nie od ściany katedry, a w stosunku do placu zachowano by symetrię kompozycji, przy czym ołtarz główny byłby pomieszczony w apsydzie wschodniej, jak tego wymagały względy liturgiczne. Toteż brak apsydy południowej niczego z punktu widzenia kompozycji rzutu nie wyjaśnia. W renesansie usytuowanie takiego rzutu jest wręcz nieprawdopodobne, a również w X wieku, choć sytuacja była odmienna, bo wysoki gród był zabudowany, a wejście znajdowało się gdzie indziej, tj. od podgrodzia, zastosowanie takiej trójchórowej budowli byłoby niezrozumiałe. Szyszko-Bohusz dopatruje się śladów czwartej apsydy we fragmentach przypór nieregularnie przylegających od strony południowej (por. rekonstrukcję).

uzasadniona. W grodowym kościółku wawelskim św. Feliksa i Adaukta (dawniej N. M. P.) nie było baszt na apsydach tworzących zwartą bryłę, baszta natomiast wznosiła się na tzw. „zakrystii”, wchodzącej zapewne w obręb dawnego wału.

Zagadkową cechą znalezionych fundamentów jest brak czwartej apsydy (południowej). Nie wydaje się, aby to mogło przemawiać za formą renesansową, trikonchy bowiem znacznie częstsze są w okresie przedromańskim niż w renesansie, gdzie regularność dośrodkowego układu jest bardziej przestrzegana. W każdym razie musiałaby być zachowana symetria i na miejscu czwartej apsydy wypadałoby wyjście oraz jakiś portyk kolumnowy. Odnosi się to także do owych *cellae trichorae* z czasów przedkonstantynowskich, *S. Sisto e Cecilia* i *S. Soleris*, które od strony wejścia miały czworoboczne przybudowy. Powtarza się to później w Werden w kościele św. Stefana (r. 799), w Knin w kościele św. Mikołaja oraz w pewnej odmianie w Šibenik w Nin (św. Krzyża).

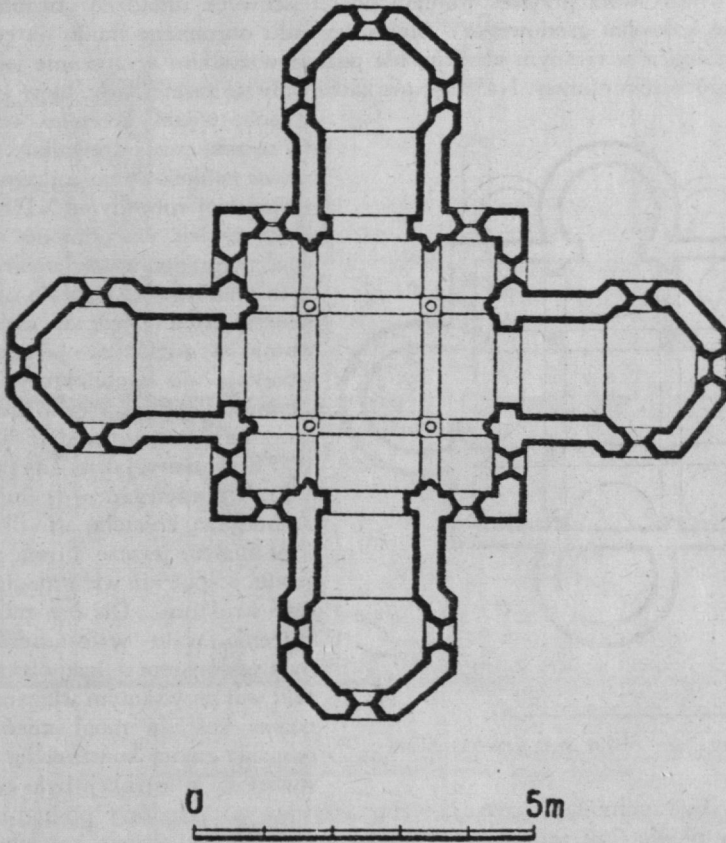
Przeciwko takiemu rozwiązaniu w Gnieźnie przemawia fakt, że brak jest apsydy południowej, a nie zachodniej. Gdyby wejście znajdowało się od strony południowej, to przy obowiązującej symetrii, zwłaszcza w renesansie, ołtarz główny mieściłby się w apsydzie północnej, co przeczy zasadzie orientacji kościołów. Jest jeszcze druga okoliczność



Rys. 16. Goslar. Kościół zamkowy św. Ulryka
(wg F. Seesselberga).

Jeżeli jednak nie przyjmiemy, że apsyda południowa została rozrzucona później, to uzasadnienia jej braku spodziewać się możemy nie w samej formie rzutu, lecz w obronnych właściwościach rotundy i jej związaniu z wałem.

Obronny charakter kościołów grodowych nie ulega wątpliwości. Na rolę kościółków chorwackich jako bastionów zwracał już dawno uwagę Strzygowski⁹², a na fortyfikacyjne ich znaczenie w grupie gotlandzkiej F. Seesselberg⁹³. Nie badano jednak dotąd bliżej położenia tego rodzaju kościółków w fortyfikacjach danego grodu. Rozpatrywano je przeważnie w zupełnym odosobnieniu od sytuacji; stąd brak zrozumienia ich charakteru i struktury. Obserwacja resztek kościółka na Ostrowie Lednickim pozwala stwierdzić, że kształt rzutu nie jest jednolicie roz-



Rys. 17. Kalundborg. Kościół obronny (wg F. Seesselberga).

winięty, w części bowiem wschodniej, gdzie mógł wchodzić w obręb fortyfikacji, są znaczne uproszczenia w zagięciach muru i jakby opancerzenie. Na Wawelu, w rotundzie, zadziwia natomiast nieregularny kształt rzutu i pewne jego szczegóły. Ciekawe są na zewnątrz zaokrąglenia w kątach między apsydami oraz dziwny kształt „zakrystii”. Jeżeli jednak stwierdzimy,

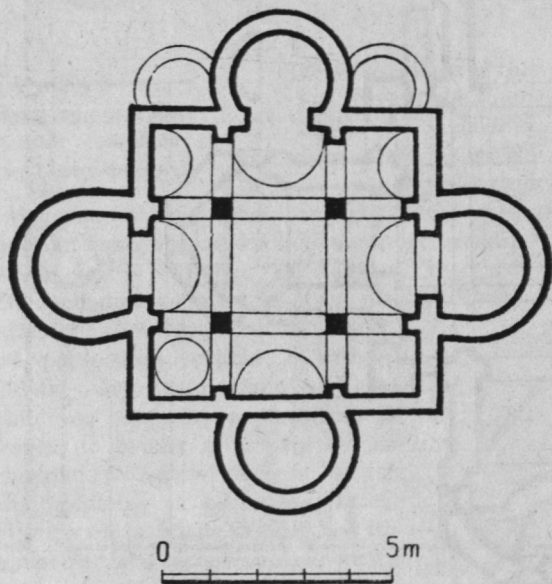
⁹² *Early church art in northern Europe*, jw., str. 29: „...this form may have owed its origin to the necessity of defending the church, the round shape being possible derived from a bastion”.

⁹³ *Die frühmittelalterliche Kunst der germanischen Völker*, Berlin 1897, str. 89: „...der fortifikatorische Zweck hat bei diesem Typus bei weitem im Vordergrund gestanden und die Einrichtung jener Rundkirchen fast ausschliesslich bestimmt”.

że „zakrystia” leży od strony zewnętrznej dawnego wysokiego grodu, i przyjmujemy, że gród był kolisty lub zbliżony do koła, podobnie jak w Poznaniu i Gnieźnie, oraz że kościół grodowy leżał w obwodzie wału, to wykreślone możliwie zgodnie z warstwicami wzgórze wawelskiego koła o średnicy około 60 m przetnie rotundę oraz objęcie zabudowania znalezione niedawno w południowo-wschodnim narożniku dziedzińca, pozostawiając na zewnątrz katedrę Gereona na podgrodzium. „Zakrystia” wówczas zwrócona na zewnątrz sprawia wrażenie baszty, którą zapewne była w istocie. Również w Goslar zastanawiające jest pogrubienie murów od strony wschodniej (kościółek Ottoński), jak i w Szlezwik niezrozumiałe od strony formalnej wciągnięcie apsyd do wnętrza kościółka. Te wszystkie nieregularności i pozorne wypaczenia formy są, jak można wnioskować, przystosowaniem do miejscowych urządzeń obronnych.

Umieszczenie kościółka grodowego w obwodzie wału obronnego miało na celu nie tylko zaoszczędzenie miejsca w ciasnym grodzie, ale przede wszystkim wyzyskanie jego masywnej budowy dla wzmocnienia obrony. Niestety, nie zachowały się żadne ślady, które by wyjaśniały

sposób, w jaki kościółek włączony był w szeroki wał drewniany. Bezceremonialne zablokowanie murem kamiennym wawelskiej rotundy w XIII wieku mogłoby budzić uzasadnione obawy co do właściwego pod względem architektonicznym obudowania kościoła wałem drewnianym. Można jednak sądzić, że pierwotnie z większym pietyzmem odnoszono się do architektury tej budowli i mimo wciągnięcia jej do linii obronnych potrafiono przeprowadzić to zgrabniej. Wał drewniany, jak można przypuszczać, nie mógł przylegać w pełnej szerokości do budynku kościoła, a to dlatego, że kościół miał się jeszcze bronić po upadku grodu, a spalenie wału mogłoby zagrozić jego strukturze. Dlatego możliwość rozrzućcia wału w ostatnim momencie była warunkiem dalszej obrony. W tym celu wał przy samym wiązaniu się z korpusem kościoła mógł mieć jakąś dotąd nam nie znaną konstrukcję, co przy elastyczności konstrukcji było zupełnie możli-

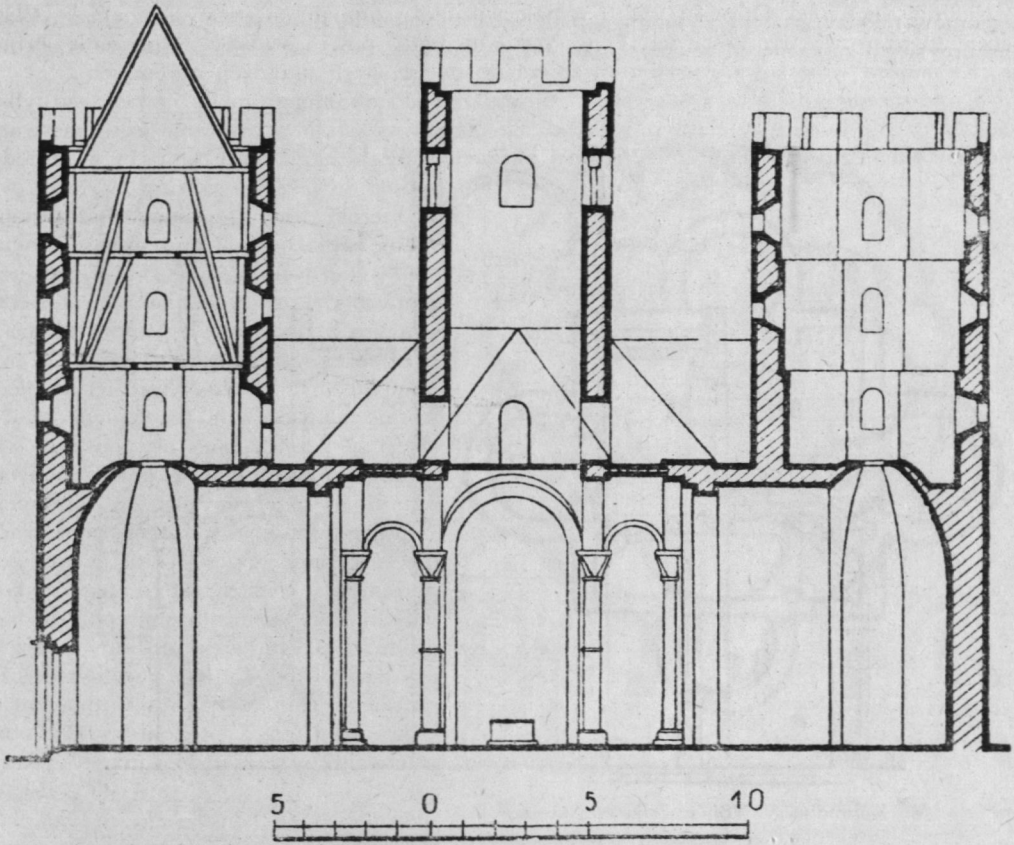


Rys. 18. Kalundborg. Romański kościół obronny.

liwe. Mógł to być pomost w rodzaju tych, którymi tak zręcznie posługuje się Cezar dla zdwojenia w pionie linii walczących. Trzeba podkreślić, że obrona kościoła grodowego musiała mieć charakter wyłącznie aktywny. O ile ciężka masa wału obsadzona u góry jedną linią walczących miała z natury charakter obrony biernej, o tyle kościół grodowy, zróżnicowany w bryle, pełen obronnych pozycji różnego rodzaju, był ważnym ośrodkiem obrony aktywnej. Wysuwanie kościółka jako bastionu na zewnątrz muru nie było stosowane, a przy kolistym kształcie grodu nie miałyby to wielkiego znaczenia. Zresztą jeden tylko występ nie zmieniał sytuacji. Znacznie natomiast ważniejsze było górowanie nad całością fortyfikacji — konieczne dla widoczności i kierowania obroną oraz korzystne dla ustawienia górą wyrzutni pocisków i ulokowania strzelców wyborowych. Cienki w stosunku do drewnianych wałów, a mocniejszy od nich i odporny na ogień mur kamienny był w owym czasie tą najnowocześniejszą i najmocniejszą obroną w grodzie. Dlatego murowany kościół stanowił w drewnianym grodzie specjalnie ufortyfikowaną, silną pozycję. W grodzie wawelskim była nią rotunda z dodatkową najprawdopodobniej wieżą. Trzeba pamiętać, że wysokość kościółków grodowych

była znacznie większa, niż się to dotąd przyjmowało. Zachowana kopuła rotundy cieszyńskiej świadczy o tym wystarczająco. Wierzchołek czaszy znajduje się na wysokości równającej się dwóm średnicom wewnętrznym.

Murowisko fundamentów wykazuje — jak była poprzednio mowa — mieszaninę zaprawy gipsowej z tłuczonymi ceglami. Jak wytłumaczyć ten fakt? Wymaga on objaśnienia, gdyż sposób wypełniania fundamentowych głazów obfitą zaprawą z tłucznem ceglany i do tego

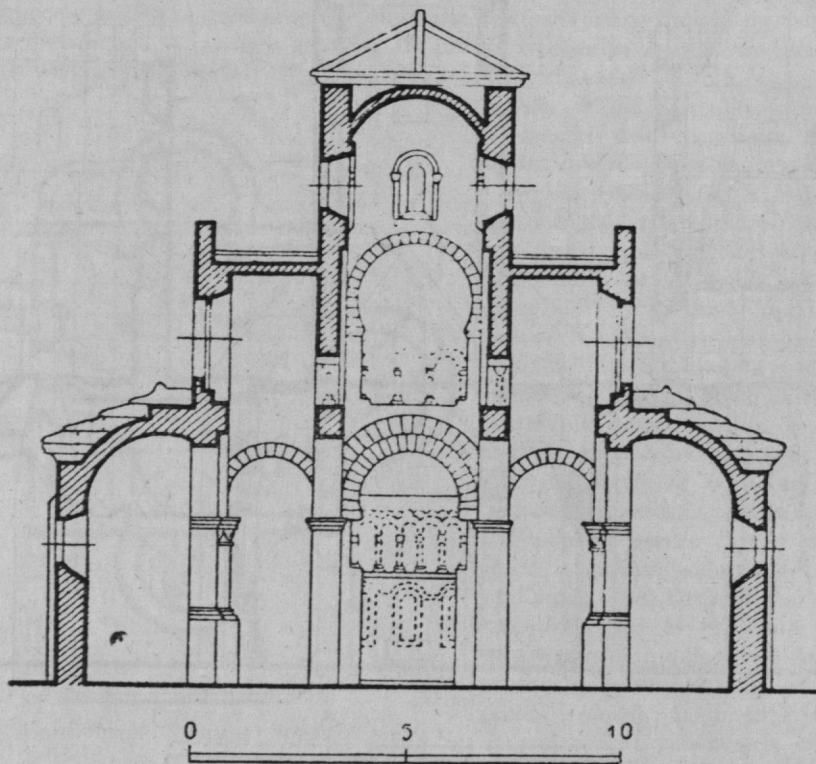


Rys. 19. Germigny des Prés. Kościół Theodulfa, ok. 806 r. (wg R. Reya).

gipsową pomieszaną z pyłem ceglany nie jest u nas typowym przykładem techniki późnogotyckiej czy renesansowej.

Kamienie tworzące fundament są bardzo niejednolite. Pomijając przypadkowe długie kawały sztucznego kamienia, jakieś fragmenty profilowanych części architektonicznych, głównym materiałem są duże, częściowo obrobione głazy oraz znaczna ilość łamanych, płaskich kamieni. Drobne okrągłaki, tak typowe dla późnogotyckiego fundamentowania w Wielkopolsce i na Pomorzu, znajdują się tylko w części muru i to w górnych warstwach. Starszy fundament znaleziony przez Łaskiego w ziemi mógł być rozluźniony i wobec tego trzeba go było przemurować. Oczywiście fundament spoczywający w ziemi bez nakrycia od początku XIII wieku mógł być luźny, a zaprawa rozlasowana, główną wszakże przyczyną rujnacji fundamentu oraz jego tak znacznie zmienionej postaci jest fakt inny, który przede wszystkim należy wziąć pod uwagę.

Kościół grodowy stał na krańcu wysokiego grodu (zamku), którego poziom był znacznie wyższy od poziomu podgrodzia, gdzie stanęła romańska katedra. Fundamenty kościoła św. Jerzego określają poziom wysokiego grodu. Po niwelacji terenu w r. 1927 zostały one obnażone i zabetonowane. Teren przy fundamentach św. Jerzego jest wyższy od obecnej posadzki katedry (w nawie głównej, koło ostatniej konfesji, punkt ± 0) o 1,56 m. Poziom dawnej katedry romańskiej wyznaczony jest przez próg pomieszczenia między wieżami pod kapitularem (2,89 poniżej 0), a teren podgrodzia koło katedry był niższy co najmniej o 1 m; stąd różnica poziomów między grodem wysokim a podgrodzem wynosiła minimalnie około 5 $\frac{1}{2}$ m. Wał obronny sięgał zapewne od zewnątrz, tzn. od podgrodzia, znacznie głębiej, może ze względu

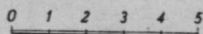
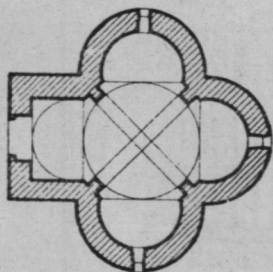
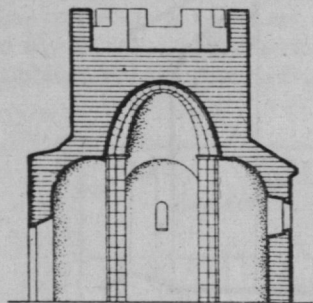


Rys. 20. Germigny des Prés. Kościół Theodulfa — przekrój (wg R. Reya).

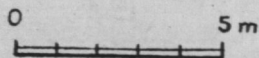
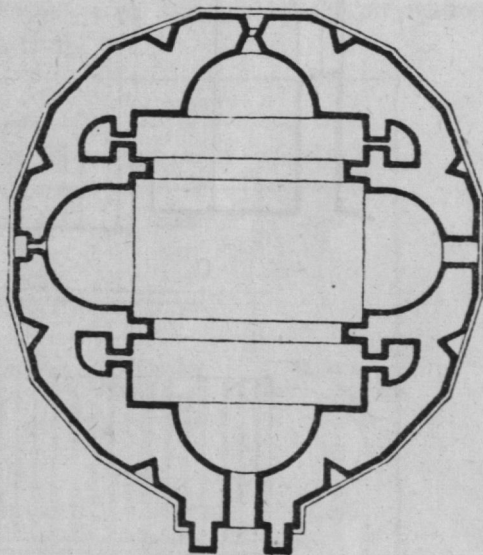
na ewentualną fosę. W dolnej swojej części wał tworzył pochylą szkarpę otaczającą nasyp wysokiego grodu. Poziom grodu wysokiego był ze względu na stosunkowo niewielki rozmiar (około 70—80 m) niewątpliwie równy. Stąd fundamenty grodowego kościoła musiały sięgać tego poziomu (156 cm w stosunku do poziomu obecnej katedry ± 0). Teren, pod którym leżą fundamenty kaplicy Łaskiego, obniża się dziś w stosunku do fundamentów kościoła św. Jerzego o 1,17 m (+ 39 cm od 0 pos. kat. ob.), a górna ich powierzchnia wypada na ± 0 , tj. posadzka kościoła św. Stanisława położona była na wysokości posadzki katedry, która nie zmieniała poziomu od czasów gotyckich. Spód fundamentów znajduje się na głębokości około 1,80 m od powierzchni terenu (około — 1,40 poniżej 0). Ponieważ teren dawnego grodu był w tym miejscu wyższy o 1,17 m, więc fundament kościoła grodowego miał znaczną wysokość, około 3,00 m, sięgając jeszcze o 1,57 m wyżej. Tak głęboki fundament miał uzasadnienie w tym, że masywna rotunda o znacznym ciężarze stała na krańcu grodu (sztuczny nasyp), w pobliżu

szkarpy wału opadającej jeszcze o 2 m niżej stopy fundamentów (ca — 3,0 m poniżej posadzki dzisiejszej katedry).

Kiedy w początku XIII wieku zniesiono gród książęcy na wzgórzu Lecha, starano się niewątpliwie wyrównać różnicę poziomą między kościołem św. Jerzego a katedrą. Po zburzeniu kościoła grodowego konsekwencją tego było ścięcie ukośne wyższego poziomu dawnego grodu książęcego od strony katedry, przez co ulec musiały zburzeniu górne części fundamentów prawie do stopy, a bliżej katedry poniżej stopy. Ta okoliczność zdaje się tłumaczyć brak zachowania się śladów czwartej apsydy⁹⁴. Łaski więc urządzając „bożą rolę” mógł natknąć się jedynie na ślady samej stopy fundamentu, i to bez południowej apsydy. Tak więc, chcąc



Rys. 21. Nin (Dalmacja). Kościół św. Mikołaja (wg J. Strzygowskiego).

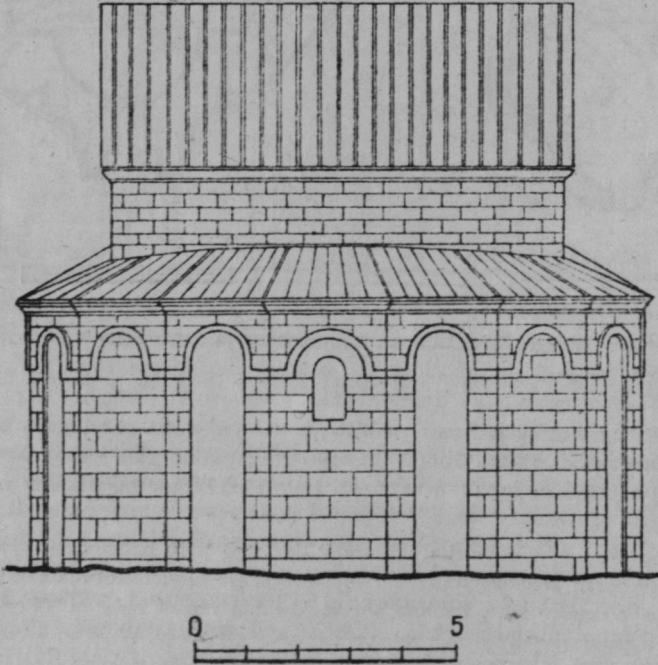
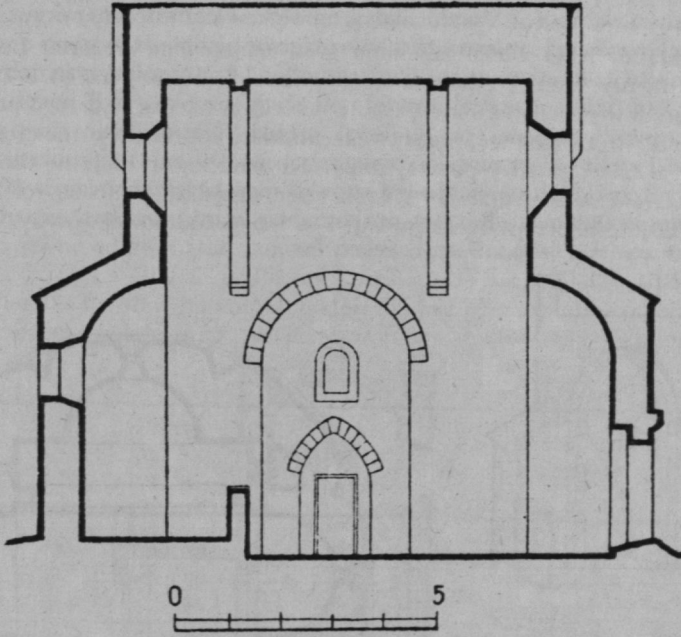


Rys. 22. Sveti k. Ardivin (Dobruđa). Rzut kościoła grodowego z pocz. XI w.

wznieść kościół na zarysie tych fundamentów, z zalegającego cały teren rumowiska, musiał murować fundamenty od spodu. Zużył do tego rozrzucone głązy oraz kawałki zaprawy gipsowej⁹⁵. Znaczna bowiem jej ilość w ziemi koło rozrzuconych głązów nasunęła budowni-

⁹⁴ Śladów czwartej apsydy w Pradze, od strony dawnego wału podgrodzia, również nie znaleziono.

⁹⁵ Znalazienie się cegieł późnogotyckich o 2 m poniżej stopy fundamentów, na co powołuje się B. Guérquin, należy odnieść do czasów kiedy Laubitz w poszukiwaniu resztek świątyni Nii czy ofiarnika wkopał się o 6 m poniżej terenu zarzucając dół ziemią pełną rumowiska ceglanego. Warstwy wczesnohistoryczne leżały wyżej, a zniwelowane zostały po rozbiórce grodu; warstwy niższe kulturowe mogą znajdować się na terenie wzgórza Lecha dopiero znacznie niżej i pochodzić z okresu poprzedzającego wzniesienie nasypu, tj. z czasów Lecha. Przed Łaskim teren nie był nigdy w tym miejscu niższy, dopiero za wałem lub na szkarpie wału, gdzie stały kanonie średniowieczne, napotykamy niższy poziom podgrodzia.



Rys. 23. Sveti k. Ardvin (Dobruża). Przekrój i widok kościoła grodowego z pocz. XI w

czemu kaplicy Łaskiego myśl użycia jej do fundamentów powtórnie. Zmieszał zaprawę z piaskiem dodając pewną ilość wapna i wrzucając w masę kawałki tłuczonej cegły. Stąd przewaga gipsu oraz drobnego pyłu ceramicznego w owym gruzobetonie. Czystymi zaprawami gipsowymi okazały się próbki z fundamentu apsydy wschodniej F i G (spod głazu dolnego). Próbka D wyjęta została z głębi przemurowanej apsydy północnej, próbka zaś E jest kawałkiem sztucznego kamienia z apsydy północnej, podobnie jak próbka B, z tą różnicą, że ostatnia pochodzi z górnych warstw. Próbki C i H brane są z wyższych warstw muru. Próbki I i K odnoszą się do zaprawy pochodzącej z ciosanych fragmentów romańskich części międzyniszowej katedry.

Zaprawa z ruin na Ostrowiu Lednickim jest taką samą zaprawą gipsową jak próbki F i G z Gniezna, jak wynika z poniższego zestawienia.

Należy podkreślić z naciskiem, że mnóstwo kawałków czystej zaprawy gipsowej o identycznym wyglądzie jak lednicka znajdowało się obok fundamentów. Fakt ten uderzył swego czasu Laubitz, tłumaczył go jednak znajdowaniem się tam „dołów do przyrządzania zaprawy”.

Zawartość	% wagowy		
	Gniezno F	Gniezno G	Ostrów Ledn.
Składn. nierozp.	3,98	0,66	0,96
SiO ₂	0,19	0,09	1,85
Al ₂ O ₃	0,13	0,08	—
Fe ₂ O ₃	0,52	0,48	—
CaO	31,59	32,36	31,91
MgO	0,21	0,10	—
CO ₂	—	—	1,82
SO ₃	43,00	46,07	42,33
Strata żarowa	20,62	20,38	21,29
Zaw. CaSO ₄ ·2H ₂ O	92,45	99,05	96,33

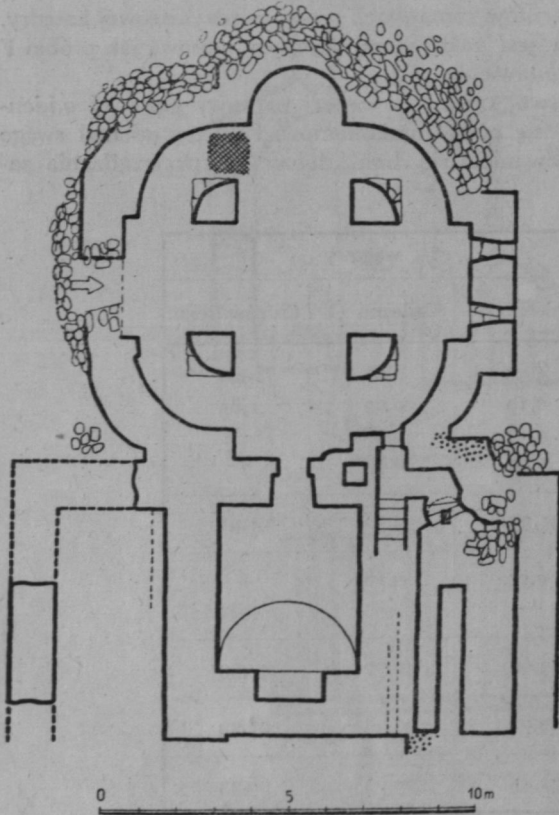
Jeżeli Łaski zużył odsłonięty podczas przekopywania „bożej roli” szczątkowy fundament rotundy Mieszka I do budowy kościoła św. Stanisława, to powstaje pytanie czy powtórzył dokładnie wszystkie szczegóły, czy dokonał jakich zmian. Archaiczna okrągła forma z apsydami mogła podobać się Łaskiemu, zwłaszcza że epoka renesansu miała zamiłowanie do odgrzebywania przeszłości starożytnej, a rotunda Mieszka wykazywała pewne cechy antycznego układu centralnego. Renesans wraca do starożytnych form centralnych, których przecież późnym przejawem są rotundy wczesnoromańskie. Inaczej jednak mógł zapatrywać się na to architekt, który zdawał sobie niewątpliwie sprawę z ciężkich, zbyt wysoko wystających apsyd-baszty oraz z surowości budowli obronnej. Mogło więc zależeć architektowi gnieźnieńskiemu na wtopieniu apsyd w bryłę kościoła i zniwelowaniu w ten sposób ich podkowiastej formy oraz na uzyskaniu na zewnątrz motywu arkad, które w renesansie stanowiły główny element architektoniczny. Toteż owe szkarpy przy apsydach mogły być dziełem XVI wieku i tak było najprawdopodobniej.

Arkady zewnętrzne są jednakże również zjawiskiem spotykanym w budownictwie przedromańskim. Stanowią one motyw dekoracji zewnętrznej grobowca Teodoryka jako podstawa

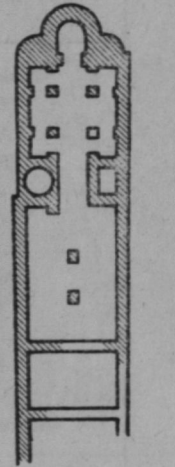
zewnątrznego ganku, obiegającego budowlę na pierwszej kondygnacji. W Gnieźnie mur rozpięty na arkadach zewnętrznych mógł również opasywać rotundę i dźwigać obronny ganek pod arkadami ukrywając okna ku wnętrzu. W tym kierunku szła rekonstrukcja Szyszko-Bohusza oraz rekonstrukcja druga (por. rys.). Jednakże motyw arkad gubiący podkowiasty kształt apsyd, tak potrzebny architektowi z epoki odrodzenia, jest w X wieku mniej oczywisty. tym bardziej że przy wybitnych zbieżnościach w układzie i proporcjach rzutów rotund

praskiej i gnieźnieńskiej arkady zewnętrzne są jedynym momentem różniącym identyczny poza tym ich kształt.

Przyjąwszy, że przypory przy apsydach jako podstawy do arkad dodane zostały w XVI wieku, wyjaśnimy formę renesansowego kościoła św. Stanisława w Gnieźnie, gdzie z trudem, tylko dzięki temu



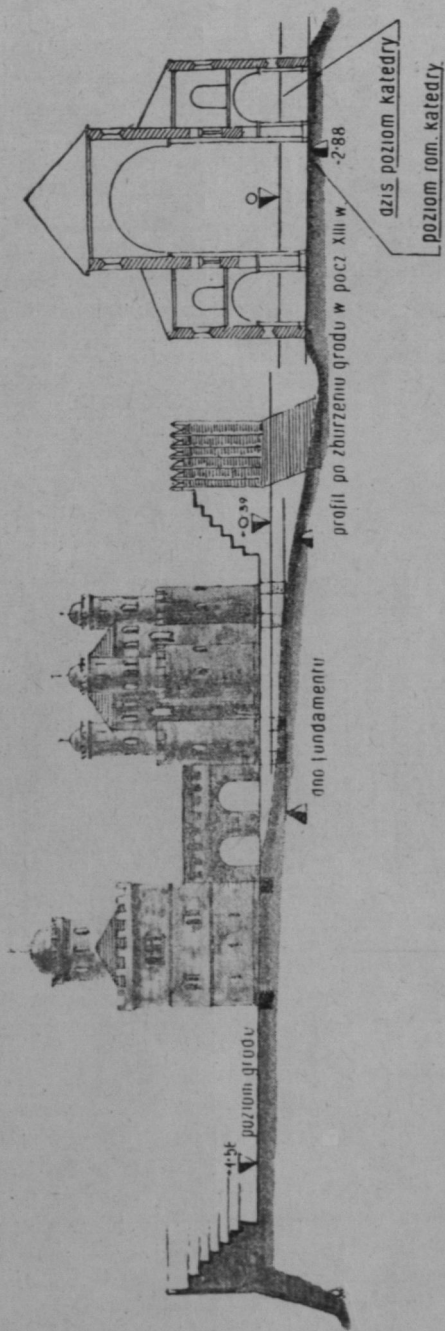
Rys. 24. Ostrów Lednicki. Rzut kaplicy pałacowej (rys. W. Dalbor).



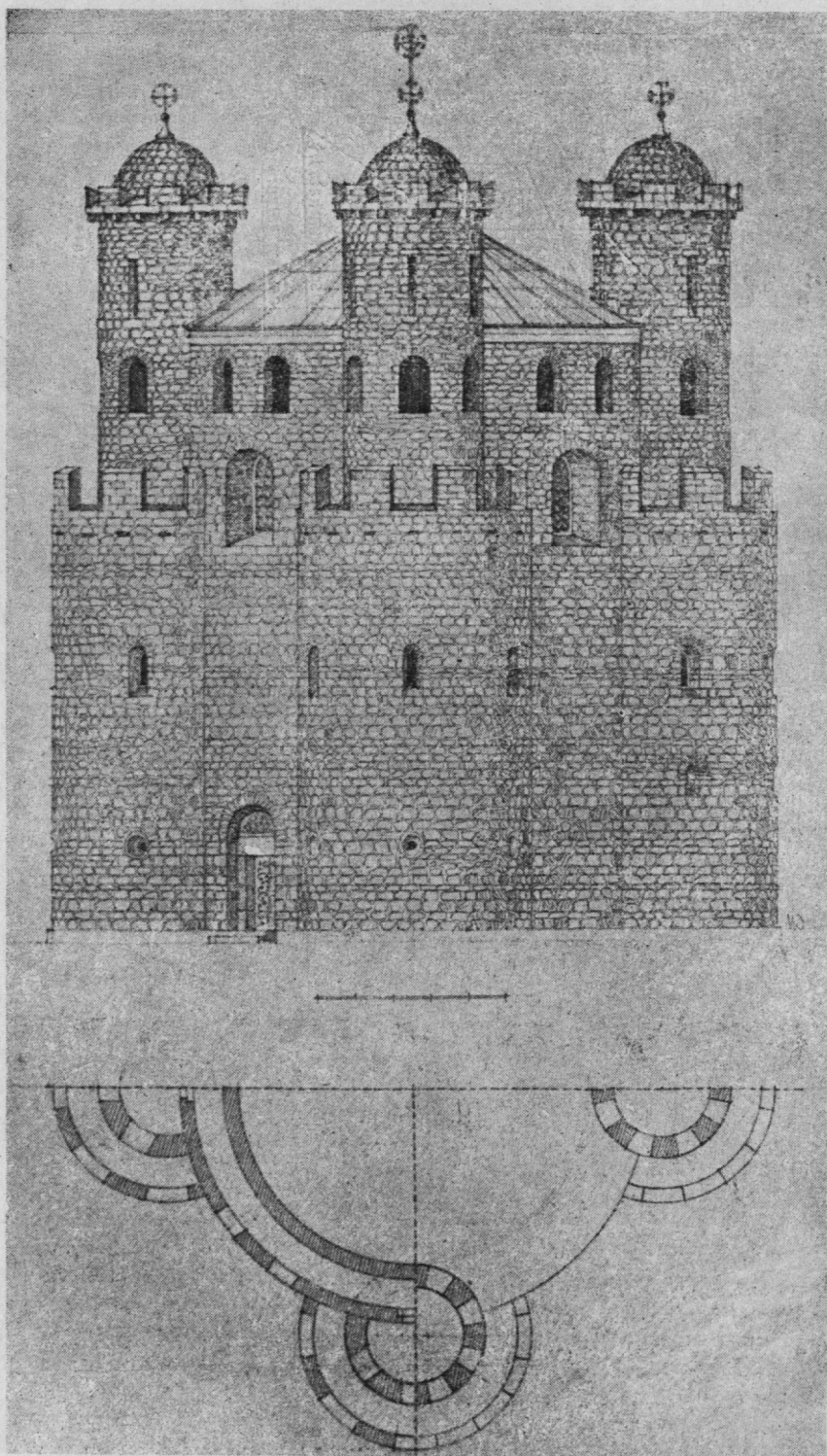
Rys. 25. Goslar. Rzut pałacu ottońskiego przed przebudową Lotara w XII wieku.

pomysłowi, w pewnej mierze przelamano ciężką bryłę romańską. To zetknięcie się epok w naszej architekturze i konieczność ich pogodzenia już nieraz zaważyła na oryginalności kształtów w naszym budownictwie, jak np. w galeriach dziedzińca wawelskiego czy układzie pionowym kaplicy zygmontowskiej.

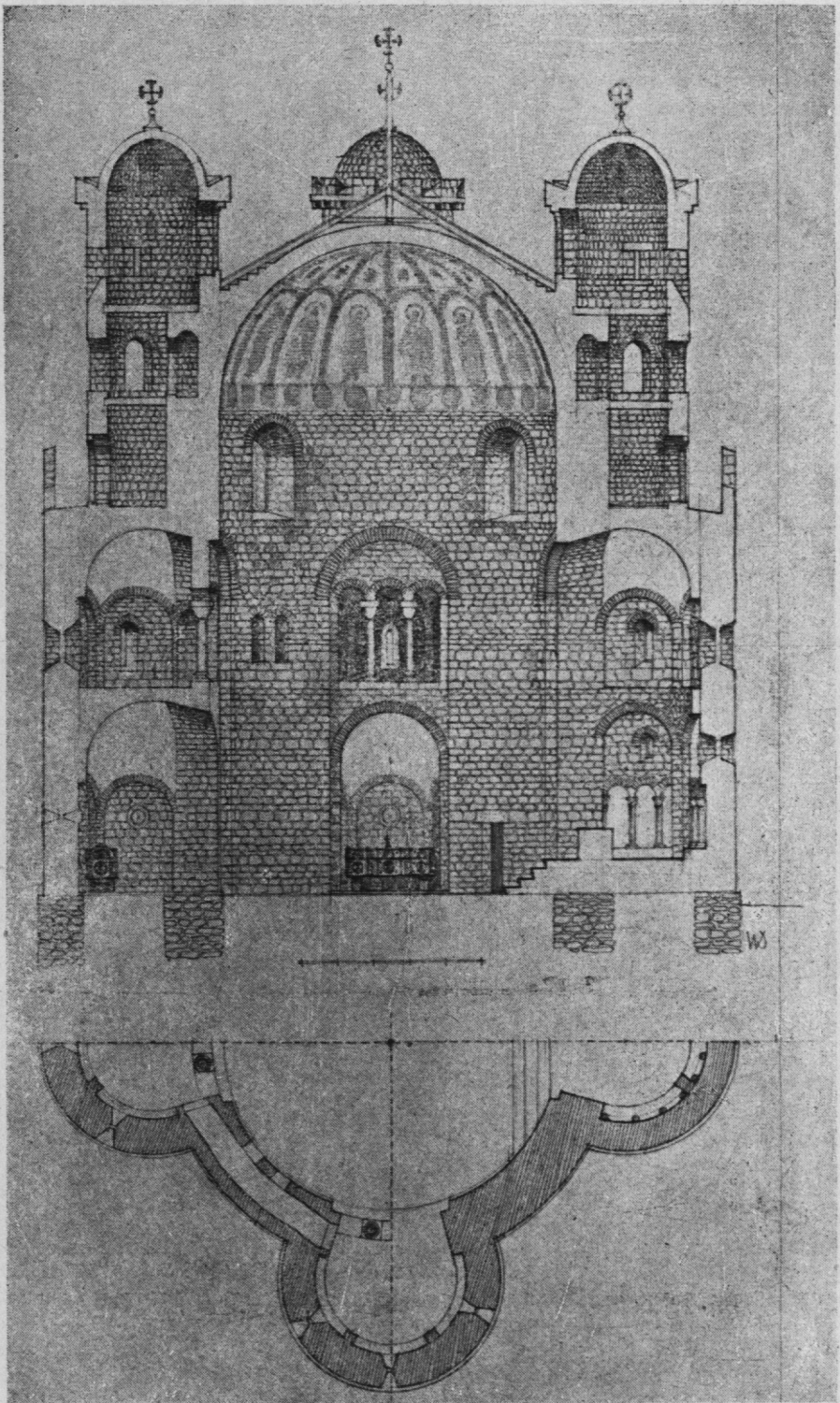
Odrzuciwszy przypory, jako dodatek XVI wieku, otrzymamy w Gnieźnie czystą formę wczesnoromańską umiejscowioną wyraźnie między rotundą św. Wita, rotundą św. Feliksa i Adaukta (średnica rot. waw. 4,5 m, Gniezno 9,10 (2 x), grubość muru waw. 0,85, Gniezno 1,85 (2 x), a zamkową kaplicą cieszyńską. Jest w fundamentach gnieźnieńskich pewien na pozór mało znaczący szczegół, a mianowicie mur przylegający do apsydy północnej ciągnący się ku kościołowi św. Jerzego. Murek ten urywa się i przy zakończeniu ma uskok jakby dla belki trzymającej wrota. Od strony północnej należy się spodziewać, stosownie do zwyczaju, przejścia górą z pałacu księcia na emporę kościoła, gdyż na północ od fundamentów powinien był opodać, jak wynika z ogólnej dyspozycji grodu, znajdować się w miejscu



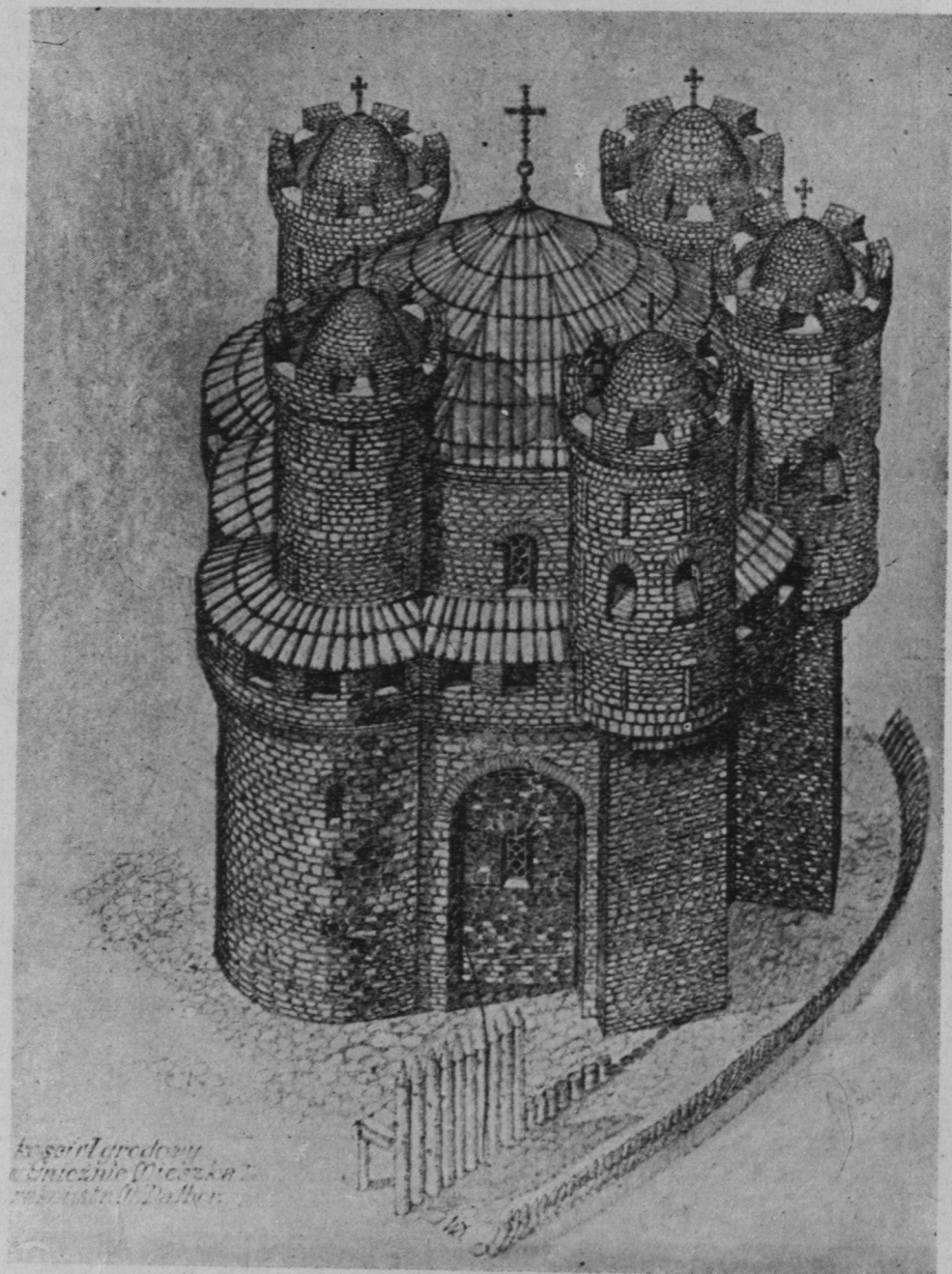
Rys. 26. Rekonstrukcja zabudowy grodu gnieźnieńskiego (rys. W. Daibor).



Rys. 27. Kościół grodzki Mieszka I w Gnieźnie (rekonstr. W. Dalbor).



Rys. 28. Kościół grodowy Mieszka I w Gnieźnie (rekonstr. W. Dalbor).



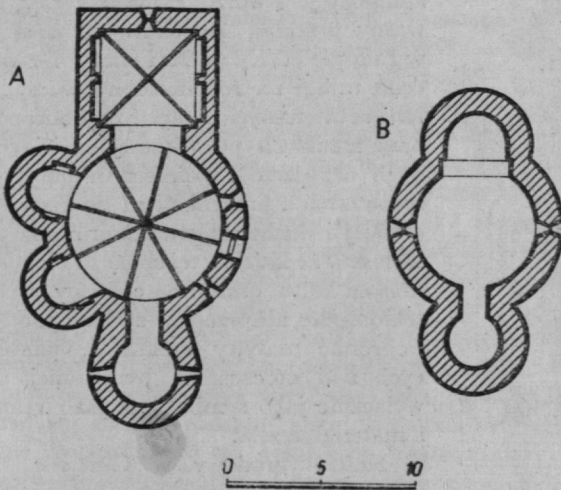
*Kościół grodzki
w Gnieźnie (Mieszko I)
rekonstrukcja W. Dalbor*

Rys. 29. Kościół grodzki Mieszka I w Gnieźnie (rekonstr. W. Dalbor).

dzisiejszego kościoła św. Jerzego dwór książęcy. Ślady podobnego muru widać w Cieszynie u dołu, pod górnym wejściem na emporę. W Gnieźnie empora była w apsydzie północnej. Jeżeli ścięcia ukośne w apsydzie tej nie są dorobione później, mogły one służyć za podstawę dla przyściennych kolumniek umieszczonych podobnie jak w kościółku cieszyńskim. Przednie kolumny empory stały zapewne na fundamentach koła rotundy. Istniała prawdopodobnie także druga empora naprzeciw ołtarza, która mogła być połączona z północną przejściem w murze.

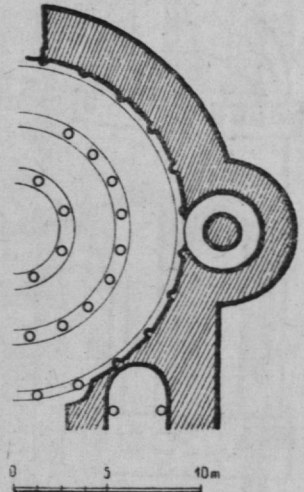
Nie bez znaczenia dla niniejszych rozważań będzie próba rekonstrukcji rotundy w Gnieźnie. Może być ona sprawdzianem tego, czy budowla wzniesiona na tych fundamentach odpowie warunkom wynikającym z roli i charakteru kościoła grodowego i czy jako taka zgodzi się w typie z budowlami tej epoki.

Pierwszą próbę rekonstrukcji przedsięwziął Szyszko-Bohusz. Przyjmuje on 4 apsydy oraz przypory podtrzymujące ganek obronny. W całej kompozycji wychodzi z tych samych założeń



Rys. 30. A. Strzelno, Kościół grodowy św. Prokopa (wg Kothege).

B. Řip (Czechosłowacja). Kościół grodowy św. Jerzego, 1126 r. (wg Gruebera).



Rys. 31. Rotunda św. Benigny. Sposób osadzenia wieży (wg R. de Lasteyrica).

co w swej rekonstrukcji kościółka grodowego na Wawelu, podkreśla jednak obronny charakter rotundy gnieźnieńskiej. Apsydy kończy na niższej kondygnacji nakrywając je zwyczajnie dachem. Druga rekonstrukcja (autora) wykonana w początkowej fazie badań, przyjmuje istniejący stan fundamentów, a więc przypory i występy muru od południa. Odmianą rolę spełniają tu jednak apsydy. W dolnej kondygnacji mieściły się sarkofagi książęce, tak wynika bowiem z utrzymywanej jeszcze w tym czasie tradycji rzymskich grobowych arcosoliów. W górnej kondygnacji mieściły się empory książęce. Wymagały tego na feudalnym dworze zwyczaj, które do Polski wniosło chrześcijaństwo. Zwyczaj ten jest zupełnie wyraźny w grodowych kościółkach emporowych stawianych w XII wieku przez możne rycerstwo, które w konsekwencji rozwoju feudalizmu w Polsce, wobec wzmocnienia się klasy górnej, zaczyna wprowadzać zwyczaj dworu książęcego (Inowłódz, Prandocin, Żarnów, Strzelno-św. Prokop, Kościelec Kuj.). Nasuwa się przy tym wyraźnie rola wież w Gnieźnie jako baszt otaczających rotundę. Wieża stanowiła wówczas główny element obrony i przy wieżowym grodowym kościele była niezbędna. Wieże ma każdy kościół grodowy rycerski XII wieku. Basztą była

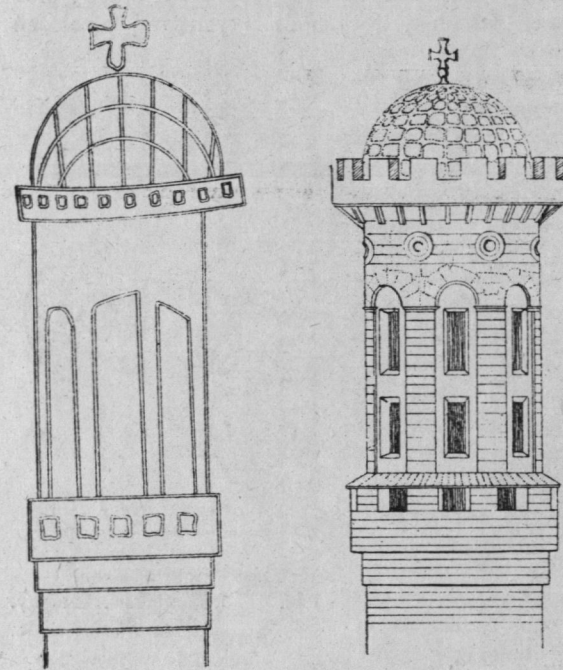
niewątpliwie tzw. zakrystia w rotundzie wawelskiej. Podkowiasty zaś kształt apsyd w Gnieźnie oraz sposób ich styku z pierścieniem muru rotundy potwierdza ich charakter baszt. Wypada tylko porównać formy fundamentu w kościele św. Prokopa w Strzelnie oraz w kościółku św. Jerzego w Řip w Czechach, o czym uprzednio już wspomniałem.

W Gnieźnie rotundę otaczały trzy albo cztery nisze, stanowiące jej główną obronę. Należy przy tym zwrócić uwagę na okoliczność, że wieże te łączą się w bryłę kościoła bardziej zwartą również pod względem kompozycyjnym. Czterowieżową budowlą był — powtarzający wcześniejszy typ — kościół obronny w Kalundborg. Wieże na apsydach były też zapewne przewidziane u św. Wita w Pradze w pierwszej fazie budowy.

Jeżeli nie będziemy rozważali rotund grodowych jedynie pod względem formalnym, ale jako kształt architektoniczny wynikający z ich funkcji na tle potrzeb, zwyczaju i ustroju tego

czasu, wszystkie cechy ówczesnych budowli wystąpią wyraźnie w innym świetle, staną się całkiem zrozumiałe, jako kompozycje stworzone przez życie. Uważny przegląd kościołów romańskich w Europie od IX do XII wieku i zwrócenie uwagi na rozmieszczenie wież, galerii zewnętrznych, potężnych donżonów oraz zanikłych po większej części różnych urządzeń i skonfrontowanie tych spostrzeżeń z umacnianiem się klasy rycerskiej i duchowieństwa doprowadzi do wniosku, że kościoły tej epoki to nie tylko miejsca kultu oraz czyste formy architektoniczne, ale przede wszystkim potężne i obronne masywy gmachów, panujących nad otoczeniem bynajmniej nie wyłącznie jako symbol, ale jako realna i materialna siła.

☞ Kościół grodowy w Gnieźnie był również, choć w skromnym jeszcze wymiarze, wyrazem siły i obronności. Obronność nadać mu mogły tylko wieże⁹⁶. Grupa gotlandzka kościółków obronnych, pokrewna polsko-czeskiej, ale od niej późniejsza, operuje przeważnie obronnym masywem bryły kościoła



Rys. 32. Wizerunek wieży na drzwiach brązowych w Hildesheim i jej rekonstrukcja (rys. W. Dalbor).

przechodzącej górą w basztę. Podobną formę ma również kościół zamkowy św. Ulryka w Goslar. Z obserwacji części wschodnich, o centralnym charakterze, kościołów nadreńskich widać wyraźnie, że między apsydami umieszczone były wieże. Tak też było zapewne w *S. Lorenzo* w Mediolanie. W mniejszych budowlach wieże przeszły w apsydy wobec konieczności uproszczeń. Dalszą odmianę tego typu w dążeniu do wzmocnienia obronności uzyskuje się przez odrzucenie wież i zamianę samego kościoła w mocny masyw donżonu: Nylarsker — Bornholm, Storhedinge — Seland, Drüggelte (Westfalia). Podobny system reprezentuje mały, położony na wzgórzu kościół w Nin w Dalmacji oraz kościół grodowy w Ardivin w Dobrudży.

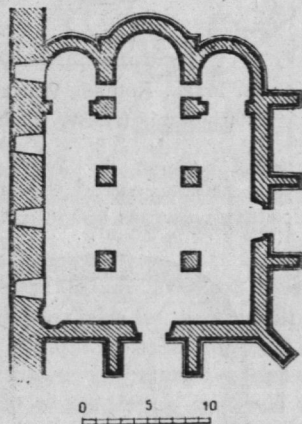
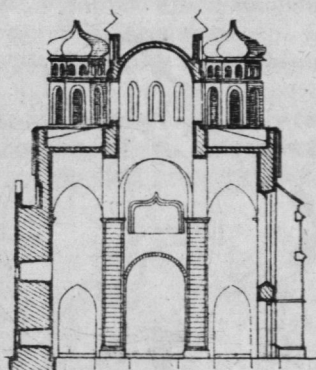
⁹⁶ Zakaz wież u cystersów miał na celu przede wszystkim ten moment. Było to podkreślenie pracy pokojowej, skierowanej ku celom gospodarczym, mającej im zjednać przychyłność władców wszystkich krajów i uspokoić ich obawy. Sobór awinioński w r. 1209 wzywał do rozwalenia fortyfikacji: „et propter abominaciones, quas vidimus et intelligimus ab illos, qui ecclesias castellando, domos Domini convertunt in speluncam latronum...” (Spicilegium 1657).

Kopuła nakrywała wnętrze w Gnieźnie.⁹⁷ Wykonanie jej podrażało oczywiście budowę i zwiększało wysiłek strzechy budowlanej, ale stanowiło nieodzowny warunek niepalności kościoła obronnego. Dostatecznie grube mury (1,85 m) umożliwiały skonstruowanie kopuły o 9 m rozpiętości bez konieczności ustawienia wewnętrznego pierścienia kolumn, który niewątpliwie był zastosowany w Pradze⁹⁷. Kopuła była wykonana z kamienia lekkiego, zapewne tego samego gąbczastego, przypominającego skamieniały torf, który tkwi gdzieś w murach ruin na Ostrowie Lednickim, a z którego również zbudowano sklepienie krypty zachodniej w Mogilnie. Wątpliwe jest wszakże stosowanie wówczas czworobocznych gurtów, jak w rotundzie strzelińskiej, pojawiających się dopiero w Europie w kon. XI w.

Pokrycie kopuły było albo wprost kamienne (Řip), albo z dachówki lub blachy ołowianej, umocowanej jednakże bez osobnego wiązania dachowego bezpośrednio na pokrywie kopuły. Blacha ołowiana była w Polsce używana już w okresie romańskim (katedra w Gnieźnie XII w.) i następnie aż do wieku XV. Dach z ołowiu z dużą zawartością srebra błyszczał z daleka i przyozdabiał budowę i otoczenie.

Trzecia rekonstrukcja wykonana została bez szkarp przy apsydach. Brak wskutek tego opasujących arkad nie pozwala na wytworzenie podobnego ganku obronnego jak w rekonstrukcji drugiej. Ganki nad emporami w apsydach są obroną części wystających, ufortyfikowana jednak musiała być również góra rotundy. Mógł być zatem górą krenelaż lub kryty ganek obiegający budynek dokoła. Ganek wydaje się najbardziej prawdopodobny, nie tylko dlatego, że takie obiegowe przejścia (*chemins de ronde*) należały do normalnych zjawisk obronnych w tym czasie, ale również dlatego, że konstrukcja kopuły oraz przylegające wieże stwarzają podstawy do takiego rozwiązania. Tego rodzaju ganki lub galerie były zresztą używane bardzo często w kościołach lombardzkich i reńskich. Typ wieży zastosowany w tej rekonstrukcji wynika z norm obronnych X wieku, a znajduje potwierdzenie w wizerunku wieży na drzwiach w Hildesheim. Wypada przy tym zwrócić uwagę na nie pozbawiony wagi szczegół szpiżowych drzwi w Gnieźnie, a mianowicie na wyrytą za postacią miecznika w scenie „św. Wojciech u Chrobrego” wcale nie konwencjonalną na owe czasy wieżę z kamienia z krenelażem u góry. Tych motywów architektonicznych podanych w dużej abrewiacji nie należy lekceważyć, gdyż po przełożeniu ich na dzisiejszy rysunek dają wiarogodny obraz ówczesnego budownictwa.

Rekonstrukcja kościoła grodowego w Gnieźnie jest dla dotychczasowych pojęć dość niespodziewana, lecz w świetle współczesnych warunków bardziej zrozumiała, a przede wszystkim łączy się z ówczesnym budownictwem panującym na obszarach sąsiadujących z naszym krajem. Rotunda gnieźnieńska stoi wraz z pierwszą katedrą Chrobrego — o czym mowa poniżej — w ścisłym związku z budownictwem Pragi, co jest oczywiste wobec przyjęcia u nas chrześcijaństwa poprzez Czechy oraz rozlicznych stosunków z tym pobratymczym krajem. Rotundy praska i gnieźnieńska stanowią etap w jednej z dróg, jakimi Wschód oddziaływał na



Rys. 33. Ostróg na Wołyniu. Obronna zamkowa cerkiew bohojawnieńska (wg Łuszczkiewicza).

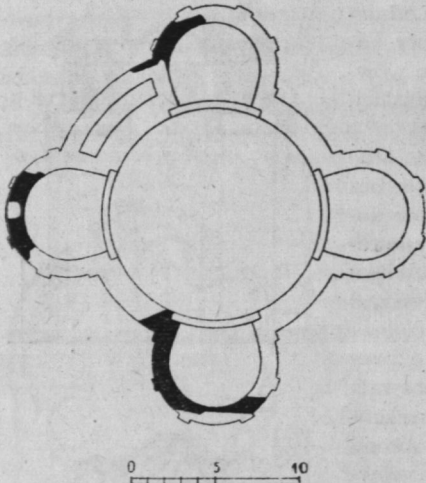
⁹⁷ Rozpiętość kopuły w Strzelnie (św. Prokop) jest niewiele mniejsza (8,20).

Europę. Ośrodkiem budownictwa oddziałującego na nas w pierwszym okresie są Grecja i Bałkany. Wieże są już warownym elementem północy wynikającym z warunków życia. Polska, Ruś i Czechy zbliżają się systemem obronnym do grupy normandzko-skandynawskiej, co jest zrozumiałe na tle podobnego ustroju oraz podobnych kolei rozwoju społecznego. Typ warownych, grodowych kościołów północno-wschodniej Europy rzuca światło na szczególne

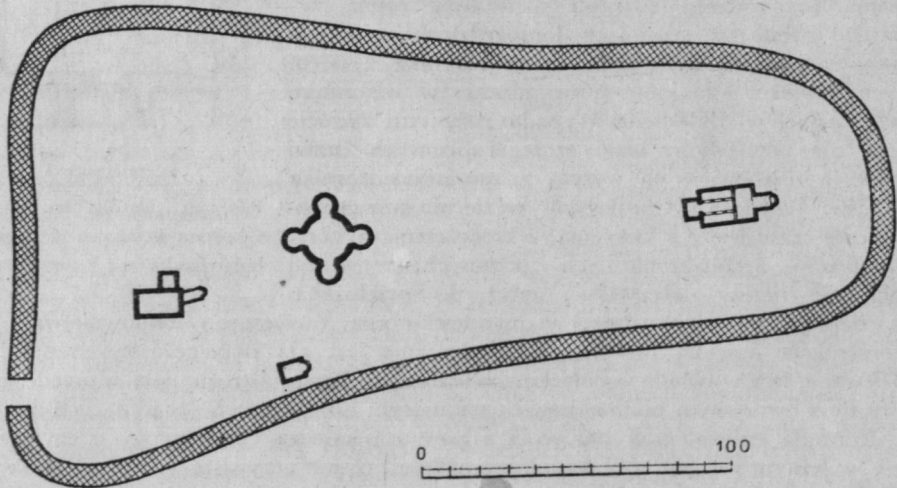
warunki feudalizmu, w którym tkwiła w X wieku Słowiańszczyzna. Mało wiemy o analogicznych budowach Rusi, choć wiadomo, że były tam podobne grodowe kościoły. Na Wielkorusi zastanawiają rozplanowania kościołów centralnych z XVI wieku (Wasilij Błażennoj — Moskwa) z wieżami dokoła, nie znajdującymi uzasadnienia w tym czasie. Zachodzi pytanie, czy nie są to formy oparte na tradycji.

Pozostaje do wyjaśnienia, kiedy i z jakiego powodu zburzono kościół grodowy w Gnieźnie. Ze źródeł historycznych wynika, że gród (wysoki) istniał jeszcze w niezmienionej formie przez cały wiek XII. Razem z nim istniał niewątpliwie także kościół grodowy. Była to zapewne owa *capella regia*, o której wspomina Długosz jako o grobowej kaplicy królewskiej⁹⁸. Gród gnieźnieński, pozbawiony już podgrodzia, które zajęła katedra, był terenem walk książąt dzielnicowych: Mieszka III, Władysława Laskonogiego, Odonica i śląskich Henryków. Pośród tych zaciętych bojów, Henryk Brodaty np. zabiera na wyprawę na Wielkopolskę parę machin oblężniczych oraz specjalnych ogniomistrzów, ponieważ — jak

podają źródła — gród gnieźnieński był po większej części z drzewa, i obiecuje sobie go spalić; stary wówczas kościół grodowy, używany wtedy, podobnie jak w swoim czasie rotunda



Rys. 34. Praga. Rotunda Wacława — stan zachowania (rys. W. Dalbor).



Rys. 35. Praga. Gród i rozmieszczenie budowli wczesnoromańskich (rys. W. Dalbor).

⁹⁸ A. Laubitz (*O początkach kościoła gnieźnieńskiego*, Biul. Hist. Szt. i Kult. III, str. 22) uważa fragmenty transeptu z czasów Odnowiciela, które znalazł w kaplicy Potockich, za szczątki kaplicy królewskiej. Mury te pochodzą z połowy XI w., a w kaplicy tej miała być pochowana Dąbrówka w r. 911 i Judyta w r. 1017.

wawelska, jako bastion, musiał być mocno zniszczony. Przechodzi bowiem gwałtowne oblężenia w latach: 1174, 1181, 1192 (spalony), 1231 i 1234. Zdaje się, że w r. 1192 po wielkim pożarze zamku nie został już odbudowany jako kościół zamkowy, który przeniesiono do dawnego pałacu Chrobrego jako kolegiatę św. Jerzego. Tytuł zaś kościoła N. M. P., przywiązane doń przywileje i uposażenia przelano na katedrę noszącą pierwotnie tylko wezwanie św. Wojciecha⁹⁹. Po zniesieniu obwarowania wysokiego grodu rotunda, pełniąc już tylko funkcję bastionu, została rozebrana wraz z drewnianym wałem.

Poza bliską analogią kształtu rotundy gnieźnieńskiej z rotundą praską zachodzi równocześnie podobieństwo w rozplanowaniu obu grodów.

Najbardziej uderza podobne umieszczenie rotundy, pśrodku zarysu całości grodu (wraz z podgrodzem), tj. przy krańcu grodu wysokiego od strony podgrodzia. O ile gród gnieźnieński nie zmienił swego rozplanowania, o tyle gród praski, zdaje się uległ przeobrażeniom dość wcześnie. Nasuwa się tutaj pewna hipoteza, która na tle rozważań o grodzie gnieźnieńskim nabiera prawdopodobieństwa. Z badań uczynzonych czeskich wynika, że wysoki gród znajdował się pierwotnie od strony zachodniej. Potwierdza to znalezienie na zachód od rozpadliny szczątków pierwszego kościoła grodowego N. M. P. Drugim kościołem grodowym miała być w nowym pojęciu obszerniejsza już rotunda św. Wita. Zarówno kształt, jak i położenie na wysokim grodzie wskazują na to, że nie miał to być budynek katedralny, lecz kościół grodowy — kaplica pałacowa i mauzoleum królewskie. Zbliżenie do obwałowania grodu oraz cechy rzutu świadczą, że kościół miał być obronny.

Wacław budowy nie ukończył, zamordowany przez brata w Bolesław Stára. Zabójstwo to na tle polityczno-religijnym miało wielkie znaczenie dla wewnętrznego układu sił w Czechach, toteż silna akcja kościoła rzymskiego i ogłoszony kult zabitego jako męczennika były potrzebą chwili. Bolesław I ugina się pod naciskiem tej akcji. Zwłoki św. Wacława złożone zostały w rozpoczętej rotundzie św. Wita, jako w mauzoleum książęcym, w jednej z apsyd (arcosolium), ale nie nad posadzką, lecz w sarkofagu pod posadzką (jako św. męczennika), na którym stanął ołtarz. Tym sposobem mauzoleum książęce i kaplica pałacowa zamienione zostały na martyrion i miejsce kultu. Wpłynęło to niewątpliwie na charakter dalszej budowy rotundy za czasów Bolesława I. Wobec tego, że chodziło o stworzenie budowli do celów kultu, rotunda została w drugiej fazie wykonana bardziej na zewnątrz, okazała, bez cech i urządzeń obronnych. Gdy stała się miejscem kultu św. Wacława, gród wysoki stracił znaczenie jako obronne i niezależne pomieszczenie księcia. Toteż dwór książęcy przeniesiono w inne miejsce, poza wysoki gród. Opis uroczystości pomazania księcia Brzetysława z r. 1037 wskazuje, na co zwraca uwagę I. Borkowski, na inne położenie ówczesnego pałacu księcia, tj. na miejsce, gdzie w XII wieku stanął obszerniejszy gmach mieszkalny książęcy.

Kiedy w drugiej połowie XI wieku utworzono w Pradze siedzibę biskupstwa i stała się aktualna budowa gmachu katedralnego, postawiono katedrę w miejscu rotundy św. Wita. Zdecydowało tu połączenie kultu św. Wacława z obrzędami katedry. Że mała centralna budowla wacławowska nie spełniała należycie funkcji miejsca większych obrzędów, do których zresztą, jako typ kościoła grodowego, nie była przeznaczona, świadczy uwaga Kosmasa

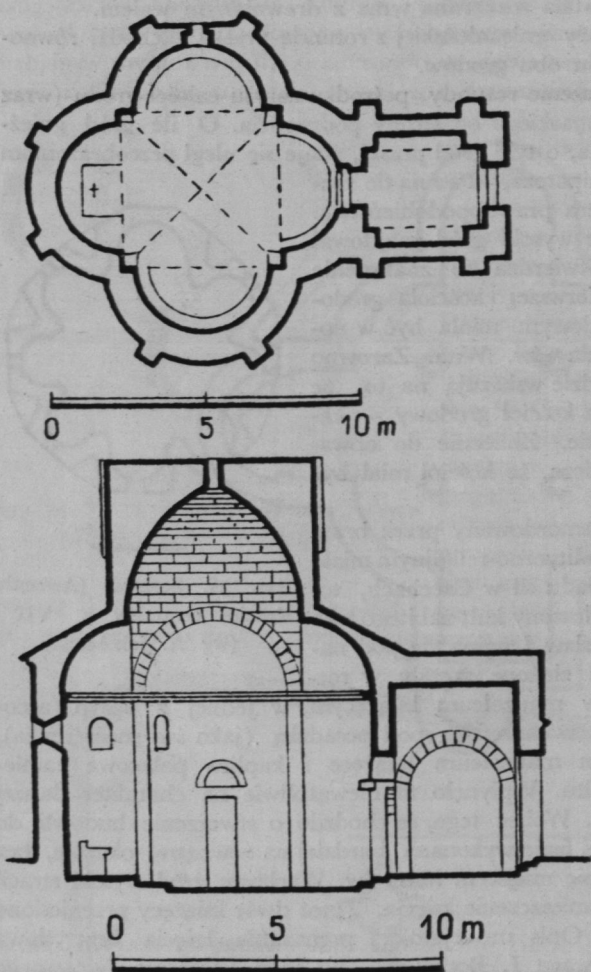


Rys. 36. Sorawar (Armenia). Kościół centralny z VII w (wg A. Jakobsona).

⁹⁹ Gall opisując spustoszenia katedry w r. 1038 podaje tylko wezwanie katedry św. Wojciecha.

o niewystarczalności tego kościoła w uroczystościach z r. 1060¹⁰⁰. Do czasu wystawienia bazyliki katedralnej rolę kościoła zastępczego zdaje się spełniać kościół św. Jerzego, jak świadczy opisany przez Kosmasa fakt pomazania Brzetysława właśnie tutaj.

To przypuszczenie ośmielam się wysunąć tylko na podstawie analogii z Gnieznem, nie znam bowiem szczegółowo badań praskich. W tym wypadku pierwotne założenie Pragi, Gniezna i Krakowa byłoby podobne.



Rys. 37. Croi de Montmajour — kaplica cmentarna (wg Viollet le Duca).

¹⁰⁰ Script. Rerum Bohem. I, *Cosmae Chron.*: „A^o. d. incarn. 1060. Cum ad festum sancti Vencezlai dux Zpigniev venisset Pragam, videns ecclesiam s. Viti non adeo magnam nec cappessentem populum concurrentem ad festivitatem sanctam, quam vidilicet ipse s. Vencezlaus construxerat ad similitudinem Romanae ecclesiae rotundam...”

¹⁰¹ A. Choisy, *Histoire de l'architecture*, t. II, str. 80.

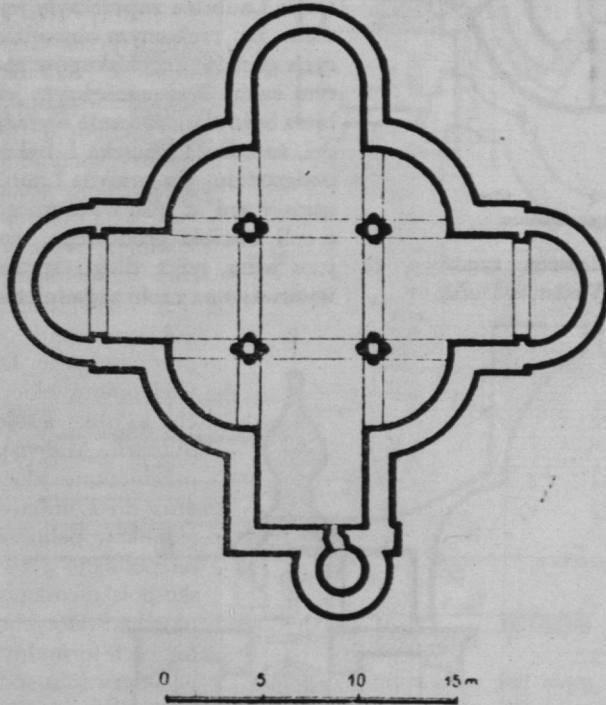
¹⁰² F. A. Vermeulen, *Hanboek tot de geschiedenis der nederlandsche bouwkunst's*. t. I, Gravenhage 1928, str. 136 i nast.

Odszyfrowana forma rotundy gnieźnieńskiej stanowi na tle znanych podobnych budowli tego czasu ogniwo w procesie rozprzestrzenienia się tego typu na Polskę i dalej na północ. Centralny typ kościoła idący od V wieku przez Grecję na Bałkany znajduje w Salonikach poważną bazę w oddziaływaniu na Europę środkowo-wschodnią. Oddziaływanie architektury wschodniej, a głównie małoazjatyckiej, wskazane przez Choisy'ego¹⁰¹ a następnie opracowane dokładniej przez Vermeulena¹⁰², znajduje uzupełnienie w stwierdzeniu nowej ważnej drogi. Wyznacza ją szczególnie wyraźnie centralny kościół idący przez Bułgarię, Dalmację na państwo wielkomorawskie, a dalej na Ruś, Czechy i Polskę, a stąd na północ, do Skandynawii. Małoazjatycki typ centralny, przeniesiony do Grecji, na Bałkany oraz do Lombardii, nie pokrywa się jednak w pełni z typem pochodnym na północy, a zwłaszcza z grupą czesko-polsko-ruską, a następnie skandynawską. Dotychczasowe rozpatrywanie cech formalnych i ich podobieństw w oderwaniu od sytuacji terenowej oraz od warunków i procesów społecznych danych krajów nie pozwoliło wyjaśnić przyczyny tych różnic.

Centralny typ trafia wraz z chrześcijaństwem do drewnianych grodów jako grodowy kościół książęcy, w okresie, kiedy po rozkładzie ustroju rodzimego umacnia się władza książęca

i stopniowo narasta feudalizm¹⁰⁸. Pokrewny typ pałacowej kaplicy, utworzony na zachodzie już za czasów Karolingów (Akwizgran), oddziałal na kraje słowiańskie wraz z całym systemem feudalnym. Jednakże elementy form bałkańsko-lombardzkich, przeniesione przez zespoły strzech budowlanych, stapiając się z feudalnym zachodnim ujęciem na tle swoistych warunków warownych grodów drewnianych, nadały kształt grodowemu kościołowi X wieku najpierw w Czechach, potem w Polsce i na Rusi, a następnie w Skandynawii.

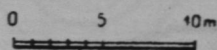
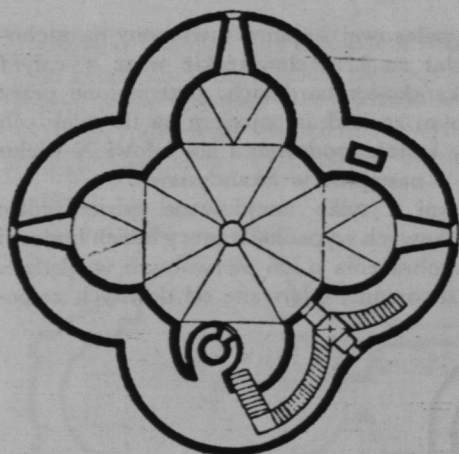
Typ kościoła grodowego zaginął wraz z grodami i tylko znajdujące gdzieniegdzie szczątki świadczą o jego istnieniu. Zachowane w wyjątkowych wypadkach mury takich budowli są tak niekompletne i przebudowane, że nie dają wyobrażenia o ich pierwotnym wyglądzie. Straciwszy bowiem sens i rolę, dla których zostały stworzone, oderwane od dawnych zespo-



Rys. 38. Villeneuve d'Aveyron. Kościół z XI—XII wieku (wg R. de Lasteyrica).

łów architektonicznych z nimi związanych, zostały one dostosowane do nowych potrzeb kosztem generalnych przeróbek i odkształceń. Najlepiej stosunkowo zachowała się grupa gotlandzka. Nie jest ona identyczna z grupą słowiańską, choćby z tego powodu, że wykazuje już cechy wyraźnie romańskie i jest wyrazem techniki i stosunków XII wieku. W słowiańskiej grupie wcześniejszej dość wyraźnie zarysowują się grodowe kościoły czeskie i polskie. Na ślady najstarszych kościołów grodowych ruskich dotąd nie natrafiono, ale ich późne formy pojawiają się w XII wieku w architekturze Halicza oraz w księstwach nowogrodzkim i suzdalsko-włodzimierskim. Ostatnio Lazarew zwrócił uwagę na ciekawy późny przykład przetrwania tego typu w Nowogrodzie. Jest nim cerkiew Paraskaja Piatnica wystawiona w roku 1207, o rzucie podobnym do cerkwi w Jurjewie Polskim, soboru w Suzdalu oraz cerkwi Michała

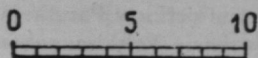
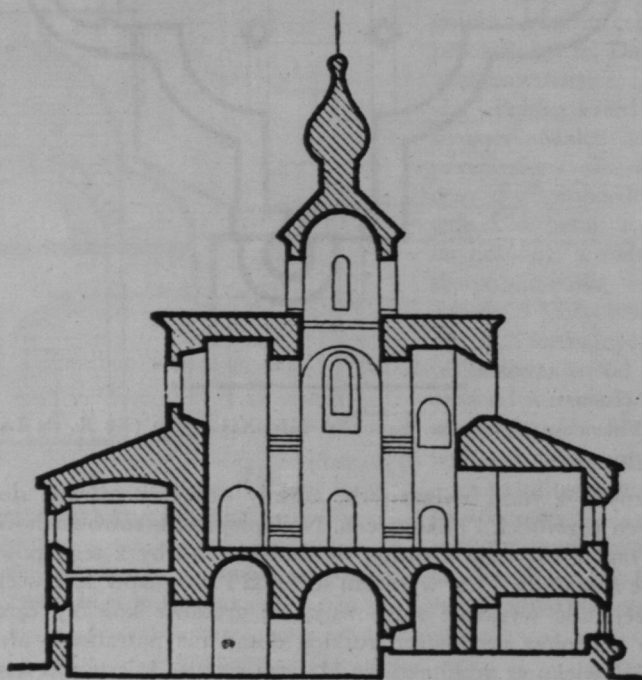
¹⁰⁸ B. Grekow, *Walka Rusi o stworzenie własnego państwa*, Warszawa 1950.



Rys. 39. Etampes. Donżon zamkowy, ok. 1150 r. (wg Viollet le Duca).

Archaniola w Smoleńsku (1194). Piatnicę nowogrodzką łączy słusznie Łazarew z kościołem obronnym w Wisby na Gotlandzie¹⁰⁴.

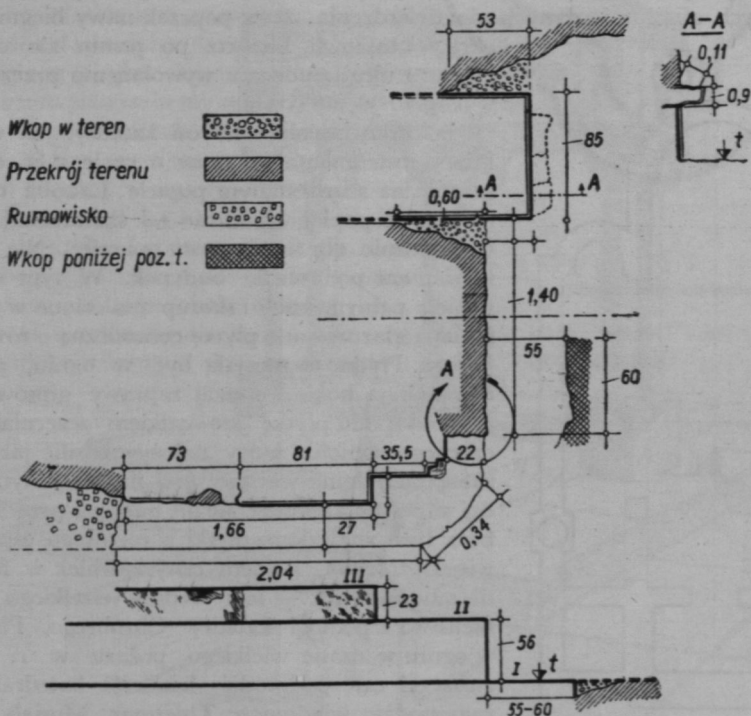
Wypada jeszcze rozpatrzyć kwestię rotundy Mieszka I, której szczątków dopatrywał się Laubitz pod katedrą. Teza jego przyjęła się i uchodzi dziś prawie za powszechną. Zwolennicy jej, mimo starań, nie zdołali się posunąć dalej niż Laubitz ani znaleźć dalszych potwierdzających szczegółów. Skonstruowana ona została od samego początku na błędnych założeniach i już badania samego Laubitza zaprzeczyły jej poniekąd znalezieniem na rzekomym obwodzie muru rotundy starych grobów arcybiskupów spoczywających w litym calcu. Najważniejszym jednak błędem Laubitza było zignorowanie wyraźnych informacji źródeł, że kościół Mieszka I był w grodzie, a nie na podgrodzium. Co prawda Laubitz nie zdawał sobie sprawy ani z roli ówczesnego podgrodzia, ani z roli kościoła grodowego, co zresztą nie było jego winą, gdyż długo sprawa ta była mglista; wysuwano na czoło zagadnienia formalne, bez wni-



Rys. 40. Nowogród. Paraskaja Piatnica, r. 1207 (wg Łazarewa).

¹⁰⁴ W. N. Łazarew, *Iskusstwo Nowgoroda*, Moskwa—Leningrad 1947, str. 59 i 60.

kania w istotną treść tej architektury. Badania Laubitz szły w kierunku znalezienia zgliszcz świątyni Nijoły lub ofiarnika, na których miejscu miał Mieszko I zbudować pierwszy kościół. Długosz, od którego pochodzi ta wiadomość, podaje co prawda ogólnie „jak było w zwyczaju”. Kiedy w wykopach pod katedrą Laubitz napotkał warstwy popiołu, sądził, że znalazł ów ofiarnik. Mur stojący na tym skamieniałym już popiele, którego nie zbadano dokładnie, został na podstawie owego popiołu z ofiarnika zakwalifikowany na wiek X. Mur ten miał według Laubitz wyginać się szerokim półkolem w poprzek nawy od filara do filara, a strzałka wygięcia miała przy 5 m długości wynosić 60 cm ¹⁰⁵. Badania przeprowadzone



Rys. 41. Gniezno. Katedra, fragmenty murów pod nawą (Pomiar Zakładu Historii Architektury Polskiej w Krakowie).

w r. 1949 oraz dokładniejsze w r. 1950, przy użyciu pomiarowych instrumentów oraz szczegółowym zanalizowaniu znaleziska, dały wynik następujący:

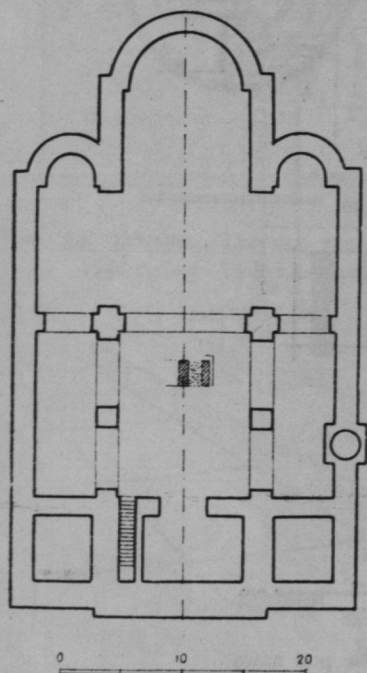
Jak widać na załączonym pomiarze, „kamienny mur o 2,50 m grubości, wyginający się w szerokim półkolu od filara do filara” ¹⁰⁶ w poprzek głównej nawy przedstawia się w rzeczywistości jako zespół fragmentów muru, stopni i podmurówek odkopanych w poprzek nawy na 2,80 m, a wzdłuż na ok. 2,40 m. Fragmenty te nie tworzą żadnego jednolitego muru ani fundamentu, lecz są częściami jakiejś większej całości złożonej ze stopni (I, II, III) oraz w pewnej odległości (1,40 m) fundamentowego murku 0,85 m szerokości, leżącego dokładnie na osi katedry i ciągnącego się wzdłuż niej. Stopień I, a raczej podmurowanie, stanowi dno wykopu, a w punkcie III zaznacza się jego krawędź od strony wschodniej. Stopień II jest już wyraźnie

¹⁰⁵ A. Laubitz, *O początkach kościoła gnieźnieńskiego*, jw. Laubitz podaje wiadomości niecisłe, gdyż według informacji Groblewskiego, który prowadził cały przekop, mur miał wynosić 2 m szerokości i 2,20 długości.

¹⁰⁶ Tamże.

uchwytny, ma wysokość 56 cm, a następny z płyt kamiennych, z późniejszym wylomem 23 cm. Rumowisko ceglanego grobowca nie pozwalało na dokładne zbadanie zakończenia stopni od zachodu, idą one jednak dalej i dobijają do szczytowej ściany grobowca. Przestrzeń za stopniami w kierunku północnym wypełniona jest ziemią i luźnymi kamieniami. Leżący za tym murek na osi katedry ma wyraźne lica z obu stron, narożny zaś regularny cios granitowy (wym. $16 \times 16 \times 24$ cm) stanowi jego narożnik od czoła. Nad nim leżą nieregularne płaskie kamienie (rdzawa martwica). Za tym murkiem posuwając się w poprzek nawy torem rzekomego łuku nie natrafia się aż do końca na żadne lico muru, a wrażenie zagięcia półkolistego wywołuje tylko zakrzywiony bieg wykopu. Nie ma więc, jak wynika z powyższych badań, żadnych absolutnie danych do twierdzenia, że w poprzek nawy biegnie mur jakiejś okrągłej budowli. Laubitz po prostu źle odczytał znaleźisko i uległ złudzeniu wywołanemu przez zakrzywiony wykop.

Położony idealnie na osi katedry, jak wykazały pomiary instrumentalne, mur o czole 0,86 cm spoczywa istotnie na skamieniałym popiele. Laubitz czyni słuszną uwagę, że popiół widocznie tak skamieniał, „że poręczał dostatecznie dla fundamentu oparcie”. Nie był to jednak fundament pod wielki budynek. W tym skamieniałym popiele pełnym kości i skorup znaleziono w głębi u spodu łamaną glazurowaną płytkę ceramiczną o równym, ostrym brzegu. Płytką ta musiała być w ogniu, gdyż glazura spłynęła na boki, a rodzaj zaprawy gipsowej wypełniającej od spodu płytkę jest całkiem czerniałą od owego czarnego popiołu, który należy określić jako spaleninę zalegającą dolne warstwy pod murem. Płytką ta pochodzi zapewne z podłogi, ale nie budowli przedromańskiej — bo z tych znaleziono płytki z różowego gipsu na Ostrowie Lednickim, a identyczny kawałek w fundamentach na „bożej roli” — lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa z podłogi katedry Chrobrego. Płytką ta była w ogniu w czasie wielkiego pożaru w r. 1018, który zniszczył całe podgrodzie i kościół katedralny, a o którym podaje wiadomość Thietmar. Musiały wówczas runąć stropy w tym miejscu. Płytką podłogi świadczy poza tym, że katedra sprzed r. 1018 już była w pewnym stopniu wykończona. Kości ludzkie i zwierzęce (psa) pochodzą zapewne z ofiar pożaru, który objął cały gród. Skorupy rozbitych stągwi znalezione w popiele świadczyłyby o akcji ratowniczej, która zresztą musiała mieć być relikwiarze i cenne złote płyty, ocalałe jak wia-

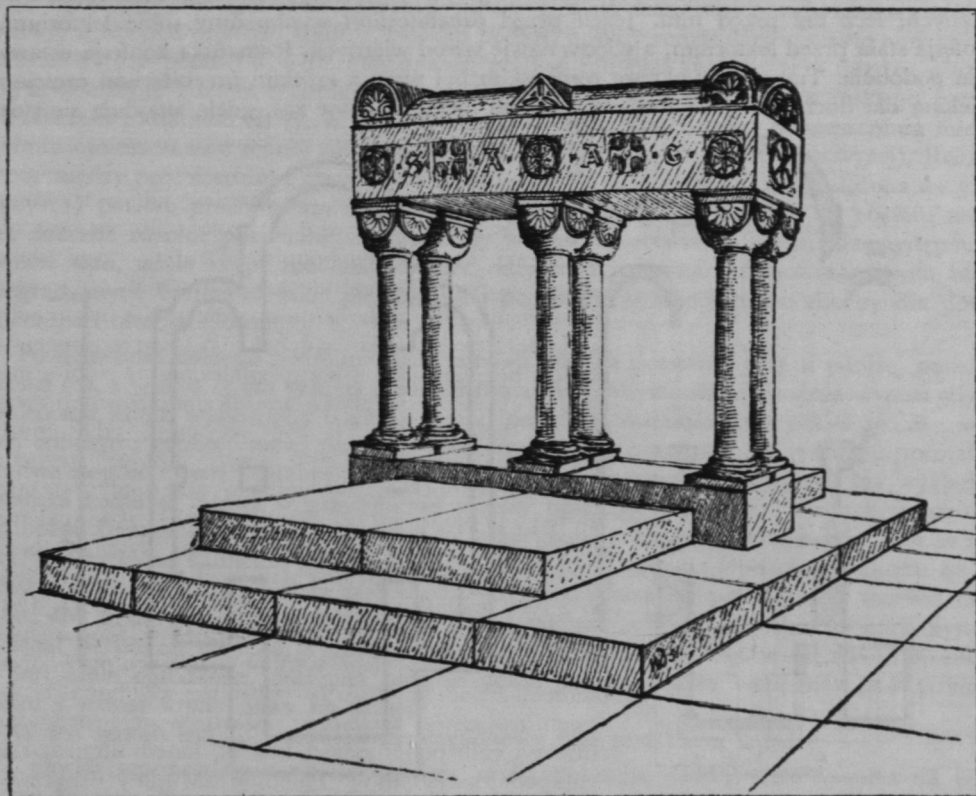


Rys. 42. Gniezno. Katedra w XII wieku. Pośrodku nawy część znalezionej substrukcji romańskiej (rys. W. Dalbor).

na celu uratowanie katedry, gdzie widać domo z pożaru.

Jeżeli mur stoi na zgliszczach katedry i to skamieniałych, musi pochodzić z czasów późniejszych. Wątek jest romański i romańska jest żółtawa mocna zaprawa. Położenie muru wzdłuż osi, jego szerokość 0,85 m wskazują, że mur ten był substrukcją jakiejś części urządzenia wnętrza. Nie był to ołtarz — przeczy temu podłużny kierunek muru. Mur ten leży jednak równolegle z poprzednio omówionymi stopniami i może pozostawać w jakimś związku z tym elementem, tym bardziej że koniec obu części wypada na tej samej długości. Oba fragmenty robią wrażenie pozostałości jakiegoś wyniesienia otoczonego stopniami. Charakter stopni, obróbka i zaprawa wskazują raczej na wiek XII. Sądząc z położenia pośrodku nawy, może to być jakieś mauzoleum. Istnieją wiadomości, że w pierwszej połowie XII wieku wzniesiono

mauzoleum na relikwie św. Wojciecha na środku kościoła. Damalewicz w r. 1649 podaje, że Jakub ze Żnina (arcybiskup 1119—1144), bezpieczny już od obawy zrabowania relikwii, wystawił „xystus”, który wtedy lub później — tego nie wie — otoczony został dwoma rzędami stopni z umieszczonymi w szeregu rzeźbionymi herbami Pomian. Tam widoczna przez okienko głowa świętego mogła być oglądana przez tłum wiernych i czczona pocałunkami¹⁰⁷. „Xystus”, określenie używane w starożytności na kolumnowy, kryty chodnik w gymnasionach,



Rys. 43. Konfesja św. Wojciecha (rekonstr. W. Dalbor).

w średniowieczu oznaczał kryty krużganek. Wskazuje to na urządzenie jakiegoś mauzoleum, pod którym było przejście między kolumnami. Takie ołtarze z relikwiami znane były w okresie romańskim. W małym kościółku w południowej Francji w Valcabière z epoki karolińskiej przechował się ołtarz z XIII wieku. Za ołtarzem na wywyższeniu stoi pod baldachimem relikwiarz. Pod nim jest przejście¹⁰⁸. Podobnie było w Saint Denis¹⁰⁹. Na taką kon-

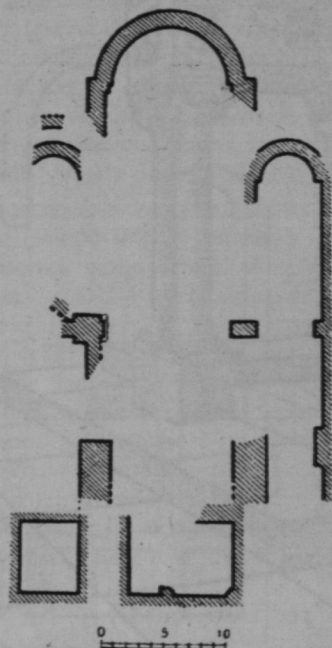
¹⁰⁷ Series Archiepiscoporum Gnes. z r. 1649, str. 88: „...atque ut deinceps securius ab insidiis hostilibus, sine metu ereptionis possent sacra pignora coli, extractus est xystus, tum, an postea non liquet duplici graduum hinc, inde, serie, de secto lapide, stemmatibus Pomianorum, coelatis insignis, in quo per fenestrac ferro clathratam Caput D. Martyris ostentatum, posset a fidei populo videri, et oculis honorari”.

¹⁰⁸ Violet le Duc, *Dictionnaire...*, jw., t. II, str. 38: „Un escalier conduit sur la voûte qui reçoit la chasse, et les fidèles peuvent circuler derrière l'autel sous cette voûte pour se placer directement sous la protection du saint”.

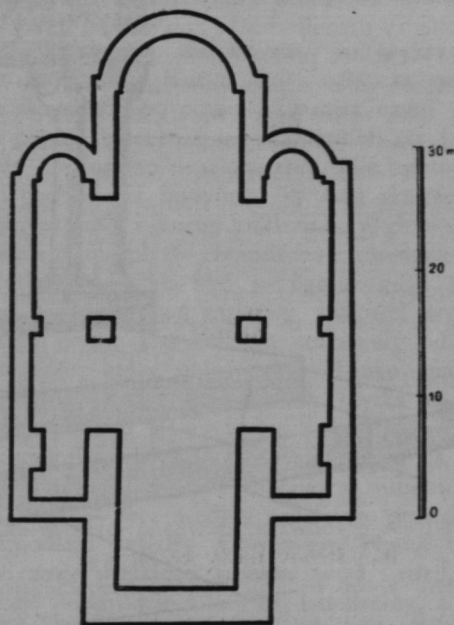
¹⁰⁹ Tamże, t. II, str. 41: „Derrière le retable, entre l'autel et le fond de la chapelle est un petit édicule sous lequel on peut passer...”

strukcję w Gnieźnie wskazuje opis Damalewicza, gdzie mowa o oglądaniu i całowaniu relikwii.

Zachodzi pytanie, czy konfesja św. Wojciecha mogła się znajdować w tym miejscu, tzn. cofnięta o 10 m od barokowej, a także gotyckiej. Dotąd przypuszczano, że miejsce ostatniej konfesji, rozebranej w czasie wojny, było miejscem pierwotnym. Z konfrontacji jednak z rozplanowaniem romańskiej katedry wynika inaczej. Konfesja gotycka (oraz późniejsza barokowa) była umieszczona nie w długim prezbiterium gotyckim katedry, służącym do obrzędów liturgicznych, lecz tuż przed nim. Jeżeli przed prezbiterium wyobrazimy sobie lektorium, to konfesja stała przed lektorium, a więc w nawie wśród wiernych. Romańska konfesja ustawiona była podobnie. Transept w okresie romańskim był wraz z krótkim prezbiterium częścią wydzieloną dla duchowieństwa i odgradzoną od nawy. Miejsce zaś, gdzie znajdują się stopnie



Rys. 44. Gniezno. Fragmenty katedry odkryte przez A. Laubitz (rys. W. Dalbor).



Rys. 45. Gniezno. Katedra fundacji Bolesława Chrobrego (rys. W. Dalbor).

i murek, wypada bezpośrednio przed dawnymi stopniami do transeptu. Tak samo umieszczona jest konfesja św. Stanisława w katedrze wawelskiej. W swej rekonstrukcji hermanowskiej katedry romańskiej Szyszko-Bohusz zrekonstruował niewłaściwie transept od strony zachodniej wychodząc właśnie z mylnego założenia, że konfesja stała na skrzyżowaniu¹¹⁰. Ponieważ gotycka katedra na Wawelu zbudowana została w obrębie mniej więcej rzutu romańskiej, skrzyżowanie znajdujące się przed długim prezbiterium wypadło poniżej dawnego transeptu, w miejscu, gdzie stała konfesja św. Stanisława. Inaczej jednak w Gnieźnie. Katedra gotycka, dużo dłuższa od romańskiej, przedłużona została ze względów terenowych tylko ku wschodowi (ok. 30 m); wskutek tego prezbiterium kończy się dalej na wschód od miejsca dawnej konfesji. W gotyckiej budowlu gnieźnieńskiej skrzyżowania nie było, ale mogło być tylko przed prezbiterium, a więc tam, gdzie w początku XV wieku stanęła konfesja gotycka. Romańska kon-

¹¹⁰ *Studia nad katedrą wawelską*, Prace Komisji Historii Sztuki, t. VIII, str. 123.

fesja położona w przedniej części krótkiej nawy, w nowej budowlu gotyckiej, znalazła się za- nadto w tyle, toteż kiedy urządzano nową konfesję w r. 1415, przeniesiono ją na nowe, od- powiedniejsze miejsce¹¹¹.

Dalszym dowodem, że fragmenty muru pod posadzką katedry są pozostałością romańskiej konfesji św. Wojciecha, jest stwierdzenie dokładnym pomiarem instrumentalnym położenia ich w poziomie posadzki katedry romańskiej. Dawne poziomy katedry romańskiej przedsta- wiają się następująco: jeżeli przyjmiemy punkt ± 0 na dzisiejszej posadzce nawy głównej katedry, w miejscu ostatniej konfesji, poziom podłogi apsydy romańskiej w nawie południowej wyniesie 0,52 m poniżej 0, a poziom dawnej podłogi sali pod kapitułarzem między wieżami 2,89 m poniżej 0. Poziom ostatniej sali, w której znajdują się fragmenty romańskiego portalu był zarazem poziomem nawy, w romańskich bowiem katedrach takie pomieszczenia między wieżami umieszczano z reguły równo z nawą (a w wyjątkowych wypadkach wyżej). Różnica zatem między prezbiterium i apsydami a nawą wynosiła 2,36 m. Była ona rozłożona na 3 po- ziomy: 1) poziom prezbiterium i apsyd bocznych, 2) poziom transeptu, 3). poziom nawy. Tak znaczne różnice poziomów nie wynikały jedynie ze stawiania krypt, ale występowały również tam, gdzie krypt nie było. Wobec odrębnych przeznaczeń poszczególnych części przegradzanych barierami takie piętrzenie się poziomów było potrzebne choćby dla dobrej widoczności ołtarza głównego.

Powierzchnia dolnego podmurowania konfesji leży na poziomie 3,04 m poniżej posadzki obecnej (0), a więc o 15 cm poniżej posadzki romańskiej. Wysokość zaś stopnia wynosi 56 cm. Stopień ten zatem wystawałby o 41 cm ponad posadzkę, ewentualnie o jakieś 10 cm mniej, jeżeli odliczymy grubość samej posadzki. Stopień następny ma wysokość 23 cm, tj. normalną. Obydwa stopnie razem wystają ponad poziom romańskiej posadzki na 64 cm. Jak wyglądała romańska konfesja, można w przybliżeniu określić opierając się na fragmentach substrukcji i na opisie Damalewicza oraz posługując się analogiami romańskich grobowców. Był to nie- wątpliwie sarkofag kamienny dźwigany przez kolumny stojące na środkowym murku na osi katedry. Wysokość umieszczenia sarkofagu była nieco niższa od przeciętnym wzrostu czło- wieka, aby przechodząc pod nim, można było ucałować relikwie. Po obu stronach xystusa rozciągał się podest na 1,40, a następnie dwa stopnie stanowiły wejście od nawy. Konfesja ta, normalnie ogrodzona, dostępna była w czasie procesji, która wchodziła pod sarkofag z boku z jednej strony nawy na drugą.

W ten sposób znajduje rozwiązanie zagadkowy mur pod nawą katedry.

Z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa zaszła potrzeba zbudowania również na pod- grodziu kościoła dla zamieszkującej je drużyny. Budowla tam wzniesiona miała na celu wy- łącznie zadanie obsługi religijnej. Odpadały zatem względy reprezentacji, grzebalne i obronne. Dlatego też nie było konieczności budowania jej w kamieniu, materiale wymagającym wów- czas wielkiego nakładu pracy i kosztów; wprost przeciwnie — względy taktyczne przemawiały przeciw wnoszeniu na podgrodziu budowli z trwałego materiału. Toteż kościół na pod- grodziu dla rycerstwa był kościołem drewnianym, podobnie jak na Wawelu kościoły św. Mi-

¹¹¹ Dokument z 21. X. 1415 podaje: „Domini consenserunt, quod Dom. N. Goszczyński dabit praeparare Tumbam S. Adalberti cum crate ferrea circumcirca...” przy czym „praeparare” (przygotować, przysposobić) odnosi się zarówno do grobowca, jak i do kraty, którą Goszczyński zamawia u Pawła Beuthnara Clensmetha z Plocka. Stanisław ze Strzeszewa, autor Kancjonału Klarysek gnieźnieńskich z r. 1418, podaje wyraźnie, że „Goszczyński” polecił wykonać kaplicę żelazną i grobowiec i zlecił przeniesienie relikwi ze starożytnego i bezwartościowego grobu do nowego (capellam ferream et tumbam S. Adalberti et translationem reliquiarum S. Adalberti de antiquo et vili sepulchro ad novum fieri procuravit). Prof. Dettloff, który zagadnienie konfesji gotyckiej i barokowej opracował i wyjaśnił (*Dwie konfesje św. Wojciecha w katedrze gnieź- nieńskiej — Księga pamiątkowa św. Wojciecha*, Poznań 1947, str. 255) niesłusznie więc, w świetle niniej- szych okoliczności, podejrzewa pisarza klarysek gnieźnieńskich o mylne informacje (str. 259).

chała i Jerzego. Dopiero założenie arcybiskupstwa stworzyło potrzebę wzniesienia większej katedry murowanej, co zresztą po wprowadzeniu tam większej liczby kleru zmieniło znacznie charakter podgrodzia.

Nie tylko jednak dla drużyny, ale również dla ludności miasta trzeba było urządzić kościół poza wałami grodu. Jakkolwiek były to z początku budowle drewniane, należy się spodziewać, że zbudowano je rychło z kamienia, gdyż będąc siedzibą duchowieństwa mieściły ich dobytek i skarbiec kościelny narażony na napady lub spalenie. Stworzenie w dalszej odległości obronnego w pewnym sensie kościółka nie było konkurencją dla grodu, przeciwnie, stanowić mogło rodzaj fortu. Najstarszym tego rodzaju kościołem gnieźnieńskim był dawny kościół św. Trójcy założony, według źródeł, przez Dąbrówkę¹¹².

V

Panowanie Bolesława Chrobrego zapoczątkowało nowy okres dla budownictwa grodu gnieźnieńskiego. Rozrost państwa oraz rozkwit jego potęgi i znaczenia musiał spowodować rozbudowę nazbyt szczupłej stolicy. Administracja państwa za Mieszka I i Chrobrego wymagała, jak w każdej epoce, pewnych urzędzeń, choćby nawet prymitywnych. Liczba wojska ogólnie, a więc i w stolicy wzrosła za Chrobrego znacznie. W samym Gnieźnie według świadectwa Galla stało 1500 pancernych i 5000 tarczowników, co dawało w sumie bez obsługi 6500 ludzi. Gall pisze o tym z podziwem: „Plures namque habebat rex Boleslaus milites loricatedos, quam habeat nostro tempore tota Polonia clipeatos; tempore Boleslavi totidem fere in Polonia milites habebantur, quot homines cuiusque generis nostro tempore continentur”¹¹³. Poza wojskiem i ich rodzinami Gniezno zaludniali mieszkańcy innego rodzaju, których liczba wielokrotnie przewyższała liczbę wojska. Sporo musiało być wówczas kupców zaopatrujących miasto w towar, sporo rzemieślników oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorców usługowych. Licznie zjeżdżający goście z kraju, a na pewno i z zagranicy, musieli znajdować pomieszczenie w gospodach i zajazdach, które utrzymywali z polecenia księcia odpowiedni ludzie. Poza tym utrzymanie samych koni dla dworu i wojska oraz kupców i innych było nie lada przedsięwzięciem. Dużą pozycję zajmowała w zaludnieniu służba. Najprzód bawiący u dworu „duces et comites”, o których wspomina Gall, posiadali niewątpliwie liczny dwór i dużo służby, rycerstwo miało ją również. Stąd ludność w Gnieźnie musiała być liczna, trzykrotnie lub czterokrotnie liczniejsza od wojska. Oczywiście o pomieszczeniu takiej liczby w grodzie, tj. w wysokim grodzie i na podgrozдию, nie mogło być mowy. Ludność cywilna miasta rozmieszczona była po osadach dokoła grodu na Zajezerzu, czyli Piotrowie, Wzgórzu Panieńskim, Targowisku, Wójtostwie i Grzybowie. Rozległość miasta w tym czasie musiała być znacznie większa niż np. w XIII wieku, gdy prawo miejskie otrzymała tylko część miasta — Wzgórze Panieńskie. Poszczególne osady miały swoje kościoły: Zajezerze — kościół św. Piotra, który mógł w pierwszej swej postaci powstać za Chrobrego, Wójtostwo — kościół św. Michała, który był kiedyś ufortyfikowany, Wzgórze Panieńskie — kościół św. Trójcy, a Targowisko — kościół św. Wawrzyńca. Budowle kościelne dziś istniejące pod tymi wezwaniami pochodzą z czasów późniejszych, przeważnie późnogotyckich, wymieniane są jednak znacznie wcześniej. W XII wieku istniały już: kościół św. Krzyża fundowany przez bpa Przeclawa w r. 1179, św. Wawrzyńca wymieniony w pierwszej połowie XII wieku podobnie jak kościół św. Trójcy, który jak wspomniałem, przypisywany jest fundacji Dąbrówki. Również kościół św. Piotra sięgać miał, jak przypuszcza Warschauer¹¹⁴, XII a może i XI wieku. Śladów widocznych

¹¹² Wiadomość o założeniu przez Dąbrówkę katedry gnieźnieńskiej pod wezwaniem św. Trójcy i św. Wita podaje Rocznik Sędziwoja (MPH, t. II, str. 872). Był to, jak przypuszcza ks. dr Nowacki, drugi kościół, w którym w r. 1038 znajdowały się relikwie Pięciu Braci Męczenników (*Św. Wojciech*, jw., str. 336, przyp. 111).

¹¹³ MPH, t. I, str. 404.

¹¹⁴ *Geschichte der Stadt Gnesen*, jw.

romańskich murów w tych budowlach nie ma, być może, że przypadek lub bliższe badania odsłonią jakieś fragmenty. W każdym razie nie należy wątpić, że osady wymienione sięgają okresu co najmniej Chrobrego. Był to niewątpliwie okres maksymalnego rozwoju, gdy idzie o wczesne średniowiecze, gdyż za czasów Krzywoustego Gniezno nie osiągnęło zapewne po zniszczeniach poprzednich tak wielkiego rozrostu. Zabudowa osad, poza niektórymi może kościołami, była wyłącznie drewniana.

Przy obecnym stanie naszej wiedzy o budownictwie murowanym za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego miesza się dwa zasadniczo różne okresy. Budownictwo za Chrobrego jest odmienne od poprzedniego. Wejście tego władcy w orbitę politycznych i gospodarczych stosunków państw zachodnich oraz w związek z tym nawiązanie bliskich kontaktów z dworem cesarskim oraz z rodziną jego synowej Richezy w Kolonii zmienia w budownictwie kierunek idący dotąd od południowego wschodu przez Bałkany — na zachodni. Dotychczasowe poglądy widziały chętnie w pierwszym styl bizantyński, w drugim niemiecki. Jest to pogląd bardzo powierzchowny, rozpowszechniony przez literaturę niemiecką. W rzeczywistości obraz przedstawia się nieco inaczej, gdy idzie o budownictwo i jego wpływy. Mieszko I stając się władcą chrześcijańskim, zetknął się z bliższymi dla Polski, Czech i Moraw wpływami sztuki wschodniej, syryjsko-małoazjatyckimi idącymi przez Bałkany na północ, a reprezentowanymi przez korporacje budowniczych łódz wschodnich. Powolny wszakże upadek gospodarczy i polityczny państwa bizantyńskiego, a stabilizacja stosunków społeczno-ekonomicznych po stronie spadkobierców imperium zachodnio-rzymskiego uaktywniły korporacje architektoniczne tam działające. Stosunki za Karolingów nie rozwinęły zasadniczo poszczególnych środowisk. Podobnie jak handel, tak i budownictwo wraz z innymi sztukami wyzwoleonymi znajdowały się w rękach korporacji międzynarodowych. Główną rolę odgrywał w architekturze X/XI wieku element północno-włoski, tzw. *lombardi* lub *comacini*. Jakkolwiek Chrobry styka się również ze środowiskami wschodnimi, to jego orientacja zachodnia, godność patrycjusza rzymskiego, zabiegi o koronę królewską, stosunki z dworem Ottona III, otwierają drogę m. in. również zachodnim korporacjom architektonicznym, głównie owym *comacini*. Wprowadzają one cios kamienny, łączony cienką zaprawą wapienną, układ bazylikowy, drewniane stropy, ciężkie i proste mury. Nie należy jednak sądzić, że przynoszą jakieś z góry przygotowane wzory. O typie budowli przez nich wznoszonych rozstrzygają, poza powszechnie używanymi w tym czasie formami, miejscowe warunki i potrzeby.

Uzyskawszy relikwie św. Wojciecha rozpoczął Chrobry energiczną akcję w celu utworzenia niezależnej od niemieckich biskupstw archidiecezji w Gnieźnie. Już w r. 997 wysłany zostaje przez niego do Rzymu brat Wojciecha, Radzym Gaudenty, dla przeprowadzenia kanonizacji, która nastąpiła w roku następnym, a w r. 999 Radzym zapisany jest w przywileju dla Fary jako arcybiskup. Nie jest rzeczą wykluczoną, że już zaraz po sprowadzeniu, zwłok św. Wojciecha mógł Chrobry rozpocząć budowę przyszłej katedry. W każdym razie po zjeździe gnieźnieńskim w r. 1000 zaczął wznosić gmach katedralny. Rozmach, jaki nadał Chrobry staraniom o arcybiskupstwo, plany polityczne, które na tym opierał i waga, jaką do tego przywiązywał — daje zupełnie konkretne podstawy do twierdzenia, że władca ten, rozporządzający olbrzymimi środkami pieniężnymi, musiał rozpocząć budowę okazałego gmachu. Ustanowienie ponadto gnieźnieńskiej metropolii wymagało dla kluczowego arcybiskupstwa w Polsce większych pomieszczeń, które musiał zapewnić duchowieństwu Bolesław.

Miejsce na katedrę wybrano na podgrodziu. Jest to pewnego rodzaju zwyczaj uzasadniony następującymi okolicznościami: o postawieniu katedry w grodzie wysokim nie mogło być mowy, był to bowiem zamek książęcy do wyłącznego użytku panującego i dla jego obrony. Katedra była wówczas nie tylko budynkiem sakralnym, ale i siedzibą arcybiskupa wraz z całym wyższym klerem i z dworem zajmującym sporo miejsca i tworzącym osobny organizm. Jest jednak rzeczą ciekawą, dlaczego właśnie na podgrodziu, w miejscu zajętym przez *milites castrenses*, drużynę, umieszczono siedzibę arcybiskupa oraz katedrę i pomieszczenie dla duchowieństwa, i to w najbliższym sąsiedztwie zamku, poświęcając na ten cel mnóstwo cennego

miejsca na podgrodzium. To samo zjawisko obserwujemy na Wawelu. Było to pozornie sprzeczne z zasadami obronności podgrodzia i wysokiego grodu. Głównym jednakże motywem takiego stanu rzeczy było zapewnienie bezpieczeństwa arcybiskupowi i katedrze w kraju jeszcze nie bardzo przychylnym dla nowej religii, mogącym łatwo zmanifestować swoją wrogość zbrojnym napadem. Pod okiem księcia i pośród oddanego rycerstwa arcybiskup czuł się bezpieczny. Można jeszcze przypuszczać, że odgrywał tu rolę także inny wzgląd. Piastowie bardzo dbali o bezpośredni wpływ na duchowieństwo i obawiali się obcych wpływów niemieckich, czego właśnie dowodem są energiczne zabiegi o arcybiskupstwo w Gnieźnie¹¹⁵. Można było dać inny gród dla arcybiskupa, gdzie ufortyfikowana katedra mogła sobie zapewnić bezpieczeństwo sama. Chrobry jednak wolał wziąć na siebie opiekę i obronę. Nie ulega wątpliwości, że budynek katedralny znajdujący się na podgrodzium, musiał być również ufortyfikowany i że obrona jego należeć musiała do księcia. Bliskie sąsiedztwo dużego gmachu tuż pod murami wysokiego grodu utrudniałoby bardzo jego obronę w razie, gdyby podgrodzie padło, a i bez tego istniało niebezpieczeństwo usadowienia się w mocnych murach wrogich sił, które w razie akcji wojennej mogłyby szerzyć dywersję. Dlatego musimy sobie wyobrazić katedrę jako budynek inkastelowany, obsadzony załogą księcia.

Według źródeł historycznych Chrobry wystawił katedrę, która spłonęła w r. 1018. Nie ulega wątpliwości, że idzie tu o budynek katedralny, gdyż Thietmar określa go wyraźnie jako „ecclesia archiepiscopi illius”. Można również śmiało przyjąć, że po pożarze Chrobry odbudował katedrę i że przed koronacją starał się ją uświetnić. Dzieje katedry gnieźnieńskiej w okresie romańskim wykazują trzy momenty koniunktury, w których należy szukać faz jej rozbudowy. Pierwszy to utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie, kiedy rosnący w potęgę Bolesław dąży wszelkimi siłami do usamodzielnienia Polski w dziedzinie kościelnej, wbrew tendencjom biskupów niemieckich. Jest rzeczą zrozumiałą, że materialnie zapewnił należyte funkcjonowanie katedry stawiając odpowiedni gmach. Drugi moment to obdarowanie katedry po wyprawie kijowskiej i zapewne odbudowa jej w momencie największego powodzenia w nadziei koronacji, kiedy, jak pisze kronikarz niemiecki, trucizna pychy załaza duszę Bolesława. Po długim okresie spustoszenia i upadku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, od r. 1038, gdy stanowiące główny atut relikwie św. Wojciecha zostały przez Czechów zabrane i gdy sprawa metropolii była niepewna, a właściwa władza kościelna skoncentrowała się w Krakowie, następuje trzeci okres korzystny, kiedy Władysław Herman przenosi swą siedzibę do Płocka; w ten sposób osłabła supremacja Krakowa, a wzrosło zainteresowanie Gniezmem, zwłaszcza gdy odnalazła się część relikwi św. Wojciecha. Katedra została znów obdarowana i popierana przez Krzywoustego, i za jego rządów Gniezno powtórnie rozkwitło. W tych trzech momentach zamykają się też dzieje budowy katedry.

W szczytkach romańskiej katedry gnieźnieńskiej rozróżnić można trzy zasadnicze etapy budowy. Pierwszym było wzniesienie na przełomie X i XI wieku trójnawowej bazyliki z ciosu granitowego. Zarys wschodniej części kościoła — wydzielonego prezbiterium i dwu apsyd bocznych — widoczny jest w gmatwaniu starych fundamentów zupełnie wyraźnie. Półkola bocznej konchy nie można zaliczyć do pierwotnej struktury kościoła. Natomiast do tej budowy, oprócz środkowych filarów, należą potężne, przeszło dwumetrowej szerokości mury od strony zachodniej, poprzedzające fragmenty partii wieżowej, pochodzące z późniejszej fazy rozbudowy z końca XI i początku XII wieku. Te późne części świadczą wyraźnie o zmianie pierwotnego planu, owe grube mury bowiem zostały przerwane nową substrukcją. Przy ścianie

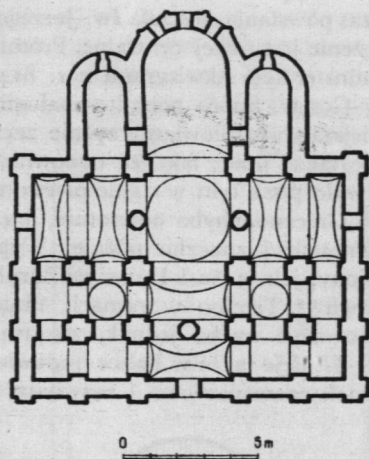
¹¹⁵ K. Hampe pisze o utworzeniu się arcybiskupstwa w Gnieźnie (*Das Mittelalter bis zum Ausgang der Staufer*, Propyläen Weltgeschichte, str. 334): „Wenn man die ungeheuren heidnisch — nationalen Widerstände erwägt, mit denen Bolesław Chrobry zu rechnen hatte, so wird man es begreifen, dass dieser Erfolg für die Ausbreitung des christlichen Glaubens nur errungen werden konnte, wenn eine allein Rom untergeordnete, nicht von Deutschland abhängige Kirche geschaffen wurde. So wurde jetzt Gnesen, die Residenz des Herzogs und Grabstätte des neuen Nationalheiligen, zum Erzbistum bestimmt...”

natomiast południowej widoczny jest szeroki występ muru; wygląda on tak, jakby się łączył z grubymi fundamentami będącymi podstawą szerokiej części zachodniej, która tworzy rodzaj obronnego bastionu. W ten sposób zarysowuje się trójnawowa budowla, o krótkim korpusie, z jedną potężną wieżą od zachodu. Bastion zachodni, w którym mieściła się też empora książęca, służył do głównej obrony. Wyciągnawszy wnioski z rozwinięcia rzutu należy przyjąć, że istniała jeszcze druga wieża, prawdopodobnie ośmioboczna, oparta o filary środkowe, jakkolwiek zapewne bez kopuły, jeśli sądzić ze stosunkowo słabych podpór. Wieża taka, będąca regułą we wczesnym budownictwie romańskim, a służąca w czasach późniejszych ku ozdobie, miała pierwotnie znaczenie obronne, dla partii wschodniej kościoła, zwłaszcza w architekturze anglo-normandzkiej. Istnienie takiej wieży w Gnieźnie wydaje się u nas zjawiskiem odosobnionym, są wszakże poszlaki, że występowała także w innych budowlach romańskich w Polsce.

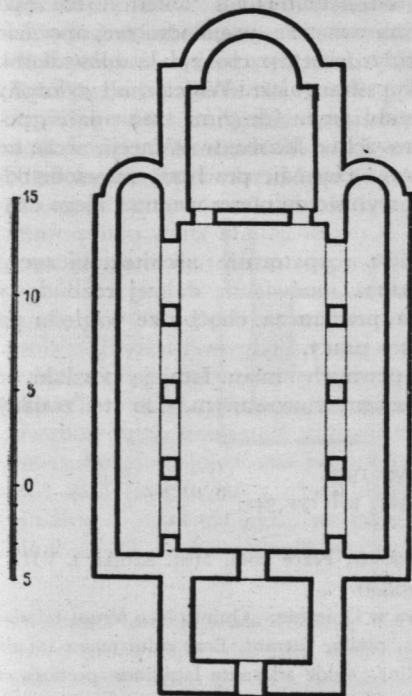
Innym charakterystycznym momentem pierwotnej budowli w Gnieźnie są empory boczne, tak bowiem należałoby interpretować rzut, tym bardziej że występ w murze południowym, odpowiednik filara, świadczy wyraźnie o istniejącym tam niegdyś łęku. Stosowanie natomiast sklepień jest wątpliwe i należałoby przyjąć raczej, że nawy przykrywane były stropami. Występowanie wieży środkowej oraz empor narzuca koncepcję transeptu o niewysuniętych ramionach, cały bowiem układ rzutu choć bazylikowy, zbliża się, podobnie jak kościoły wielkoruskie (Nowogród — św. Zofii, r. 1045—52, oraz Kijów — klasztor pieczerski, r. 1073), do założenia centralnego. Nie należy powtarzać błędów poprzednich badań i traktować budownictwa Wielkorusji jako zupełnie obcego i odrębnego od naszego. W tym czasie istniało zbyt wiele kontaktów, aby wykluczyć z góry możliwość wzajemnych wpływów. Krótka bryła kościoła gnieźnieńskiego, z ustawieniem na skrzyżowaniu wieży, znamionuje etap pośredni między bazylikami zachodnimi a cerkiewiami wielkoruskimi.

Jeżeli chodzi o bliższe analogie, to ich nie brak. Pamiętać jednak trzeba, że szukanie czysto formalnych podobieństw będzie prowadziło do błędnych zestawień, jeżeli nie wynikały one z podobnych warunków i potrzeb. Koncepcja katedry gnieźnieńskiej wyrosła z zupełnie konkretnych potrzeb i warunków, i zastosowano do niej używane wówczas formy i konstrukcje.

W Czechach na Hradczynie spotykamy bardzo podobny, prawie identyczny rzut, z tą tylko różnicą, że drugiej wieży można się domyślać na kwadracie prezbiterium. Čibulka, który przeprowadził tę niezmiernie ważną i trafną rekonstrukcję, określa słusznie



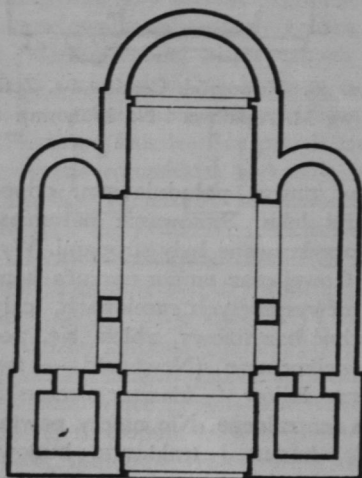
Rys. 46. Nowogród. Cerkiew św. Zofii (wg M. Alpatowa i N. Brunowa).



Rys. 47. Praga. Kościół św. Jerzego (wg J. Čibulki).

czas powstania kościoła św. Jerzego na rok około 1000¹¹⁶. Istniały tam także empory, ale założenie jest mniej centralne. Prototypem Gniezna i Pragi jest karolińska budowla w Cornelismünster koło Akwizgranu z r. 814¹¹⁷. Późniejszym przetworzeniem tej koncepcji jest kościół w Goslar. Sporo ponadto analogii można znaleźć w grupie skandynawskiej, która, choć późniejsza, była Słowiańszczyźnie zachodniej bardzo bliska nie tylko przez stosunki sąsiedzkie, ale także przez fakt, że budownictwo kształtowało się tam w podobnych warunkach i przetrwało poza tym w stanie pierwotnym. Oczywiście nie może być mowy o wpływie tej grupy na Gniezno, chyba odwrotnie, bo bardzo podobne rozwiązania powstają w grupie skandynawskiej znacznie później. Wypada tu zwrócić uwagę głównie na zachodnie wieże-bastiony, jak w Aa i Ibsker na Bornholmie, oraz na wieże środkowe w Gran i Ringsaker w Norwegii¹¹⁸. Trudno w ramach niniejszej pracy rozważać szczegółowo grupę skandynawską, zauważyć trzeba jednak, że grupa ta wcale nie jest taka tubylna, jak sądzi Seesselberg.

Istnieje także w Polsce budowla, wprawdzie o 90 lat późniejsza, która choć bardziej w formach zaawansowana i rozwijająca bogato kompozycję sklepienną, w rzucie swoim przypomina ogromnie katedrę gnieźnieńską. Jest to kościół św. Andrzeja w Krakowie¹¹⁹.



Rys. 48. Goslar. Kościół św. Jerzego (wg Dehia i Bezolda).

Pożar katedry w r. 1018 nie mógł oczywiście zniszczyć potężnych granitowych murów, spłonęły natomiast stropy i zniszczało urządzenie wewnętrzne. Bogate dary po wyprawie kijowskiej, jak również pobyt Chrobrego w Kijowie i bezpośrednie zetknięcie się z bogatą dekoracją wnętrza cerkwi M. B. Dziesięcinnej z X wieku, pokrytej malowidłami, mozaikami i płytkami szklanymi ułatwiły znakomicie odbudowę katedry¹²⁰. Stamtąd mógł Chrobry sprowadzić artystów do dekorowania katedry. Szczątki zachowanej polichromii wnętrza w południowej apsydzie świadczą, że ściany były szczelnie pokryte malowidłami. Jeżeli dodać wspaniały ołtarz św. Wojciecha wyłożony płytami ze złota wysadzanych drogimi kamieniami, podobnie jak Pala d'oro u św. Marka w Wenecji, wraz ze szczerozłotym krzyżem, który Mieszko I trzy razy sobą odważył, otrzymamy w przybliżeniu obraz wnętrza i jego charakter¹²¹.

Bardziej szczegółowe rozpatrzenie architektonicznego kształtu katedry, jako też omówienie dalszej rozbudowy w drugiej połowie XI wieku, za Władysława Hermana, przekracza, choćby ze względu na konieczność podania szerszego materiału, ramy niniejszej pracy.

Na wysokim grodzie należy spodziewać się również pewnych zmian. Istnieją poszlaki, że budynek mieszkalny, dotąd drewniany, zastąpiono gmachem murowanym. Do tej zmiany

¹¹⁶ J. Čibulka, *Die St. Georgskirche auf der Burg in Prag*, Praga 1936.

¹¹⁷ G. Dehio, *Geschichte der deutschen Kunst*, Berlin—Lipsk 1923, t. I, rys. 34.

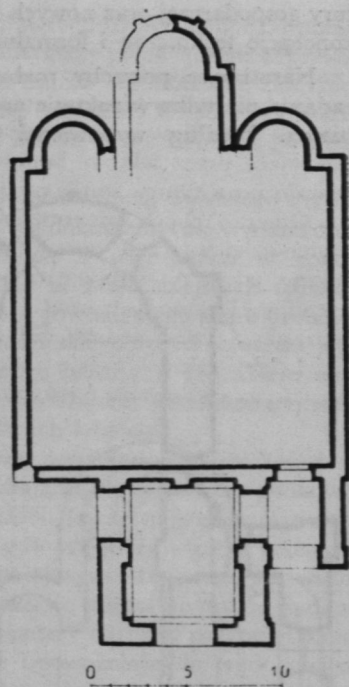
¹¹⁸ F. Seesselberg, *Die Frühmittelalterliche Kunst...* jw.

¹¹⁹ J. Ekielski i S. Świszczowski, *Kościół św. Andrzeja w Krakowie*, Prace kom. Hist. Sztuki, t. VII.

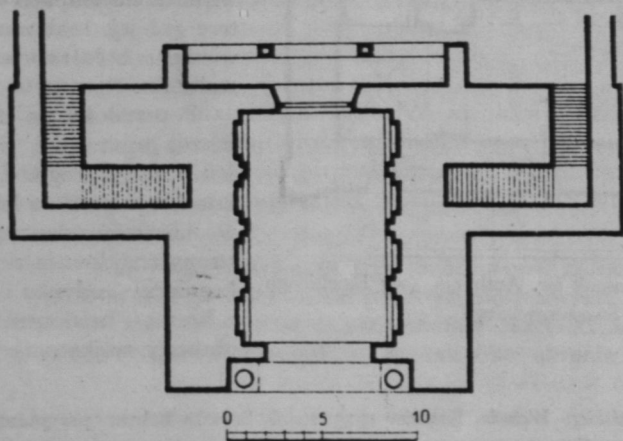
¹²⁰ M. Alpatow i N. Brunow, *Geschichte der altrussischen Kunst*, jw.

¹²¹ Cosmas (Script. rer. Bohem.) tak opisuje łupy Brzetysława w Gnieźnie: „Quinto loco ferunt tabulas tres graves auro, quae circa altare, ubi sanctum corpus quiescit, positae fuerant. Erat enim maior tabula quinque ulnarum in longitudine et decem palmarum in latitudine, valde adornata lapidibus pretiosis et crystallinis saxis, cuius inscriptis fuit hic in margine versus: Ter centum libras apponderat hoc opus auri. Electi XII Presbiteri vix sustentandes corpus aurei crucifixi sequuntur. Nam dux Mesco ter semeipsum hoc apponderat auro”.

mogła Chrobrego skłonić nie tylko chęć dorównania obcym dworom, ale przede wszystkim konieczność zabezpieczenia nagromadzonych skarbów i wzmocnienia obronności wysokiego grodu. Tam mieszkała rodzina książęca tzn. najbliżsi współpracownicy, świta rycerska, damy dworu książęcej, służba osobista oraz straż. W palatium książęcym mogła mieszkać jedynie rodzina książęca; reszta miała inne pomieszczenie. Nie na tym jednak kończyły się budowle reprezentacyjne. Do recepcji, odbywania narad i przyjęć służyła duża sala, używana wówczas powszechnie na dworach od czasów merowińskich. Budynek tego rodzaju był w Gnieźnie nieodzowny już poprzednio, za Mieszka I. Częste uczty i okazałe przyjęcia, tak ulubione od zamierzchłych czasów w Polsce, a następnie narady państwowe i zebrania świty książęcej wymagały takiego pomieszczenia. Brak jakichkolwiek śladów fundamentów murowanych pozwala przypuszczać, że budynek taki był drewniany. Nie należy jednak sądzić, że wyglądał mniej okazałe. Przeciwnie, budując z materiału trwałego, tj. z granitowego ciosu, liczone się bardziej z kubaturą i budynki te były raczej mniej obszerne. Skromne domy załogi na podgrodzium nie powinny nas mylić co do wyglądu pomieszczeń książęcych i innych budynków do zebrań lub takich, w których nie było potrzeby zagęszczenia mieszkańców. Wyobrażanie sobie dworskich zabudowań jako ciasnych i prymitywnych kleci nie znajduje pokrycia ani w trybie życia Polaków, ani w relacjach kronikarskich, ani w obyczajach północno-wschodniej Europy tego czasu. Nie ma powodu przypuszczać, że budownictwo drewniane Słowian stało na szczególnie niskim poziomie: byłoby także błędem uważanie drewnianego budownictwa za niezmiennie właściwego dla danego kraju.



Rys. 49. Corneliemünster k. Akwizgranu. Fragmenty budowli z r. 814 (wg G. Dehia).



Rys. 50. Hersfeld. Część zachodnia kościoła klasztornego (wg G. Dehia).

Przenikanie sposobów i form w budownictwie drewnianym jest takim samym zjawiskiem naturalnym, jak w murowanym. Toteż wraz z kształtowaniem się państwowości, nowej struk-

tury gospodarczej oraz nowych form społecznych przenikają do Polski i w tej dziedzinie nowe koncepcje techniczne i formalne.

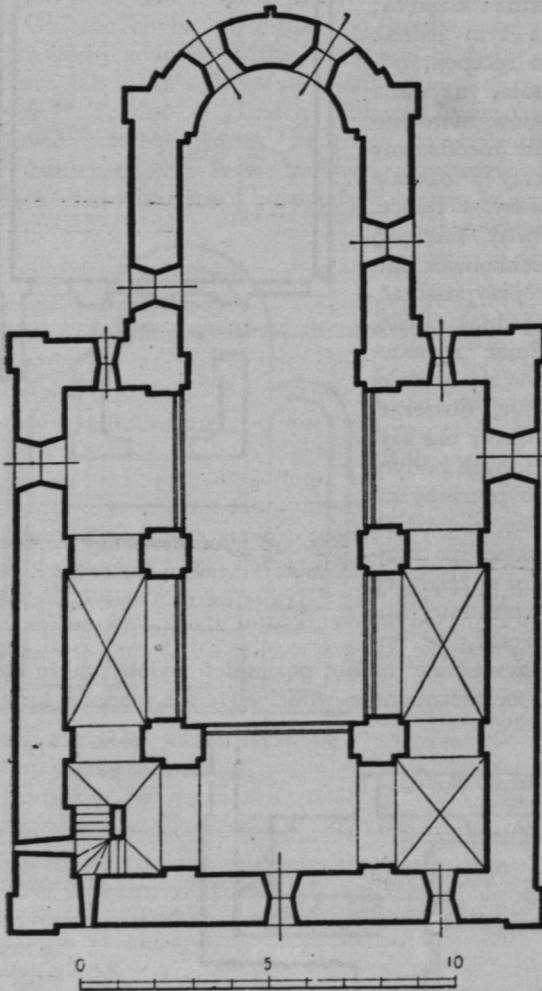
Narastające potrzeby rozbudowy stolicy i siedziby władcy feudalnego stawiały nowe zadania nie tylko w zakresie architektury murowanej, ale w jeszcze większej mierze — drewnianej. Według wypowiedzi Grzegorza z Tours drewniana architektura zamków królów

merowińskich była bogata; budowle te były ozdabiane malowidłami i otaczane portykami ze starannie gładzonego drzewa. Opis świątyni w Arkonie podaje te same cechy u Słowian. Na podstawie późniejszych zdobień i typów można też wnioskować, że były one również właściwością polskiego budownictwa drewnianego.

Istnienie na grodzie książęcym w Gnieźnie budynku mieszczącego większą salę zebrań można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem. Jeżeli tam nie dochowała się taka budowla, to odnalazła się w Krakowie na Wawelu. Jest nią niewątpliwie owa dotąd zagadkowa sala kolumnowa, której fundamenty odsłonił Szyszko-Bohusz¹²².

Budowla rozmiarów 19,5 × 28,5 m zawierała wewnątrz salę o 24 słupach dźwigających strop. Sala ta postawiona została prawdopodobnie przez Kazimierza Odnowiciela z chwilą przeniesienia dworu królewskiego do Krakowa. Sala recepcyjna w Gnieźnie, najprawdopodobniej drewniana, mogła być również wsparta na słupach drewnianych, wnętrze zaś jej, malowane i rzeźbione, zawieszono było zapewne bogato tkanymi zasłonami¹²³.

Pozostałości po trzemie Chrobrego można upatrywać w fundamentach kościoła św. Jerzego. Zajmował on środek książęcego grodu z lekkim przesunięciem w kierunku dawnej bramy. Od tej strony znajdowała się półokrągła baszta broniąca budynku i tworząca wraz z bramą i bastionem kościoła grodowego obronny trójkąt.



Rys. 51. Kraków. Kościół św. Andrzeja (wg Ekielskiego i Świszczowskiego).

¹²² *Z historii romańskiego Wawelu*, Kraków 1923, str. 6. Szyszko-Bohusz przypuszczał wówczas, że było to *coenobium* klasztorne. Tamże str. 12, przyp. 3.

¹²³ Tkaniny zawieszane na ścianach należą do najstarszych zdobień wnętrza na północy. Używane były w całej Europie w okresie wczesnoromańskim. W Polsce zaś i w całej Słowiańszczyźnie zasłony i obicia złotolitymi tkaninami mają szczególnie zakorzenioną tradycję.

Na kościół św. Jerzego, jako na szczątki dawnego zamku, zwrócił uwagę Laubitz i opisał zbadany przez siebie fundament od strony wschodniej. Są to duże głązy polne łączone zaprawą. Podstawa baszty jest półokrągła, dużo szersza od dzisiejszych murów wielobocznie zamkniętych. W ścianie północnej widać silne zgrubienie zwężające się uskokiem. Wnętrze tej baszty jest u dołu wypełnione okrągłakami. Reszta fundamentu nie została przez Laubitza¹²⁴ bliżej określona.

Kościół św. Jerzego został kaplicą zamkową, jak wynikałoby z historii wysokiego grodu, po pożarze w r. 1192, a przed 1220, kiedy zostaje po raz pierwszy dokumentarnie wymieniony. Wydaje się prawdopodobne, że stało się to wkrótce po pożarze, a więc jeszcze w końcu wieku XII. Zbudowany jest z kostki granitowej, której układ w wielu miejscach zdradza reperacje i przemurówki. Wiadomo, że w końcu XVIII wieku z powodu złego stanu przeznaczony był na rozbiórkę, jednakże dzięki interwencji ks. Pstrokońskiego został wówczas jego sumptem wyreperowany i urządzony wewnątrz w typie późnego baroku. Z charakteru tych prac wynika, że nie chodziło o przebudowę, lecz o zachowanie zabytku, nie dokonano więc niczego, co by wprowadzało jakieś zmiany w rzucie i wymiarach kościoła.

Zastanawiająca jest mocna podkowiasta w formie podstawa prezbiterium. Szerokość fundamentu wynosząca 2 m, jak również szerokość muru zamykającego poprzecznie podkowę, wskazuje, że nie może tu chodzić o fundament apsydy romańskiej. Jest to najszerszy ówczesny fundament w Gnieźnie, a wymiary jego są usprawiedliwione, gdy przyjmujemy go za podstawę baszty, na co wskazywałaby forma podkowy. Drugim zastanawiającym momentem jest wieloboczne zamknięcie prezbiterium. Trudno przypuścić, aby w okresie późnoromańskim nadano taki kształt apsydzie, i to na fundamencie okrągłym. Również należy odrzucić przypuszczenie, że kształt ten nadano później przez jakąś przebudowę. Nie upoważniają do tego bowiem żadne późniejsze okoliczności, a przebudowa taka z tego samego kamienia i na tym samym fundamencie nie miałaby celu. Narzuca się natomiast podobieństwo do zakończenia apsydy kościoła na Ostrowie Lednickim: ten sam kształt i proporcja. Różnica polega tylko na tym, że wewnątrz apsydy jest tam okrągłe. Nie trudno jednak rozpoznać, że wewnątrz prezbiterium kościoła św. Jerzego nie jest zgodne z fundamentem. Dziwny wszakże ten kształt gnieźnieńskiego prezbiterium wyjaśni się, kiedy przyjmiemy, że wieloboczne wewnątrz zostało wyrąbane w murach baszty na zewnątrz wielobocznej, wewnątrz pierwotnie półokrągłej, po wyburzeniu jej ściany zachodniej, kiedy w XII wieku przerobiono budynek książęcy na kościół św. Jerzego. Wówczas tłumaczy się także owo zgrubienie muru od strony północnej: była to boczna wieżyczka służąca do wejścia na górę. Wejść na górę musiało być kilka: na blanki i górną część wieży, do skarbcza i do komnat górnych. Takie osobne wejścia, uwarunkowane zrozumiałą potrzebą oddzielenia od siebie tych trzech szlaków wewnętrznej komunikacji, były wówczas zawsze stosowane.

Dla zrozumienia przynależności zachowanych szczątków oraz odszyfrowania pierwotnego kształtu całości trzeba rozważyć funkcje i elementy składowe książęcego trzemu. Położenie i rola budynku tego w Gnieźnie odpowiada całkowicie położeniu i roli donżonu. W najstarszych frankońskich zamkach feudalnych, jeszcze ziemno-drewnianych, centralne miejsce zajmowały pomieszczenia i środkowy punkt obrony (*motte*), które przekształciły się później w donżon. Budynek taki położony w środku zamku, wysunięty zwykle czołem ku bramie, o obronnych urządzeniach, zawierał mieszkanie pana zamku, skarbiec, archiwum oraz skład broni. Stanowił poza tym ostatni punkt oporu i służył nie tylko ku obronie przeciw nieprzyja-

¹²⁴ *Prehistoryczne odkrycie...* jw.: „Wnętrze tego centralnego założenia jest wypełnione aż po wierzch posadzki wielkimi okrągłakami, których zwaly przed obniżeniem ich podczas przebudowy na kościół sięgały prawdopodobnie jeszcze wyżej zabezpieczając tę część budynku przed ogniem i złodziejami. Z uwagi, że to miejsce najwyższą na wzgórzu Lecha zajmuje pozycję, niewątpliwie stała tu baszta zamkowa, jako strażnica z dalekim widnokretem, miejscem na skarbiec książęcy, a może i kaźnią więzienną”.

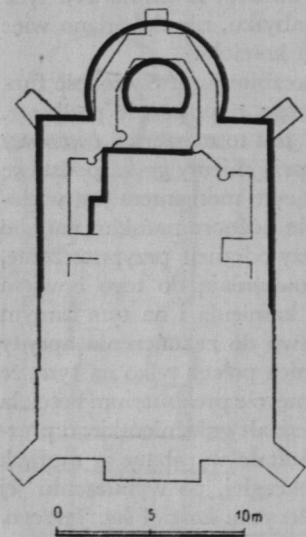
ciolom, ale także za ochronę przed ewentualnym wrogiem wewnętrznym; nie był zatem dostępny dla nikogo poza zaufanymi ludźmi pana zamku.

Nie trzeba długo udowadniać, że budynek taki był na książęcym grodzie gnieźnieńskim niezbędny, jako obronny dom mieszkalny, a przede wszystkim jako schron dla skarbcza i archiwum. Zbudowany z mocnych murów ciosowych miał urządzenie obronne — basztę i machikuly biegnące dookoła budynku. W baszcie znajdował się skarbiec. Pokład kamieni wewnątrz baszty mógł stanowić ochronę przed podkopem. Do skarbcza zwyczajem ówczesnym nie wchodziło się bezpośrednio z sąsiedniej komnaty, lecz od góry, w tym wypadku z komnaty I piętra, gdzie było mieszkanie księcia. Komnaty mieszkalne znajdowały się również zapewne na II piętrze. Do komnat tych prowadziło wejście nie z dolnej parterowej izby, lecz schodami zewnętrznymi dochodzącymi do I lub nawet II piętra, które w razie obrony zrywano. Izba dolna była w czasie pokoju salą recepcyjną księcia, rodzajem gabinetu, w razie obrony tam gromadzono broń, obrońców i rannych; dlatego miała bezpośrednie połączenie z gankami obronnymi u góry gmachu.

Z urządzeniami takiego donżonu można się dokładnie zapoznać w zamku Arques koło Dieppe z r. 1040. Donżon w Arques jest już dużo nowocześniejszy, bardziej obronny i ma znakomite urządzenia, odzwierciedla jednak doskonale warunki ówczesnej obrony i rolę swą na zamku¹²⁵. Bliższe Gniezna analogie, choć nie tak kompletne, spotykamy w Czechach. Zamek Andelska Hora, którego pochodzenie sięga początków XI wieku, ma pośrodku mieszkalny donżon, jakkolwiek bez okrągłej wieży¹²⁶; podobną natomiast basztę widać przy donżonie zamku Landeswart koło Brüx, wzniesionego przed r. 1100¹²⁷. Donżon ten nie zajmuje jednak miejsca centralnego, co wynika zresztą z konfiguracji stromej góry, ma natomiast kształt bardzo zbliżony do gnieźnieńskiego. Forma i położenie donżonu zależy oczywiście także od kształtu zamku — inne umiejscowienie będzie na stromej górze — a kształt jego uwarunkowany jest tym, czy służy wyłącznie do obrony, czy i jaką rolę spełnia poza tym.

Trzem Chrobrego w Gnieźnie nie jest jednakże całkowicie feudalnym donżonem, lecz również mieszkaniem książęcym, zbliżonym w typie do pfalzów cesarskich i łączy w sobie cechy obu rodzajów. Ponadto tak samo, jak książęcy

gród wysoki w Gnieźnie nie jest jeszcze zamkiem średniowiecznym, tak trzem nie jest jeszcze donżonem. Zajął on miejsce drewnianego budynku mieszkalnego, a jako murowany, został inkastelowany zachowując dawny układ, stosowany długo w siedzibach książęcych i rycerskich w Polsce oraz w sąsiednich krajach słowiańskich. Tak np. w Haliczu drewniany trzem (terem) ks. Włodzimirka był budynkiem piętrowym. W cytowanym poprzednio opisie z kroniki hipackiej znajdujemy szereg szczegółów dotyczących układu budynku. Na dole była sala przyjęć (siń), gdzie poseł kijowski Piotr ujrzał Jarosława siedzącego na ojcowskim miejscu w czarnym płaszczu i czarnej czapce, w otoczeniu tak samo ubranych bojarów. Książę zaś Włodzimirko upadł na ganku wiodącym (perechody) z cerkwi grodowej (bożnica) do gmachu mieszkalnego. Umierającego przeniesiono do izby górnej (horenka) i tam ułożono na łożu.



Rys. 52. Gniezno. Kościół św. Jerzego (rys. W. Dalbor).

¹²⁵ Violet le Duc, *Dictionnaire...*, jw., t. V, str. 37 i nast.

¹²⁶ B. Grueber, *Die Kunst des Mittelalters in Böhmen*, Wiedeń 1871, str. 101.

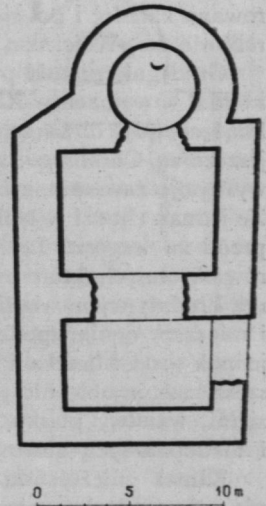
¹²⁷ Tamże, str. 99.

Obok kościoła grodowego, książęcego trzemu oraz hali królewskiej, pewnie drewnianej, wysoki gród gnieźnieński zawierał szereg innych budowli użytkowych, o których formach i miejscu nie da się nic powiedzieć, poza stwierdzeniem, że takie musiały istnieć. Są to: kuchnie książęce, łaźnia, pomieszczenia dla straży i osobistej służby oraz magazyny. Jeszcze jeden element obronny na grodzie to brama wjazdowa znajdująca się najprawdopodobniej od strony południowo-wschodniej. Była ona zbudowana z drzewa, jak cały wał, i miała długą szyję, taką, jakie zachowały się u bram polskich od czasów Kamieńca aż do bram zamków i miast gotyckich.

VI

Czasy Chrobrego stanowią granicę między budownictwem wczesnośredniowiecznym a średniowiecznym. Zwrot zasadniczy dokonał się około r. 1000, tak że drugą część panowania Bolesława i początek rządów Mieszka II zaliczyć można do nowego okresu średniowiecza. Nie we wszystkim jednak kończy się wtedy okres wczesnośredniowieczny. Mimo bowiem innowacji stosowano jeszcze około r. 1000 większość form i konstrukcji drewnianych wczesnośredniowiecznych, które tym sposobem weszły na razie do nowego okresu i przetrwały dość długo wraz z całym książęcym grodem. Walki i zaburzenia za Mieszka II nie sprzyjały rozwojowi budownictwa, a reakcja pogańska po r. 1038 wstrzymała na czas pewien postęp nowej architektury. Gniezno opustoszało, a ze wzmianki Galla „w kościele św. Wojciecha i św. Piotra zwierzęta sobie siedzibę obrały”, wynika, że splądrowane kościoły stały otworem, bez żadnej opieki. Kiedy Kazimierz Odnowiciel powraca do kraju, obiera sobie siedzibę w Krakowie. Być może, że na przeniesienie stolicy wpłynęła silna reakcja pogańska w Wielkopolsce i przeciągające się walki z Masławem (do r. 1047). W Krakowie na Wawelu następują znaczne przeobrażenia w związku z przybyciem tam dworu, w Gnieźnie natomiast nowe prace dotyczą tylko katedry gnieźnieńskiej; zamek książęcy podnosi się zapewne również z upadku, ale nowych budowli ani zasadniczych ulepszeń się nie dokonuje. Stary dwór Chrobrego wystarcza widocznie zupełnie. Za Krzywoustego Gniezno znowu zakwita. Al Idrisi podaje wówczas: „...z miasta (I) Kraku do miasta 'G(i) nazna jest 100 mil. Jest ono na wschód od '(I) Kraku. Jest to miasto ludne i piękne”. Dalej zaś: „...co się tyczy '(I) Kraku, miasta 'G(i) nazna i reszty jej (Bulunii) wspomnianych miast, są to miejscowości o blisko siebie stojących budowlach i szeregu dóbr przyrodzonych; zbliżają się do siebie swą wielkością, a opisy ich i wygląd są identyczne”¹²⁸.

Al Idrisi wyróżnia Kraków i Gniezno i stawia je na równi, jakkolwiek podkreśla, że niewiele różnią się od innych miast: Wrocławia, Sieradza, Szczytna i Nowogrodu (?). Informacje geografę arabskiego, że w tych miastach zebrane są wszystkie dostatki różnych krajów i że zarówno Kraków, jak Gniezno otoczone są szacunkiem, ponieważ przebywają w nich uczeni wykształceni w dziedzinach nauk i religii rumijskiej, są zupełnie prawdopodobne¹²⁹. Oczywiście pod mianem uczonych należałoby rozumieć ludzi wykształconych — duchownych, a może



Rys. 53. Landeswart (Czechy). Mieszkalny budynek zamkowy (wg Gruebera).

¹²⁸ T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle Księgi Rogera geografę arabskiego z XII wieku Al-Idrisiego*, cz. I, Kraków 1945, str. 138, 142, 143.

¹²⁹ T. Tyc w pracy swej *Ź dziejów kultury w Polsce średniowiecznej* (Poznań 1925, str. 128) podaje tę wzmiankę, ale wyraża wątpliwość — za prof. Tymienieckim — co do jej prawdziwości. Sądzę jednak, że przytoczenie miast polskich w jednym zdaniu wyklucza pomieszenie Polski z Bolonią.

i świeckich. Tak samo nie jest dziwna wzmianka o rzemieślnikach zręcznych i obznajmionych w swoim zawodzie.

Za Bolesława Krzywoustego następuje dalszy rozwój osad wokół grodu, tworzących w całości rozległe miasto. Gniezno stanowi wówczas wciąż jeszcze polityczne, gospodarcze i kościelne centrum kraju. A choć znaczenie jego jako stolicy administracyjnej upadło, to rozwija się nadal jako stolica arcybiskupia, której podlegają inne polskie biskupstwa. Toteż główną troską będzie budowa katedry i pomieszczeń dla duchowieństwa.

Kazimierz Odnowiciel koronował się w Gnieźnie w r. 1040. Uroczystość ta odbyła się w spustoszonej katedrze gnieźnieńskiej, którą oddano ponownie do użytku. Stan podupadłej katedry wymagał gruntownego remontu. Przypuszczalnie przystąpiono niebawem do prac, ale remont przeciągał się bardzo długo. Sprawa była trudna, bo przez wiele lat nie można było zebrać rozproszonej kapituły. Dopiero po 24 latach, kiedy uporządkowano sprawy kościelne, które w czasie reakcji pogańskiej najdotkliwsze poniosły straty, uregulowano sprawę relikwii, których przez wywiezienie zwłok św. Wojciecha katedra była pozbawiona, odrestaurowano katedrę i poświęcono ją w r. 1064. Kiedy zaś w r. 1090 znaleziono ukryte w r. 1018 relikwie św. Wojciecha¹³⁰, przystąpiono do rozbudowy katedry.

Gród gnieźnieński przetrwał długo jako forteca, w formie, którą otrzymał za Chrobrego, i oddał w wojnach w XII i początku XIII wieku znaczne usługi. Oczywiście chodzi tu o gród książęcy, gdyż obwarowania podgrodzia, jakby wynikało ze stwierdzenia Kołki, po zniszczeniu jeszcze za Chrobrego, zdaje się wówczas nie istniały. W dokumentach z XII i XIII wieku występuje zawsze nazwa „castrum Gnesense”, co świadczy, że mowa o grodzie książęcym. Że jednak chodzi w tych dokumentach o ten sam gród, dowodzą tego dwie okoliczności. Najprzód na wzgórzu Lecha nie ma żadnych śladów późniejszego zamku, tj. kamiennych murów obronnych, które by niechybnie już wzniesiono w XII i XIII wieku. Poza tym, kiedy Henryk Brodaty wyprawia się w r. 1236 na Gniezno, zabiera ze sobą maszyny do rzucania pocisków i miotaczy ognia, spodziewając się spalić zamek, w większej swej części drewniany¹³¹. Stary jednak gród Mieszka I i Chrobrego oparł się atakom i Henryk odstąpił postradałszy większość machin oblężniczych. Laubitz opisując wykopaliska na górze Lecha podaje: „...przekrój ziemi, warstwy piasku, śmieci, popiołów i zawierający skorupy naczyń glinianych, kości i niedopalonych głowni, świadczył o sztucznym nasypie i grasujących tu pożarach¹³².”

Zamek gnieźnieński ulegał przy tych walkach pożarom i zniszczeniom, które jednakże nie zniweczyły jego pierwotnej struktury. W r. 1192 spalił się gród książęcy wraz z kościołem (monasterium), lecz został jeszcze raz odbudowany w dawnej postaci, z wyjątkiem kościoła grodowego, który stracił wówczas swój charakter sakralny¹³³.

W r. 1231 Władysław Laskonogi obwarował (vallavit) zamek gnieźnieński¹³⁴. Mogło tu chodzić albo o ponowne oszańcowanie grodu, albo o wzmocnienie jego fortyfikacji. Podobne prace rekonstrukcyjne przeprowadził wkrótce potem Władysław Odonic¹³⁵. Odmienne jednak znaczenie ma wzmianka Rocznika Wielkopolskiego z r. 1254, gdzie jest mowa o zbu-

¹³⁰ H. Likowski, *Geneza święta Translatio S. Adalberti*, Wilno, 1924.

¹³¹ Długosz, *Historia Polski*, t. II, str. 248—49: „Magnis itaque et conatibus ad illius conquestionem aestuando [Henryk Brodaty], plurima tormenta et machinas contra castrum admovit obsessos proiectione frequenti tormentorum et sagittarum ignitarum, sperans se castrum, quod pio maiori parte ex materia lignea fabricatum erat, aliquando incensurum, affligebat”.

¹³² *Prehistoryczne odkrycie...* jw.

¹³³ MPH, t. III, str. 7; „Gnezense castrum combustum et monasterium ibidem”.

¹³⁴ MPH, t. II, str. 557; „Demum A. D. MCCXXXI dux Wladislaus Magnus... castrum Gnezense vallavit”.

¹³⁵ MPH, t. II, str. 558; „...Wladislaus Odonis cremavit castrum Bnin et castrum Gnezne reaedificavit”.

dowaniu przez Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego zamku w Gnieźnie¹³⁶. Chodzi tu zapewne o zbudowany z cegły i kamienia zamek nad jeziorem Jelonek¹³⁷. Ze względu na wybitny rozwój budownictwa murowanego pod rządami Henryków na Śląsku postawienie nowego murowanego zamku w Gnieźnie wydaje się zupełnie zrozumiałe. Zmiana miejsca spowodowana była niewątpliwie chęcią odsunięcia się od bezpośredniego sąsiedztwa katedry. Musiało o to najprawdopodobniej zabiegać duchowieństwo, gdyż ustawiczne walki o Gniezno, oblężenia i pożary w grodzie książęcym wciągały katedrę bezpośrednio w akcję wojenną.

Z powyższych rozważań wynika, że gród wczesnośredniowieczny w Gnieźnie dotrwał do połowy wieku XIII i został wówczas rozebrany. Jedyńm, choć znacznie zmienionym budynkiem z dawnego grodu pozostał donżon mieszkalny Chrobrego przeobrażony na kościół św. Jerzego. Resztę budynków oraz fortyfikacji zlikwidowano, a teren wyrównano, aby zrobić miejsce na zabudowanie dworu arcybiskupiego, który objął w posiadanie dawny piastowski gród. Niebawem wygląd grodu książęcego i jego gmachów zatarł się w mrokach niepamięci. Pozostały jedynie znikome szczątki w ziemi, które, znalezione po blisko tysiącu lat, niełatwo dają się rozpoznać.

Niech mi będzie wolno na zakończenie dorzucić parę uwag z innej nieco dziedziny; nasuwały mi się one w toku pracy, a dotyczą przemian społecznych, które dokonały się w grodzie gnieźnieńskim w ciągu kilku wieków. Kształt i zabudowa grodu rzuca bowiem pewne światło na stosunki ustrojowe i obyczajowe¹³⁸. Istnienie władzy książęcej łączy się z ustaleniem się klas społecznych. W związku z tym można wysunąć hipotezę, że przewrót Piasta miał podłoże klasowe, jeżeli przyjmiemy, że był on rzeczywiście ubogim, mieszkającym na podgrodziu oraczem. Domek jego (*domuncula*) był zdaje się w rzeczywistości istotnie skromny, a choć on sam był, jak wykazał prof. Z. Wojciechowski, urzędnikiem w służbie Popiela i wychowawcą dzieci książęcych, należeć mógł do niższej społecznie warstwy. Przyjąwszy hipotetycznie, że oracze (określenie nie funkcji, lecz warstwy) poparli Piasta przeciwko owym *proceres*, o których wspomina Gall, uzyskalibyśmy wytłumaczenie tła społecznego tego dziejowego przewrotu w Polsce. Drugim momentem przeobrażenia ustrojowego jest w chwili przyjęcia chrześcijaństwa zwrot ku wytworzeniu dystansu między dworem książęcym a resztą społeczeństwa, przy równoczesnym różnicowaniu warstw. Tworzy się nowe pojęcie władcy i państwa. Wyrazem tego jest relacja Galla o Piaście, która ma na celu sformułowanie podstaw władzy rodu Piastowskiego. Wybijają się w niej trzy zasadnicze tendencje: apoteoza państwa Chrobrego (jedynowładztwa opartego na potęgze militarnej), ustalenie, że władza Piastów ma źródło w rządzeniu Bożym (*ex occulto Dei consilio*), wreszcie podkreślenie pochodzenia klasowego Piastów, w czym można upatrywać jakichś swobód nadanych klasie oraczy¹³⁹.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawione w niniejszej pracy tezy i rekonstrukcje mają ogromne niedociągnięcia i braki, trudności zaś orientowania się w zupełnie ciemnym okresie budownictwa zwiększają znacznie ryzyko. Wzgórze Lecha oraz osady gnieźnieńskie, stojące w przededniu odkryć i wykopalisk, kryją w sobie wielkie zagadki i niespodzianki. Niemniej jednak podjąłem już teraz próbę syntezy dotychczasowych badań i rozpatrzenia ich wyników na tle określonych stosunków politycznych i społecznych w okresie wczesnośredniowiecznym. Może

¹³⁶ Rocznik Wielkopolski, MPH, t. III, str. 8; „Item 1234 predictus dux (Henricus cum barba) cum filio suo edificavit Gneznam castrum et destruxit Bnyn”.

¹³⁷ A. Warschauer (*Geschichte... jw.*) uważa, że zamek murowany nad jeziorem Jelonek zbudował Odonic w r. 1235. Nie znajduje to dostatecznego potwierdzenia w świetle faktów. Zbudowanie zamku przez Henryków poza wyraźną wzmianką w dokumencie znajduje poparcie w ich działalności budowlanej i środkach pieniężnych.

¹³⁸ Ośmiela mnie do tego uwaga prof. Z. Wojciechowskiego, że badania grodów w większym stopniu niż tzw. wsteczna metoda badawcza mogą mieć dla historii charakter naukowego prawdopodobieństwa.

¹³⁹ W tym oświetleniu bunt Bezpryma nabiera innego znaczenia, jako chęć przeciwstawienia się feudalizacji kraju za Mieszka II.

wywody te przyczynią się w pewnej mierze do oświetlenia dalszych badań i okażą się w rozstrzygnięciu zagadnień, wylonionych w toku następnych prac, wskaźnikiem i pomocą.

Akademia Górnicza
Stacja doświadczalna
Przemysłu Mineralnego i Budownictwa
Kraków, Aleja Mickiewicza 30

SKŁAD CHEMICZNY ZAPRAW I SZTUCZNEGO KAMIENIA Z NOWOODKRYTEJ ROTUNDY W GNIEŹNIE

	Próba									
	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K
	% wagowy									
Składniki nierozp.	12,02	12,38	11,65	19,67	13,54	3,98	0,66	16,78	2,76	3,87
SiO ₂ (rozpuszczalne)	0,40	0,26	0,33	0,38	0,89	0,19	0,19	0,77	0,19	0,24
Al ₂ O ₃	0,25	0,13	0,45	0,57	0,38	0,13	0,08	0,09	0,25	0,26
Fe ₂ O ₃	0,60	0,52	0,60	0,48	0,82	0,52	0,48	0,81	0,42	0,44
CaO	31,06	31,07	31,11	26,66	29,02	31,59	32,36	28,61	37,89	33,06
MgO	0,20	0,16	0,11	0,10	0,26	0,21	0,10	0,16	0,07	0,05
SO ₃	35,43	35,47	35,67	35,37	37,24	43,00	46,07	34,70	31,80	39,82
Strata żarowa	20,29	20,27	20,47	17,13	18,05	20,62	20,38	18,20	27,19	22,57
Zawartość Ca SO ₄ · 2H ₂ O	76,17	76,26	76,69	76,04	80,07	92,45	99,05	74,60	68,37	85,61

DODATEK

Akademia Górnicza
Stacja Doświadczalna Przemysłu Mineralnego i Budownictwa
Kraków, Aleja Mickiewicza 30

Orzeczenie Nr 820/47

Zlecniodawca: Prof. dr Szyszko-Bohusz, Kraków — Wawel 9.

Zlecenie z dnia 4. 6. 1947

Przedmiot badań: 10 próbek zapraw i sztucznego kamienia oznaczone następująco:

- A — sztuczny kamień
- B — sztuczny kamień z apsydy północnej
- C — wapno z apsydy północnej
- D — wapno
- E — sztuczny kamień
- F — wapno z fundamentu apsydy wschodniej
- G — wapno spod glazu granitowego apsydy wschodniej
- H — wyrąbane z muru

J — empora [katedra]

K — fundament katedry

Cel badań: określenie składu chemicznego

Czas wykonania: 6. 6. 1947 — 28. 6. 1947

Miejsce wykonania: Akademia Górnicza w Krakowie

Wyniki badań

Wyniki analizy chemicznej zapraw i kamienia sztucznego zestawione są w załączonej tabeli.

Nadesłane próbki zapraw nie są jednakowe. Można tu wymienić parę typów, a to:

I. Czyste zaprawy gipsowe. Są to próby F i G, których skład chemiczny, a zwłaszcza drugiej, niemal dokładnie odpowiada najczystszy odmianom skał gipsowych stosowanych do produkcji gipsu palonego. Dla orientacji podajemy analizę skały gipsowej z okolic Jędrzejowa:

Zawartość	% wagowy
składniki nierozp.	0,57
SiO ₂ (rozpuszczalne)	0,10
Al ₂ O ₃	0,14
Fe ₂ O ₃	0,36
CaO	32,41
MgO	0,02
SO ₃	46,21
Strata żarowa	20,63
Zawartość CaSO ₄ · 2 H ₂ O	99,35

II. Próby D i E składają się podobnie z czystego gipsu jak F i G. Zawierają jednakże znaczne ilości piasku kwarcowego (14—20%) oraz niewielką domieszkę barwiących związków żelazowych.

III. Próby A, B, C i H. W materiale wiążącym stwierdzono tu nie tylko gips (76—77% CaSO₄ · 2 H₂O), lecz również węglan wapnia (około 12% CaCO₃) oraz piasek kwarcowy.

IV. Zupełnie odrębny skład posiadają zaprawy J i K, a zwłaszcza zaprawa J, którą trzeba uważać za zaprawę gipsową ze znaczną zawartością wapna (68,37% CaSO₄ · 2 H₂O i około 31% CaCO₃).

Przy ich wykonaniu nie wprowadzono piasku lub innego kruszywa. Jeżeli chodzi o wyjaśnienie obecności węglanu wapnia, to mógł on być wprowadzony jako zanieczyszczenie wraz z gipsem palonym. Wątpliwym wydaje się użycie pyłu wapiennego, a to dlatego, że badania mikroskopowe nie wykazały obecności okruszków skał wapiennych. Istnieje jednak możliwość, że pod wpływem długotrwałego działania wód powierzchniowych część gipsu CaSO₄ · 2 H₂O uległa przekształceniu w CaCO₃. Rozstrzygnięcie tej alternatywy może nastąpić tylko na drodze dokładnych badań zachowanych murów i ich otoczenia.

Wykonawca:

Kierownik Stacji:

Kraków, dnia 3. 7. 1947

(—) Prof. dr inż. A. Bolewski

Analiza zaprawy z ruin na Ostrowie Lednickim

Zakład Mineralogii i Petrografii

Kraków, dnia 20. 2. 1948

Akademii Górniczej

Kraków, Aleja Mickiewicza 30

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

W załączeniu przesyłam wyniki analizy chemicznej nadesłanej zaprawy. Podobnie jak w poprzednich wypadkach, mamy tu do czynienia z zaprawą gipsową zawierającą nieznaczne ilości węglanu wapnia.

Analizę wykonał mgr Edward Goerlich.

Z wysokim poważaniem

(—) Prof. dr inż. A. Bolewski

Skład chemiczny zaprawy

Składnik:	% wagowy
SiO ₂	1,85
R ₂ O ₃	0,96
CaO	31,91
CO ₂	1,82
SO ₃	42,33
Strata żarowa	21,29

РЕЗЮМЕ

Гнезненский город был основан в разветвлении цепи озёр, при чём озеро Елѣнек обмывало валы города с южной стороны и большую их часть с востока и запада, остальную часть окружали болота. С северной стороны, не охраняемой водой, находится возвышенность называемая горой Леха, которая является искусственной насыпью, созданной, быть может, путём использования небольшого естественного холмика. Возвышенность составляет высшую часть города, господствующую над нижней частью. Высший город имел отдельное укрепление, которое соединялось с укреплением нижнего города, но на ином уровне. Историческим подтверждением существования двух частей гнезненского города в начале XI в. является сообщение Титмара в связи с пожаром гнезненского собора в 1018 г. стоящего в окольной части города (in suburbio). Также Галл в своей летописи, рассказывая легенду о Попеле и Пясте, вспоминает, что сказочные послы были отогнаны от ворот города (urbs), что значить высшего города и спускаясь в окольную часть (suburbium) наткнулись на домик пахаря Пяста. Галл мог дать это описание на основании современного положения города, но ведь тогда уже существовало предание о древнем виде города, а Галл, писавший летопис в Гнезие, мог его использовать для придания легенде большей реальности. Само название „Гора Леха“ включает в себе элемент старины.

Гнезненский город, состоящий из двух частей: высшего города и окольной части, не исчерпывает полного образа раннеисторического города (civitas). Цельную картину создают кроме того посёлки лежащие вокруг окольной части, размещенные среди болот на местах выступающих выше уровня воды. Такими посёлками являются: Взгурже Паненьске, Тарговиско. Пётрово или Заезерже, Гржибово и Войтоство. Посёлки, по свидетельству древних источников, имели романские церкви. Взгурже Паненьске имело церковь св. Троицы воздвигнутую Домбрувкой по словам летописи Сендзивоя, Тарговиско — церковь св. Лаврентия, Войтоство — церковь св. Михаила, Заезерже — церковь св. Петра. Возникает вопрос, когда сформировались эти посёлки и какую роль они играли по отношению к городу. Можно вернее предполагать, что церкви были построены в ранее возникших посёлках. Существование посёлков в начале XI в., по крайней мере некоторых из них, не представляет серьёзных сомнений. В этом периоде, около 1000 г. был разрушен вал окольной части (что констатировал Кочка). Нового вала в окольной части не построено, вероятно в связи с воздвижением тамже архиепископального собора, что вызвало большие перемены во всём городе, так как собор и необходимые постройки вокруг него, предназначенные для духовенства и дворни архиепископа, заняли значительное пространство окольной части, притом ближайшее к высокому городу.

Можно предполагать, что во времена язычества в Гнезне находился храм подземного божества Нии или Ниёлы. Мешко I, вводя христианство, разрушил храм, а изваяния идолов утопил в соседнем озере, названном по этому поводу „святым“. По местному преданию местоположением языческого храма был холм Леха или высокий город. По словам Длугоша на месте языческого храма Мешко I построил христианскую святыню под возванием Божьей Матери и потому большинство авторов считали холм местом первой христианской святыни.

Церковь св. Георгия занимает центральный пункт холма, который и считается местоположением языческого храма. Однако этот взгляд кажется неправильным, так как воздвижение святыни в центральном пункте, т. е. среди построек, не представляет больших удобств и не позволяет на тесной поверхности создать нужную площадь и потому место святыни находилось более в тылу. Таким же образом расположены храмы в Арконе и Ретре и перед обоими, как видно из проведенных раскопок, лежала обширная площадь, а за храмами не было уже никаких построек. На холме около языческого храма находился княжеский дворец. Это следует так из традиции (рассказ Галла о Попеле и Пясте), как и из наблюдений эволюции города, а также из общей его распланировки, так как Мешко I жил в городе сначала в соседстве языческого храма, а потом христианской святыни. Если рассмотрим весь план, то за исключением высокого города нигде не найдём соответственного места для княжеского дворца. Таким образом город, ещё перед укреплением его Мешко I высоким оборонным валом, разделялся на две части: на холм со святыней и княжеским дворцом и окольную часть.

Существует старое и укоренившееся мнение, что в окольной части жило гражданское население, т. е. ремесленники, купцы и даже земледельцы и что из окольной части развился впоследствии средневековый город. Однако в Польше город, основанный на магдебургских правах, не строится как правило, на территории окольной части. И так, в Гнезне основано такой город на Взгурже Паненьском с церковью Св. Тройцы с X в., в Познани — на территории очень отдалённой от бывшей окольной части, в Кракове — на большом расстоянии от Вавеля, на месте посёлка с церковью св. Войтеха. Это является тем более характерным, что в развитии городов и поселений господствует вообще связь с местом расположения. Наследником же раннеисторического окольного места является район дворца, где помещаются гарнизон, королевские чиновники, а также в некоторых случаях, собор и его духовенство, но не гражданское население. Нет при том никаких данных, ни заметок, говорящих об устраниении гражданского населения из окольной части, что могло происходить в XI—XII в., который мы уже довольно хорошо знаем. В Арконе, по свидетельству Саксо Грамматикуса, жило в окольной части перед храмом 300 вооружённых стражников. Определённая раскопками полоса застройки равнялась там около 6500 кв. м., причём на район самой застройки приходилось по отчислению необходимых улиц у проходов около 60%, т. е. около 3900 кв. м. Считая, что каждый стражник с семьёй занимал домик самых небольших размеров в 3 × 4 м., т. е. 12 кв. м. именно один из таких, которые были найдены в Гнезне в самых древних слоях, получим на 300 домов 3600 кв. м., причём остальные 600 кв. м. следует предоставить под хозяйственные постройки. Из вышесказанного вытекает, что гражданское население в Арконе не жило в окольной части. В Ретре, в районе окольной части с общей площадью застройки в 8000 кв. м. и 4800 кв. м. жилой площади, следовало бы считать 400 домов размером в 12 кв. м. для 400 стражников с семьями.

В Гнезне район древнего высокого города имеет около 5000 кв. м., а его окольная часть 27 000 кв. м., из чего видно, что она была гораздо обширнее окольной части Ретры. На этом пространстве, считая 60% жилой площади т. е. 16 200 кв. м., могло поместиться максимально 1600 домов размером в 9 кв. м., принимая самый малый размер дома (по крайней мере 1 кв. м. надо считать на расстояние между домами). Но ведь на этой поверхности должна была кроме того находиться сборная площадь, продовольственные

и оружейные склады, оружейные мастерские и т. п., из чего следует, что приходится отнять еще около 20%, т. е. примерно 3200 кв. м. Таким образом получим приблизительную цифру домов около 1450, в которых жила княжеская дружина с семьями, княжеские чиновники, жрецы, дворяне и ремесленники работающие для князя и на оборону города. Из этого видно, что нет больших разниц между заселением города и заселением околной части вавельского замка в XV—XVI вв. Однако Гнезно, как главный столичный город привлекает к себе население со всей страны и является по всей вероятности значительным торговым центром. Следовательно, там находились постоянные дворы для многочисленных приезжих гостей, определенное место, где иностранные купцы раскладывали свои товары и где собиралось окрестное население; были, кроме того, ремесленные мастерские работающие на вывоз, а также, быть может, мелкая местная польская торговля. Это все происходило вне оборонного города в упомянутых посёлках, при которых скопилось многочисленное население. Генсель говорит, что в X—XI вв., в районе нынешней базарной площади лежал большой посёлок, о чём свидетельствуют обнаруженные там многочисленные археологические находки.

Ибрагим ибн Яков сообщает, что Мешко I имел 3000 панцырных. По всей вероятности дружина была размещена не только в Гнезне, но и в нескольких близлежащих городах (Познань, Геч, Остров Ледницкий). Но при каждом панцырном дружиннике состояли ещё щитовосцы или простые слуги и таким образом можно предполагать, что численность гарнизона была 2—3 раза выше. Итак автор принимает, что район высокого города в период язычества был предназначен для храма и княжеского дворца, а околная часть для стражников храма, для дружины и служащих князя и ремесленников работающих для города. Каждый из них имел семью, а также дворню (рабов?). Весь гарнизон был очень уплотнен и жил в тесных домиках. Вокруг города создавались просторные посёлки с базарной площадью, постоянными дворами, мелкой местной и оптовой внешней торговлей, с ремесленниками, работающими для внешней торговли и населением, связанным с этими посёлками. Можно предполагать, что при церкви св. Михаила (рыцарский орден) был посёлок, где помещались все рыцари прибывшие на княжеский двор, и там в XVI в. говорится о *curiae nobilium*. Подобную роль, по всей вероятности, играла Скалка в Кракове.

Во время раскопок, проводимых во дворе коллегиат, расположенных на западной окраине горы Леха, А. Лаубиц нашёл в 1927 г. на глубине 7 м. деревянную субструкцию из основных брёвен. В ней находились также тисовые балки и одна дубовая анкерная балка, которая отличалась от других этого рода балок фундамента вала тем, что её конец был украшен резным изображением головы барана. Эта балка имела два заруба: верхний (на паз) и нижний (на сруб), и в вале, как это было констатировано, была закреплена наоборот, что привело к её ошибочному определению (голова кабана). Голова барана отличается хорошей резьбой и была покрыта грунтовкой под полихромью, следы которой сохранились. Форма балки и её положение в вале говорит о том, что она не предназначалась для этой цели, но, как указывают зарубы, является балкой кровельного стропила. Её форма выказывает сходство с горными рысами*, остаточными реликтами дверных балок нижней кровельной конструкции. Из этого вытекает, что как тисовые балки, так и балка с головой барана взяты из разборки храма и положены в фундаменты вала умышленно. Такого рода обращение с остатками языческого культа было распространено повсеместно и имело целью понижение остатков древнего культа в глазах народа. Новые боги вступали на место старых, и все языческие изваяния ставились вниз головой, например статуя Меркурия на территории древнего римского государства (E. Jun g. *Germ. Götter und Helden in christl. Zeit*, 1939).

Мощное укрепление города во время владычества Мешка I можно приписать поражению, которое потерпел польский князь в войне с Велетами, соединившимися с Вихманом, но

* рысы — выступающие верхн. концы двух брусев, служащих для устройства кровли.

также и переходу в высший фазис феодального строя, каким был союз с западными феодальными государствами и принятие христианства. И потому высокий город, кроме своих собственных фортификаций, получил также укрепления, охраняющие его со стороны окольной части. Место языческого храма заняла христианская церковь, но центром, сосредотачивающим весь город, становится дворец феодала, тогда как церковь является видимым знаком принадлежности к феодальному христианскому миру. Она возвышает князя в глазах его подданных, а участие суверена в религиозных обрядах в отдельной часовне создает понятие о его превосходстве и неприкосновенности.

Тип небольшой городской церкви появляется у нас в конце X в. как специфическая разновидность часовни феодального суверена, отдаленным образцом которой является часовня Карла Великого в Аахене. Генезис королевской часовни значительно старше и достигает даже римских времен (Мавзолей Диоклетиана и часовня в Сплите). Однако последним авторитетным звеном для западного феодального мира является Аахен, от которого этот мир заимствовал главным образом идею, а не форму и технику. Из выше-сказанного следует, что архитекторы не происходили из Аахена и не брали оттуда непосредственно своих образцов. Наоборот, техника свидетельствует о том, что архитектурные влияния распространялись с совершенно другого направления. Типом княжеской часовни, более раннего происхождения чем польские церкви, и прототипом этих церквей является княжеская часовня св. Вита на высоком городе в Праге. Мученическая смерть Вацлава изменила облик церкви, постройка которой не была еще окончена. Вацлав был там похоронен, но не в нише (*arcosolium* римских *memoriae*), а под полом, так как над его гробом намеревались воздвигнуть алтарь. Церковь получила великолепную наружную отделку и стала местом культа чешского святого. Иную форму и положение представляет собой более ранний тип церкви, найденный в последнее время в Праге, в западной ее части, за пределом города. Это церковь Боживоя с IX в. под возванием Божьей Матери, но принадлежащая к славянскому обряду. Славянская церковь имеет совершенно другое отношение к феодальному суверену и не дает ему церковных санкций.

Городская феодальная церковь — это княжеская часовня, княжеский мавзолей, а вместе с тем, как массивная каменная постройка — это оборонное укрепление высокого города. Иначе представляется вопрос кафедральных соборов первоначальных небольших церквей, находящихся в ведении епископа и заступающих соборы. Они были включены в окольную часть и таким образом подчинены княжеской власти, так как полное поочтение над ними и оборона, а в месте с тем и контроль находились в руках князя. Это соотношение изменяется у нас уже в конце XI в. в пользу большей независимости церкви и приводит к иной разработке архитектуры соборов.

Княжескую часовню, построенную по Длугошу Мешком I в Гнезне, следовало искать руководясь обычаем, о котором говорит тот же Длугош, на месте разрушенного языческого храма. Однако положение часовни не могло точно совпадать с этим местом, так как она должна была находиться в окольной части и даже вблизи городских ворот — стало быть немного ближе нынешней церкви св. Георгия, занимающей центральное место на высоком городе. Именно там найдено в 1927 году фундаменты ротонд с тремя сохранившимися подковообразными абсидами. Ротонда имела план схожий с планом часовни св. Вита в Праге, но стены ее были толще а диаметр меньше (9 м.). Сохранившийся фундамент является архитектоническим палимссестом и представляет собой смесь более ранней и поздней техники. Главную основу каменной кладки составляют гранитные валуны, покрытые строительным раствором, смешанным с кирпичным щебнем и обломками искусственного камня. А. Лаубиц первый наткнулся на этот фундамент и производил под ним поиски остатков языческого храма на глубине 7 м., руководясь аналогией находок во дворе коллегиат. Эти раскопки нарушили все слои, лежащие вблизи и ниже фундаментов, куда попал кирпичный щебень и различные предметы более позднего происхождения (напр. бутылка с XX в.). Хотя Лаубиц нашел много гипсового раствора,

идентичного по виду с раствором из Острова Ледн., то всётаки считал его остатками из „ям, в которых приготавливали раствор для стройки ротонды“. В связи с архивными сведениями, указывающими, что на этом месте стояла разобранная в конце XVIII в. церковь св. Станислава, построенная в начале XVI в. примасом Ласким „a fundamentis“, о чем свидетельствуют документы, Лаубиц определил, что этот раствор принадлежит к более позднему периоду. Спустя несколько лет, в 1932 г., во время исследований, производимых под гнезненским собором, Лаубиц нашел фрагмент каменной стены, построенной на окаменелой золе. На основании очень неточных исследований, проводимых Лаубицом в необыкновенно тяжелых условиях в подземных подкопах, эта стена имела приблизительно 5 м. длины, 2 м. толщины и описывала широкую дугу вокруг места, где ныне стоит „confessio“ св. Войтеха. Лаубиц полагал, что „confessio“ стоит на первоначальном месте, а окаменела зола, на которой был воздвигнут фундамент, является местом жертвенника древнего языческого храма. Мнение Лаубица разделили все последующие исследователи, не разъясняя однако ни положения церкви в окольной части, ни формы найденных фундаментов, не имеющих ничего общего с формой эпохи Возрождения. Они не разъяснили также вопроса неоднородной техники фундаментов, носящих, наряду с новой обработкой, ясные следы старой техники, а также не подтвердили правильности гипотезы Лаубица о фундаментах под нефом собора. Итак загадка этих двух фундаментов осталась до сих пор неразгаданной.

Лаубица ввел в заблуждение главным образом документ, говорящий, что Лаский воздвигнул часовню „ex fundamentis“, что Лаубиц понял как новые фундаменты, тогда как эти слова могли обозначать противное. Такую же заметку встречаем при описании постройки готического собора Нанкера в Кракове „...hic Nankerus ecclesiam maiorem stasov. a fundamentis incipiens“, а ведь существуют сохранившиеся романские фундаменты старинного собора. Также и в Гнезне документы капитулы подчеркивают, что Скотницкий построил готический собор „a primo lapide“, тогда как фундаменты гнезненского готического собора стоят на романских фундаментах. В Лонде на Варте эпитафия на гробе аббата Лукомского говорит, что большая часть церкви „extraxit ex fundamentis“, тем не менее церковь стоит на готических фундаментах. Следовательно такое определение обозначает, что здание не подвергалось перестройке, но было выведено от фундаментов. Однако там, где существует такая оговорка, мы должны понимать ее в том смысле, что на этом месте находилось раньше какое то другое здание.

Из более точного рассмотрения обстоятельств и исторических сведений, касающихся постройки Лаского, следует:

1) что первоначально Лаский наметил другое место для постройки своей надгробной часовни.

2) что проект постройки часовни на новом месте возник внезапно, во время устраивания там кладбища т. назв. „Божьей Земли“,

3) что форма фундаментов не отвечает ни типом, ни своей массивностью типам польских фундаментов со времен Лаского.

Точный анализ фундаментов указывает даже на следы раннероманской техники. Способ кладки фундаментов из валунов на растворе соответствует фундаментам на Острове Ледницком. Многочисленные куски старого гипсового раствора (химический состав которого идентичен с раствором из Острова), примешанные вторично к более позднему известковому раствору, служат доказательством древнего происхождения фундаментов. В фундаментах найдено, кроме того, кусок подпольного гипсового слоя, имеющий структуру идентичную с раствором из Острова и обнаруживающий на профиле такие же самые розовые прослойки. В результате этих исследований автор приходит к заключению, что фундамент на горе Леха принадлежит к древней ротонде Мешка I. Эта ротонда в начале XIII в. была разобрана вместе со всеми оборонными сооружениями города. Высокий город был расположен на 6 м. выше уровня окольной части, и край горы образовывал уступ в непосредственном соседстве кафедрального собора. После разрушения оборонного вала этот

уступ пытались уменьшить путем срезывания верхних слоев окраины высокого города, именно там, где стояла ротонда, вследствие чего сохранилась только основа фундамента, а четвертая абсида была срезана и разрушена. Так как город в этом месте лежал выше, то Лаский, подготавливая место под кладбище нашел только нижние слои фундаментов и развалины, покрывающие всю площадь. Можно предполагать, что, размышляя над этой массой камня и над фундаментами, Лаский решил использовать их для постройки своей надгробной часовни, отказываясь от первоначального плана воздвижения ее при кафедральном соборе. Лаский, который был крупным гуманистом, несомненно отдавал себе отчет в происхождении фундаментов и поступил новидимому под влиянием своего пристрастия к памятникам старины. Воздвижение новых стен на старых фундаментах требовало их укрепления и надстройки. Отставший гипсовый раствор был устранен, перемешан с новым раствором и размельченным кирпичом, после чего этой смесью были покрыты камни фундамента. Для дополнения верхних пластов применялся самый разнородный, случайный материал, находившийся на месте, даже куски искусственного камня из готического собора. Структура найденного фундамента является слепком различных строительных материалов и растворов, и если бы Лаский заложил на „чистом месте“ новый фундамент, то он наверно отличался бы однородной структурой, а форма его носила бы характерные признаки того времени. Отсутствие с южной стороны четвертой абсиды не служит доказательством датировки фундаментов XVI веком. Так как часовня была ориентирована на восток, а ее вход вследствие такого положения помещался на западной стороне, то отсутствие западной абсиды с точки зрения симметрии было допустимо.

Форма и пропорции фундаментов на горе Леха вполне соответствуют ротонде св. Вита в Праге. Большую массивность наружных стен в Гнезне можно объяснить тем, что в часовне не было внутренних устоев и весь распор купола воспринимали наружные стены. Кроме того следует отметить, что гнезненская часовня имела оборонный характер, тогда как в часовне св. Вита боевые элементы отсутствуют.

Найденные в 1932 г. под кафедральным собором в Гнезне следы стены были вторично исследованы и результат исследования не подтвердил гипотезы А. Лаубица. Даже открытие самым Лаубицом средневековых могил в материковой почве предполагаемой площади этого здания противоречило его гипотезе. Каменная стена толщиной в 2,5 м., описывающая широкую дугу поперек нефа — как утверждал Лаубиц — оказалась в действительности чем то совершенно иным. Она является сочетанием фрагментов стены, каменных ступеней и нижних частей фундамента, простирающихся поперек нефа на 2,8 м., а вдоль нефа на 2,4 м. Эти фрагменты не составляют ни однородной, ни описывающей дугу стены, но являются частями какой то значительно большей постройки, в состав которой входят ступени и узкая стена фундамента (нижняя часть фундамента) шириной 0,85 м. расположенная на самой оси собора и простирающаяся не поперек, а вдоль нефа. Таким образом у нас нет никаких оснований для утверждения, что мы имеем дело с внешней стеной круглого здания, но из вышесказанного ясно следует, что это субструкция какого то внутреннего сооружения собора, расположенного на оси нефа и имеющего ступени (открытые на южной стороне). Находящийся на оси нефа фундамент шириной 0,85 м., длиной 2,4 м., судя по длине возле лежащей ступени, действительно построен на толстом слое окаменелой золы, из-под которого была добыта обломанная керамическая половая плитка с ровным, острым краем, покрытая зеленой глазурью. Эта плитка, повидимому подверглась действию сильного огня, так как гипсовый раствор, выполняющий ее нижнюю часть совершенно почёрнел, а глазурь сплыла на бока. Можно с большой вероятностью предполагать, что слой золы сохранился от большого пожара собора и города в 1018 году, отмеченного Титмаром, а плитка была составной частью пола собора, воздвигнутого Болеславом Храбрым. Вся же каменная субструкция, считаемая до сих пор остатками стены ротонды и построенная на уже окаменелой золе, является фундаментом „confessio“, св. Войтеха с романских времен. Документы свидетельствуют, что гнезненский архиепископ

Яков из Жнина (1119—1144) построил в центре кафедрального собора „xystus“ и окружил его ступенями. Из дальнейшего рассмотра и исторических заметок следует, что последняя „confessio“ не стояла там, где первая, но была перенесена в 1415 г. с другого места. Принимая во внимание фундаменты романской базилики, открытые Лаубицом, это место должно было находиться именно там, где лежит вышеупомянутая субструкция. Результаты измерений высоты указывают кроме того на то, что стена, лежащая на оси, а также и ступени находились выше уровня пола романской базилики, считая от найденного романского уровня под капитулярием между башнями. Основываясь на исследованиях остатков субструкции и тогдашних типов „xystusa“ принимаем, что это был каменный саркофаг, поддерживаемый колоннами, под которыми можно было проходить. Размеры саркофага и его ширина, а также направление его установки совпадают со стеной на оси. Под таким саркофагом проходили верующие и могли, по сведениям из документов, целовать окошечко, за которым виднелись мощи.

После исторического съезда в Гнезне в 1000 г., когда во время пребывания императора Оттона III была установлена метрополия в Гнезне, Болеслав Храбрый немедленно приступил к постройке собора. Значение, какое придавал Болеслав Храбрый этому факту, и денежные средства, какими он располагал, позволяют судить, что он воздвигнул обширную, рассчитанную на европейский масштаб базилику. Титмар пишет ясно, что в 1018 г. сгорела архиепископская церковь. Фундаменты романской базилики, найденные Лаубицом под нынешним кафедральным собором, создают довольно непонятный образ. Они дают очертания очень короткой трехнефной базилики, с трансептом, не выступающим за линию стен боковых нефов, с 3 абсидами и отдельной алтарной частью. Исторические источники ничего не говорят о постройке новой базилики после смерти Болеслава Храброго, но лаконические заметки сообщают об ее неоднократных разрушениях и позднейших посвящениях. Анализ тогдашних времен и судьбы гнезненской метрополии указывают на то, что позднейшие посвящения могли относиться только к перестройке и расширению кафедрального собора, оставивших следы на его фундаментах. Их форму можно считать типичной для начала XI в. и выказывающей большое сходство с фундаментами церкви св. Георгия на Градчанах в Праге. Отношения между Польшей Болеслава Храброго и Прагой слишком хорошо известны для того, чтобы о них говорить. Относительно короткий корпус гнезненского собора, имевшего по всей вероятности галерею, и корпус церкви св. Георгия в Праге выказывают по сравнению с более длинными западными церквями большое сходство с русскими церквями.

В поисках следов старинных сооружений XI в. в гнезненском городе следует остановиться на нынешней церкви св. Георгия на горе Леха. Уже Лаубиц, укрепляя фундаменты этой постройки, обратил внимание на старинные фундаменты, открытые под абсидой и восточной частью нефа, которые не соответствовали теперешним стенам. Первичная „абсида“ имела подковообразную форму, толщина её фундамента достигала 2 м. со стороны нефа и она была отделена со стороны нефа прямой стеной такой же толщины. Необыкновенная массивность фундамента указывает, что мы, повидимому, имеем дело с фундаментом башни. Нижняя часть этой „абсиды“ выполнена большими, круглыми камнями. Так как церковь св. Георгия упоминается в документах первый раз только в 1220 г., то она вероятно была посвящена после пожара города в 1192 г. Форма фундаментов свидетельствует о том, что это был прямоугольный зал с могучей башней. Центральное место, которое занимает церковь св. Георгия на горе Леха, предназначает ей как бы роль раннефеодального дождона. Казалось бы странным, если бы Болеслав Храбрый, воздвигая базилику в окольной части и имея в своём распоряжении архитекторов, не подумал о своей личной охране в городе и потому можно предполагать, что это был его терем. Похожие, хотя более поздние формы встречаются в Чехии на замке Андельска Хора или в Ландесварт около Брѳкс, где здание выказывает ещё большее сходство с дождоном. Круглый дождон был уже известен в Бредаве в более раннем периоде.

Терем Болеслава Храброго в Гнезне — это ещё не типичный феодальный донжон, который появляется в Польше только в конце XII в., но укрепленное жилище князя. Город в Гнезне, в котором в XII в. преобладали деревянные постройки, подвергался тяжёлым осадам в 1174, 1181 и 1192 гг. (сгорел), таким образом ротонда Мешка находящаяся вблизи деревянного оборонного вала, могла рухнуть во время грандиозного пожара и стать непригодной в качестве дворцовой церкви. Вследствие этого устроено часовню св. Георгия в частично разрушенном тереме, где она осталась даже после уничтожения всего города в XIII в.

Самый блистательный период города в Гнезне приходится на времена Болеслава Храброго и даже Мешка II. Набег Бжегислава в 1038 году, а также возвращение язычества нанесли большой ущерб городу. Казимир Восстановитель переносит столицу в Краков. Более благоприятные для Гнезна условия наступают во время Болеслава Кривоустого в XII в., город является районом продолжительной межрегиональной борьбы и в XIII в. уступает место архиепископскому двору, занявшему всю гору Леха.

Планировка города, род и характер его застройки доставляют нам сведения о его общественном строе, и предание о Попеле и Пясте, рассказанное Галлом, получает новое освещение на фоне приблизительной картины города. Галл был совершенно прав, когда писал, что Пяст имел маленький домик в окольной части, так как такие домики были найдены в самых старых слоях. Если принять, как это следует из настоящего труда, что окольная часть была заселена людьми, находящимися в тесной связи с княжеским двором и храмом, то можем предполагать, что Пяст был княжеским служащим. Если принять далее, что пахари, т. е. сельское население, занимающееся обработкой земли и составляющее общественный класс, поддерживали Пяста-пахаря (получившего от Галла такое название, быть может, для определения его классовой принадлежности, а не занятия) и выступили против „proceres“, пирующих с Попелем, а также против самого князя, то получим социальное освещение этого исторического переворота в Польше. Характер строительства в Польше X в. указывает на возникающее стремление к разграничению княжеского двора и народа при одновременной дифференциации общественных слоев. Создается новое понятие власти и государства. Сформировать идеологические основы власти пястовского рода — именно эту цель преследует Галл в своем предании о Пясте. Летописец подчеркивает социальное происхождение Пястов из пахарей, т. е. их связь с народом, что, казалось, давало некоторое преимущество классу землепашцев, однако источником власти Пястов является Божье предначертание (ex occulto Dei consilio), а не избрание народом. Апофеоз государства Болеслава Храброго, называемого золотым веком, образцом единого внутреннего фронта под властью короля завоевателя, заставляет предполагать, что в период, описываемый Галлом, сильные классовые противоречия разрывали единство внутреннего фронта и ослабляли внешнюю политику государства.

Настоящая работа была написана три года тому назад. В течение этого времени в Польше, в Советском Союзе и в Чехословакии были сделаны многочисленные открытия, которые могли бы лучше разъяснить затронутые проблемы. Рассмотрение этих проблем в пределах настоящей работы в связи с новым материалом является невозможным и должно быть предоставлено следующим трудам.

RÉSUMÉ

Le bourg de Gniezno fut fondé dans la bifurcation d'une chaîne de lacs. Les eaux du lac Jelonek baignaient ses enceintes du sud, de l'orient et de l'occident, le reste était entouré de marécages. Au nord, du côté que l'eau ne protégeait pas, se trouvait une élévation appelée „mont de Lech". C'était un remblai artificiel qu'on a probablement élevé en profitant d'un petit monticule naturel. Ce remblai formait la partie supérieure du bourg dominant la partie suburbaine située plus bas. Le bourg supérieur possédait une enceinte particulière qui se communiquait avec celle de la partie suburbaine, mais sur un autre niveau. C'est dans la relation de Thietmar de 1018 concernant l'incendie de la cathédrale de Gniezno, située dans la partie suburbaine (in suburbio), que nous trouvons la confirmation historique des deux sections du bourg de Gniezno. Gall, en citant dans sa chronique la légende de Popiel et de Piast, raconte aussi que les messagers légendaires furent chassés des portes du bourg (urbs) c'est-à-dire du bourg supérieur. C'est en descendant dans la partie suburbaine qu'ils rencontrèrent la maisonnette du laboureur Piast. Il est possible que Gall forma ce récit en se fondant sur la situation contemporaine, mais il devait y exister une tradition attachée à l'ancien aspect du bourg et Gall qui écrivait sa chronique à Gniezno put en faire profit pour donner plus de vraisemblance à la légende. Le nom „Mont de Lech" contient en lui-même un élément d'antiquité.

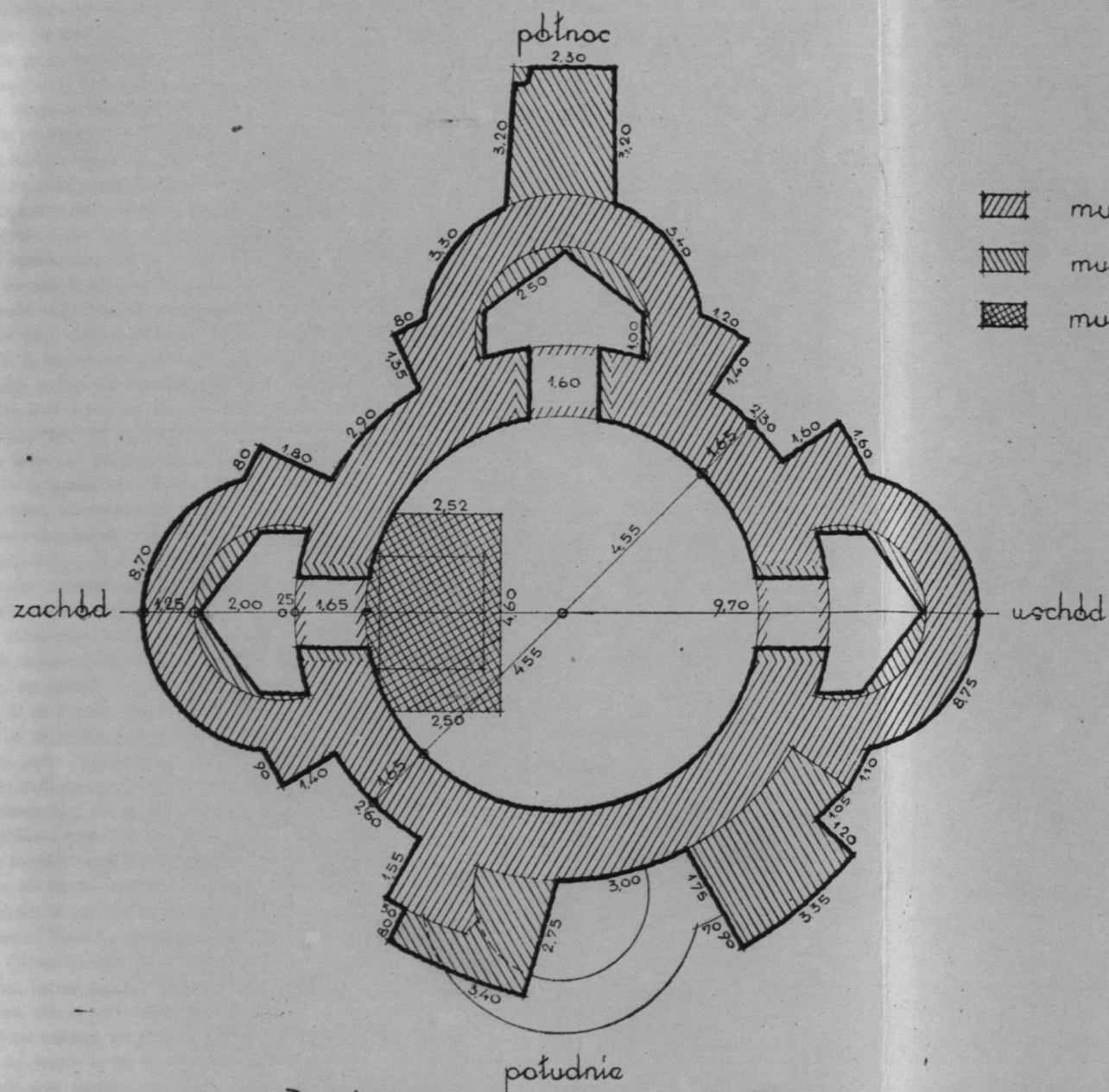
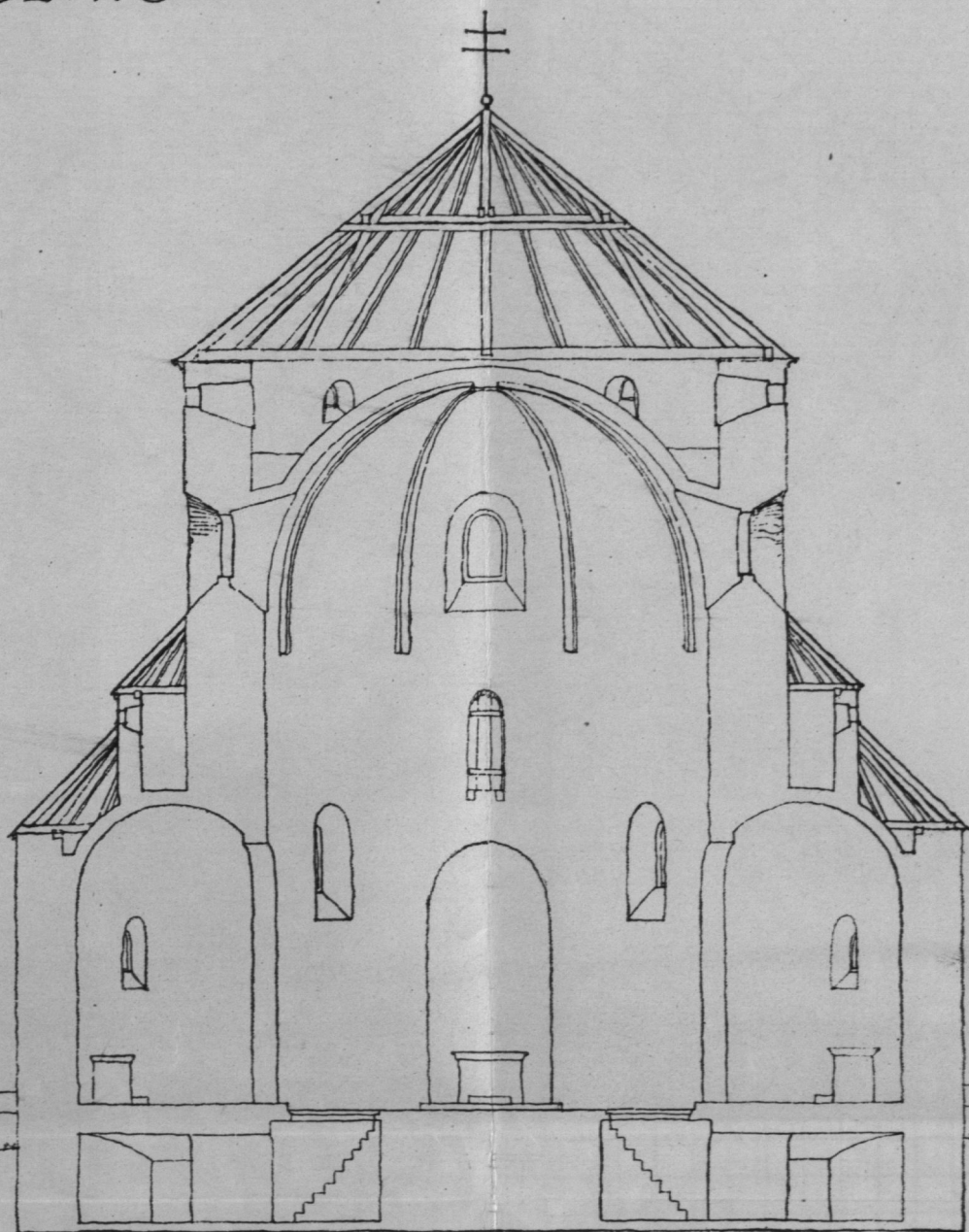
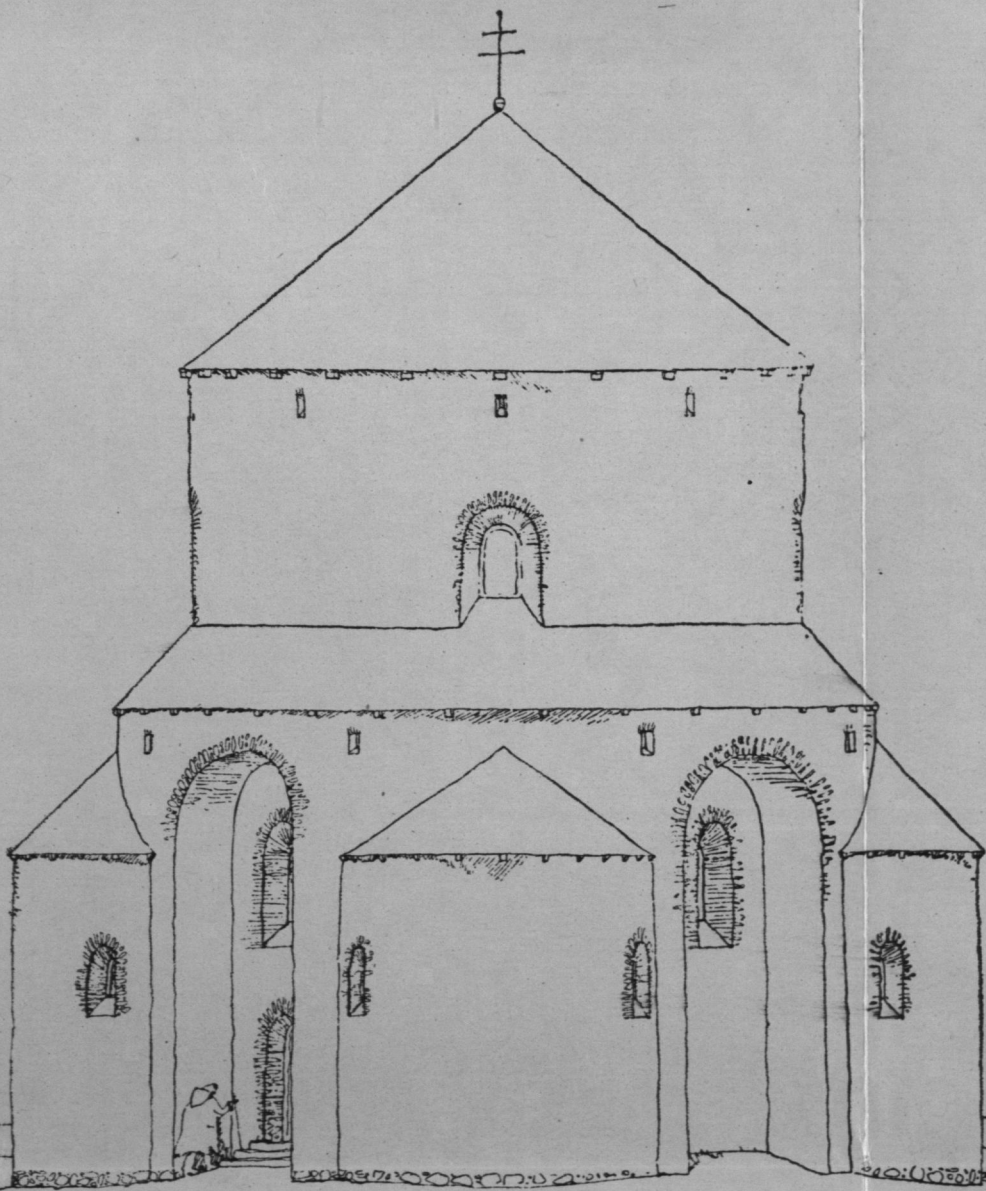
Le bourg de Gniezno, composé de deux sections, celles du bourg supérieur et de la partie suburbaine, n'épuise point l'image d'une cité protohistorique (civitas), son ensemble comprenait aussi les bourgades qui l'entouraient et qui étaient situées dans les marécages, sur les terrains s'élevant au-dessus de la surface de l'eau. C'étaient les bourgades: Wzgórze Panieńskie, Targowisko, Piotrowo, appelé aussi Zajezerze, Grzytowo et Wójtostwo. D'après le témoignage des anciennes sources, les bourgades possédaient des églises romanes. Wzgórze Panieńskie avait l'église de la St. Trinité, fondée d'après la Chronique de Sędziwój, par Dąbrówka, l'église de St. Laurent s'élevait à Targowisko, l'église St. Michel était à Wójtostwo, Zajezerze avait l'église de St. Pierre. Quand les bourgades se sont-elles formées? Quel rôle ont-elles joué en rapport du bourg? Telles sont les questions qui nous s'imposent. On pourrait plutôt supposer que les églises furent déjà construites dans les bourgades d'une origine plus ancienne. L'existence de bourgades au commencement du XI-me siècle, au moins de quelques-unes d'elles, ne peut pas être mise en doute. Au cours de cette période, vers 1000, (d'après Kočka), l'enceinte fortifiée de la partie suburbaine fut détruite. Une nouvelle enceinte n'y fut pas élevée, par suite, à ce qu'il paraît, à la construction à sa place de la cathédrale archiépiscopale. Ce fait apporta de grands changements dans le bourg entier, puisque la cathédrale et les bâtiments érigés autour d'elle pour le clergé et les serviteurs de l'archevêque, occupèrent une grande part de la superficie de la partie suburbaine et même celle la plus proche du bourg supérieur.

Aux temps des païens, un temple consacré à la déesse souterraine Nia ou Nijola devait se trouver à Gniezno. Mieszko I, en introduisant le christianisme, détruisit le temple et précipita les statues des dieux dans le lac voisin qui à partir de ce temps porte le nom de „Saint". La tradition locale indiquait le mont de Lech, c'est-à-dire le bourg supérieur, comme lieu où s'élevait le temple païen. Mieszko I (d'après Długosz), érigea sur son emplacement une église chrétienne consacrée à la St. Vierge. C'est pourquoi la majorité des auteurs liaient le mont avec le lieu où fut érigée la première église chrétienne.




L'église de St. Georges occupe le point central du mont et c'est là qu'on voyait la place du temple païen. Ce point de vue ne semble pas bien fondé, puisque la construction d'un temple dans le centre, c'est-à-dire au milieu des autres bâtiments, n'est point avantageuse ne permettant pas à la formation d'une place sur une superficie restreinte. C'est pourquoi le lieu où se trouvait le temple devait occuper une position plus reculée. Les fouilles nous montrent qu'une pareille situation avaient les temples en Arcone et Retre, avec de vastes places situées devant ces édifices et point de bâtiments derrière eux. Le manoir du prince se trouvait sur le mont, près du temple païen. Ce fait trouve sa confirmation dans la tradition (la légende de Popiel et Piast racontée par Gall), ainsi que dans l'observation du développement et de la disposition générale du bourg. C'est dans le voisinage du temple païen et de l'église chrétienne ensuite qu'habitait Mieszko I. D'un examen attentif du plan général, il ressort que le bourg supérieur était le seul lieu qui convenait au manoir du prince. De cette façon, même avant la construction par Mieszko I d'une haute enceinte fortifiée, le bourg se divisait en deux sections: le mont avec le temple et le manoir du prince, et la partie suburbaine.

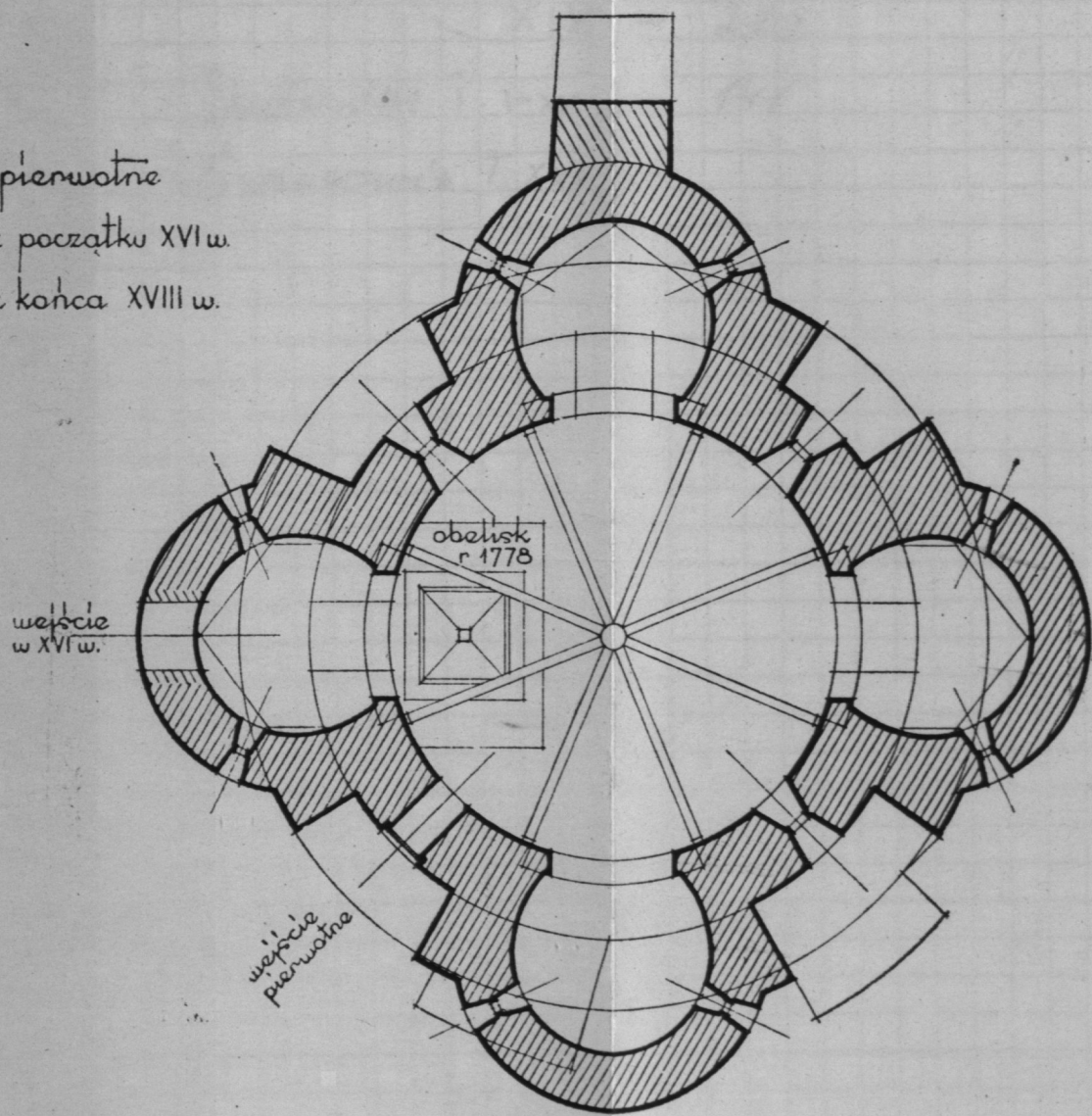
D'après une opinion très répandue et bien enracinée, la partie suburbaine était habitée par une population civile, c'est-à-dire par des artisans, des marchands, des laboureurs même, et se transforma ensuite

Rotunda w Gnieźnie -
1:100.



Rzut odkopanych fundamentów

-  mury pierwotne
-  mury z początku XVI w.
-  mury z końca XVIII w.



Rzut rotundy w rekonstrukcji

Gniezno 22.V.1947-
A Szyszko-Bohusz

en une ancienne cité du moyen âge. Mais il faut souligner qu'une cité fondée sur le droit allemand n'est jamais érigée en Pologne sur le terrain de la partie suburbaine. A Gniezno, c'est sur le Wzgórze Panieńskie avec l'église de la St. Trinité, qu'une telle cité fut construite, à Poznań sur un terrain éloigné de l'ancienne partie suburbaine, à Cracovie en une grande distance de Vavel, sur l'emplacement de la bourgade avec une petite église de St. Adalbert. Ce fait est d'autant plus caractéristique que dans le développement des cités et des bourgades une grande importance est attachée au lieu. La partie suburbaine protohistorique trouve son héritier dans le terrain de la résidence du souverain qui sert à l'usage de sa garnison, de ses fonctionnaires, et, dans certains cas, de la cathédrale et de son clergé, mais jamais de la population civile. Il nous manque, en outre, toute donnée, toute mention sur l'expulsion de la population civile de la partie suburbaine, ce que devrait avoir lieu en XI—XII-me siècle, époque que nous connaissons déjà assez bien. En Arcone, d'après le témoignage de Saxo Grammaticus, 300 hommes armés habitaient dans la partie suburbaine le terrain devant le temple. La surface bâtie établie par les fouilles comptait 6500 m² dans son total, tandis que le terrain appartenant strictement à la surface bâtie, les rues et les passages déduits, occupaient approximativement 60% de la superficie, c'est-à-dire 3900 m² environ. En prenant pour chaque homme de la garde et sa famille la plus petite maison de 3 m sur 4 m, ce qui fait 12 m², telles maisons étant découvertes à Gniezno dans les plus anciennes couches, nous recevons pour les 300 maisons la superficie de 3600 m², en laissant le reste, c'est-à-dire 600 m², pour les bâtiments de l'usage domestique. La population civile d'Arcone, comme il en résulte, n'habitait pas la partie suburbaine. A Retre, avec sa superficie totale de 8000 m² et la superficie habitée de 4800 m², l'auteur est amené à supposer 400 maisonnettes de 12 m² servant d'habitation aux 400 hommes de la garde et à leurs familles.

A Gniezno, le terrain de l'ancien bourg supérieur compte environ 5000 m², tandis que la superficie de sa partie suburbaine s'élève à 27000 m², étant beaucoup plus grande que celle de Retre. Sur ce terrain, en comptant 60%, c'est-à-dire 16200 m² de superficie habitée, pouvait s'élever 1600 maisons de 9 m² tout au plus (nous prenons les dimensions minimales et ajoutons 1 m² pour les passages). Mais il y avait aussi se trouver une place stable pour les réunions, ainsi que des magasins de vivres, d'armes, les ateliers-armuriers qui occupaient 20%, c'est-à-dire 3200 m² environ. Par la soustraction de ce chiffre, nous obtenons le nombre approximatif de 1450 maisons environ, habitées par les hommes de la garde, les fonctionnaires du prince, les prêtres, les domestiques, ainsi que les artisans qui travaillaient pour le prince et la défense du camp. Il en résulte que les éléments de la population du bourg ne diffèrent pas beaucoup de ceux, par exemple, de la partie suburbaine de Vavel au XV—XVII-me siècle. Mais Gniezno, la cité principale et la capitale, attire la population du pays et forme probablement un centre important de commerce. Il devait y avoir des auberges pour les nombreux hôtes, des places permanentes où les marchands étrangers étalaient leurs marchandises, où se réunissait la population des environs, il devait y exister de nombreux artisans qui travaillaient pour l'exportation, ainsi qu'un petit commerce local polonais. Tout cela se passait hors du bourg fortifié, dans les bourgades autour desquelles se concentraient une nombreuse population. Hensel raconte en se basant sur de nombreuses trouvailles, qu'en X—XI-me siècle une bourgade bien peuplée se trouvait sur le terrain de la récente place du marché. Ibrahim ibn Jacob mentionne que Mieszko I avait 3000 cuirassés. Tous ces guerriers, à ce qu'il paraît, n'étaient pas logés à Gniezno, mais dans les bourgs voisins (Poznań, Giecz, Ostrów Lednicki). A chaque cuirassé de ce groupe se trouvait attaché un écuyer portant un bouclier, ou un simple valet. De cette façon le nombre de la garnison pouvait être double et même triple. L'auteur en tire la conclusion que dans la période païenne le terrain du bourg supérieur était destiné au temple et au manoir du prince, tandis que sa partie suburbaine était habitée par les gardiens du temple, la garde du prince et ses fonctionnaires, ainsi que par des artisans qui travaillaient pour le bourg. Chacun d'eux avait une famille, des domestiques (des esclaves?). Cette nombreuse garnison vivait entassée dans de minuscules maisonnettes. Autour du bourg se développaient de vastes bourgades avec un marché, des auberges, le petit commerce local, le gros commerce extérieur, des artisans travaillant pour l'exportation et la population rattachée à ces lieux. Auprès de l'église St. Michel (l'ordre de chevalerie) se trouvait, autant qu'on en peut juger, une bourgade où se groupaient les chevaliers venus à la cour princière. C'est là qu'en XVI-me siècle la curia nobilem est mentionnée. Skalka à Cracovie devait avoir joué le même rôle.

Durant les fouilles pratiquées dans la cour des collégiaux, situées dans la partie occidentale du mont de Lech, A. Laubitz en 1927 buta à la profondeur de 7 m contre une substruction en poutres de pin qui

renfermait aussi des poutres d'if, ainsi qu'une poutre de chêne à bout retourné. Cette dernière différait de ses pareilles par une extrémité sculptée en forme de tête de bélier et possédait deux entailles, celle d'en haut (en sablière), celle d'en bas (à l'angle droit). Un examen attentif prouva qu'elle était engrenée à rebours, ce qui mena à une fausse définition (tête de sanglier). La tête de bélier est sculptée avec soin et préparée pour la polychromie par une couche d'apprêt, dont les traces subsistent toujours. De la forme de la poutre, ainsi que de sa position dans l'enceinte, il ressort qu'elle n'était pas destinée pour le rempart, mais comme les entailles le montrent, c'est une poutre du comble d'un toit, et sa forme rappelle les *rysié* montagnards qui sont des reliquats rudimentaires d'anciennes poutres de la charpente inférieure du toit. L'auteur vient à la conclusion que les poutres d'if, ainsi que celle à la tête de bélier, proviennent du temple païen démoli et que c'est à dessin qu'elles furent posées dans les fondements du rempart. Cette manière d'agir en rapport aux objets du culte païen était d'un usage général. Il s'agissait justement d'abaisser aux yeux du peuple les restes de leur ancienne religion. Les divinités nouvelles prenaient la place de vieilles idoles, et toutes les statues païennes étaient posées à l'envers, comme, par exemple, celles de Mercure sur le territoire de l'ancienne République romaine (E. Jung, *Germ. Götter und Helden in christl. Zeit*, 1939).

Une bonne fortification du bourg dans la période du règne de Mieszko I peut être rapportée aussi bien à la défaite que le prince polonais subit dans la guerre contre les Velets alliés au Vichman, qu'à son passage dans une plus haute phase du système féodal résultant de l'union aux pays féodaux et au convertissement au christianisme. C'est pourquoi le bourg éleva ses propres enceintes, ainsi que celles dont il était fortifié contre sa partie inférieure. L'église chrétienne occupa la place du temple païen, mais c'est le manoir du prince qui devint le point central de la vie du bourg supérieur. L'église était toutefois le signe évident de l'appartenance au monde féodal chrétien, elle rehaussait le prince aux yeux de ses sujets, tandis que la participation du souverain aux cérémonies religieuses dans une chapelle à part créait l'idée de sa grandeur et de son immunité.

Le type d'une petite église érigée dans le bourg apparaît chez nous à la fin du X-me siècle comme une variation spécifique de la chapelle du souverain féodal, dont le modèle lointain représente la chapelle de Charlemagne à Aix-la-Chapelle. Bien que son origine est beaucoup plus ancienne et atteint les temps romains (le Mausolée de Dioclétien et la chapelle à Spalato) c'est en Aix-la-Chapelle que le monde féodal occidental voyait son modèle. Mais il lui prenait surtout l'idée pas la forme et la technique. Il n'en ressort donc point que les architectes venaient d'Aix-la-Chapelle, ou qu'ils y puisaient leurs idées. Tout au contraire, la technique porte témoignage des influences venant d'un sens tout différent. C'est la chapelle princière de St. Guy, située au bourg de Prague qui est le type des chapelles de ce genre, étant en même temps le prototype des églises polonaises. La mort martyr de Venceslas changea la composition de l'église, dont la construction n'était pas terminée. Venceslas y fut enterré, il ne gît pourtant pas dans une niche (arcosolium des memoriae romains), mais sous le plancher, en égard à l'autel qui devait être érigé au-dessus de son tombeau. L'église reçut une forme extérieure très somptueuse et devint le lieu de culte du saint tchèque. Une forme et une situation toute différente présente le type plus ancien de l'église découverte récemment à Prague dans sa partie occidentale, située hors du bourg. C'est l'église de Bożywoj du IX-me siècle consacrée à la St. Vierge, mais appartenant au rite slave. L'attitude de l'église slave envers le souverain est toute autre ne lui donnant point de sanctions religieuses. L'église féodale c'est la chapelle du prince et son mausolée, c'est en même temps un édifice solide en pierres et une fortification du bourg. Les cathédrales et les petites églises primaires qui appartenaient à l'évêque et remplissaient les fonctions des cathédrales offrent un problème tout différent. Elles furent annexées à la partie suburbaine et soumises au pouvoir du prince qui leur assurait la défense et la protection, mais tenait la main à leur contrôle. Dans notre pays, ces relations mutuelles varient à la fin du XI-me siècle et mènent à l'accroissement de l'indépendance de l'église, ainsi qu'aux changements dans l'architecture des cathédrales.

On supposait que la chapelle fondée, d'après Długosz, par Mieszko I à Gniezno, fut érigée sur l'emplacement du temple abattu, ce qui ressortait de la tradition décrite par le même chroniqueur. Mais cette localisation semblait pourtant impossible, la chapelle devant se trouver dans la partie suburbaine et avoisiner plutôt la porte du bourg, c'est-à-dire qu'elle était placée plus près que la récente église de St. Georges, qui occupait le point central du bourg. C'est justement à cette place qu'on découvrit en 1927 le fondement de la rotonde aux trois absides, au plan rapproché de celui de la chapelle de St. Guy à Prague, mais aux murs

plus solides et d'un diamètre plus petit (9 m). Le fondement trouvé est un palimpseste architectonique et présente un mélange de technique ancienne et postérieure. Son appareil consiste en grandes pierres des champs au blocage de mortier mélangé de morceaux de briques et de pierre artificielle brisée. C'était l'évêque A. Laubitz qui fut le premier à découvrir ce fondement. En se basant sur l'analogie des trouvailles faites dans la cour des collégiales, il y chercha des vestiges d'un temple païen à la profondeur de 7 m. Les fouilles endommagèrent toutes les couches placées à côté des fondements et au-dessus d'eux, ce qui permit aux débris de briques et aux autres objets d'origine postérieure d'y pénétrer (une bouteille du XX-me siècle). Bien que Laubitz trouva de grandes quantités de mortier de plâtre à l'aspect identique à celui d'Ostrow Ledn., il les considéra comme des restes „des creux qui servaient à mélanger le mortier pour la construction de la rotonde”. A la suite des renseignements des archives qui y localisaient l'église de St. Stanislas démontée à la fin du XVII-me siècle et érigée au commencement du XVI-me siècle par le primat Łaski „a fundamentis”, comme le constatent les documents, Laubitz classifia le mortier de plâtre d'origine plus récente. Quelques années plus tard, en 1932, au cours des recherches menées sous la cathédrale de Gniezno, il rencontra le fragment d'un mur élevé sur une couche de cendre pétrifiée. Le mur, d'après ses études fort imprécises causées par de mauvaises conditions de travail dans les passages souterrains, devait avoir 5 m de longueur environ sur 2 m de largeur et décrire un grand arc autour de la place qu'occupe actuellement la confession de St. Adalbert. Laubitz jugeait que la confession était située à sa place primaire et que la cendre pétrifiée, sur laquelle s'élevait le fondement, représentait l'autel de l'ancien temple païen. Tous les explorateurs qui continuèrent les recherches de Laubitz, partagèrent son opinion, sans tout de même, élucider ni la situation de la petite église dans la partie suburbaine, ni la configuration des fondements découverts qui n'avait rien des formes de la Renaissance. Ils ne solutionnèrent pas le problème de technique variée des fondements qui à côté des traces plus récentes montre pourtant des restes de technique ancienne. Ils ne confirmèrent pas non plus l'hypothèse de Laubitz relative aux fondements sous la nef de la cathédrale. De cette manière l'énigme des deux fondements ne trouva pas jusqu'à présent sa solution. C'est surtout le document disant que Łaski érigea la chapelle „ex fundamentis”, qui égara Laubitz. Il s'expliquait ces mots comme „fondements neufs”, tandis qu'ils pouvaient signifier le contraire. Nous retrouvons cette définition dans la description de la construction de la cathédrale gothique de Nanker à Cracovie „hic Nankerus ecclesiam maiorem Cracovia fundamentis incipiens”, mais les fondements romans de l'ancienne cathédrale existent pourtant. A Gniezno, les actes de la capitule soulignent que Skotnicki fit construire la cathédrale gothique „a primo lapide”, mais les fondements de la cathédrale de Gniezno reposent sur une base romane. A Łąda sur la Varta, l'építaphe du tombeau de l'abbé Łukomski dit que la plus grande partie de l'église „extraxit ex fundamentis”, tandis que l'église s'élève sur des anciens fondements gothiques. Cette définition indique par conséquent, que l'édifice n'a pas été reconstruit et que les travaux ont été menés dès les fondements. Mais si une telle clause existe, il faudrait plutôt la comprendre dans le sens qu'un édifice se trouvait à cette place.

De l'examen soigneux des circonstances et des matériaux, il résulte que 1) la première intention de Łaski était d'élever sa chapelle sépulcrale en un autre lieu, 2) que le projet de la construire à cette place surgit subitement, au cours de l'arrangement du cimetière dit „Terre de Dieu”, 3) que les fondements ne correspondent ni par leur forme, ni par leur épaisseur au type des fondements polonais des temps de Łaski. Leur étude minutieuse montre, par contre, des traces de technique du commencement de la période romane. La manière d'élever les fondements en pierres rondes au blocage de mortier correspond aux fondements d'Ostrow Lednicki. Les nombreux débris de l'ancien mortier de plâtre (de composition chimique identique à celle d'Ostrow), rencontrés souvent sur la couche de mortier plus récent, servent de preuve d'origine très reculée des fondements. Un morceau d'une couche de mortier de plâtre étendue autrefois sous le plancher, fut trouvé dans les fondements. Il avait la structure du mortier d'Ostrow et montrait de profil les mêmes couches roses. Ces études amènent l'auteur à la conclusion que le fondement sur le mont de Lech provient de l'ancienne rotonde de Mieszko I. Cette rotonde, ainsi que les autres fortifications du bourg, fut abattue au commencement du XIII-me siècle. Le terrain du bourg s'élevait à 6 m environ au-dessus de la partie suburbaine et formait un écart dans le voisinage immédiat de la cathédrale. L'enceinte abattue, on tâchait de diminuer cet écart en enlevant les couches supérieures de son bord à la place où se trouvait la rotonde. Par suite de ce creusement, ce n'est que la base du fondement qui resta intacte, tandis que la quatrième abside fut démolie et ses débris dispersés. Le bourg étant jadis plus élevé en cet endroit, Łaski ne trouva au cours de l'arran-

gement du terrain pour le cimetière que les couches inférieures des fondements et des décombres jonchant le sol. En méditant, à coup sûr, sur l'usage des fondements et de toute cette masse de pierres, il décida de les utiliser pour la construction de la chapelle sépulcrale et renonça à son premier plan de l'élever dans le voisinage de la cathédrale. Łaski ne se doutait pas pour sûr de l'origine des fondements et c'est probablement à son goût pour les antiquités qu'il céda en prenant cette décision (Łaski était un grand humaniste). Pour poser des nouveaux murs sur des vieux fondements il fallait les réparer et consolider. On ôta le mortier de plâtre qui tenait mal, le mélangea au mortier fraîchement préparé, en ajoutant les briques broyées et en crépita les blocs du fondement. Pour compléter les couches supérieures, on se servit des matériaux les plus accidentels et les plus divers trouvés sur place, même des morceaux de pierre artificielle de la cathédrale gothique. La structure du fondement découvert présente un agglomérat de matériaux et de mortiers divers, et si Łaski aurait élevé un nouveau fondement sur un terrain intact, sa structure aurait eu un caractère homogène et la forme aurait porté l'empreinte de son temps. L'absence de la quatrième abside, celle du sud, ne sert point de preuve que l'origine des fondements remonte au XVI^e siècle. Comme la chapelle était orientée vers l'orient et son entrée, dû à la situation, donnait sur l'occident, l'abside occidentale du point de vue de symétrie n'était point nécessaire.

La forme et les proportions des fondements sur le mont de Lech correspondent pleinement à ceux de la rotonde de St. Wit à Prague. Une plus grande épaisseur des murs extérieurs s'explique par le manque des supports intérieurs dans la chapelle où tout le poids de la coupole reposait sur les murs. Il y faut encore ajouter que l'église à Gniezno était fortifiée, tandis que la chapelle de St. Wit ne servait pas à la défense militaire.

Les restes du mur découverts en 1932 sous la cathédrale de Gniezno furent encore une fois soumis à l'examen dont le résultat n'apporta pas de confirmation à l'hypothèse de A. Laubitz. La constatation des sépultures moyenâgeuses dans le sol naturel du pourtour probable de cet édifice, faite par Laubitz lui-même, niait sa supposition. Le mur en pierre de 2,5 m de largeur, décrivant un grand arc en travers de la nef — comme l'affirmait Laubitz — se présentait en réalité tout autrement. Il était composé de fragments de mur, de marches en pierre et de soubassements qui s'étendaient sur 2,80 m en travers et sur 2,40 en longueur de la nef. Ces fragments ne formaient ni de mur homogène, ni de mur en arc, mais ils faisaient partie d'un grand ensemble comprenant des marches et un étroit mur de fondement (soubassement) de 0,85 m de largeur, situé exactement sur l'axe de la nef et n'allant pas en travers, mais en longueur de la nef. Cet examen ne nous permet point d'affirmer que nous avons à faire au mur extérieur d'un édifice rond, il en résulte, par contre, que c'est une substructure de l'installation inférieure de la cathédrale placée sur l'axe de la nef et possédant des marches (constatées du côté sud). Le fondement situé sur l'axe de la nef, de 0,85 m de largeur et, à ce qu'on peut juger de la longueur de la marche à côté, de 2,40 de longueur est réellement posé sur une épaisse couche de cendre pétrifiée. C'est de dessous de cette cendre qu'on a extrait une dalle céramique, à bord uni et tranchant, couverte d'émail de faïence verte. Cette dalle devait être soumise à l'action d'un feu violent, puisque le mortier de plâtre qui remplit sa partie inférieure, en est devenu complètement noir, et l'émail de faïence a coulé sur les côtés. Selon toute probabilité, la couche de cendre provient du grand incendie de la cathédrale et du bourg en 1018 noté par Thietmar, tandis que la dalle appartient au pavé de la première cathédrale érigée par Boleslas le Vaillant. Toute la substruction de pierre, considérée jusqu'à présent comme les restes du mur de la rotonde, érigée sur une cendre déjà pétrifiée, est le soubassement de la confession de St. Adalbert, dont l'origine remonte aux temps romans. Il nous est connu des documents que l'archevêque de Gniezno Jacob de Żnin (1119—1144) éleva un „xyste" au milieu de la cathédrale et l'entoura de marches. Des nouvelles études de données historiques, il ressort que la dernière confession ne se trouvait pas à la place de l'ancienne, mais qu'en 1415 elle fut transportée d'un autre lieu. Ce lieu, en prenant en considération les fondements de la basilique romane découverts par Laubitz, devaient se trouver justement à la place de la précitée substruction. Les résultats du mesurage d'hauteur montrent que le mur situé sur l'axe de la cathédrale et les marches s'élevaient au-dessus du pavé de la basilique romane en comptant du niveau roman constaté sous le capitulaire entre les tours. En se basant sur les études des restes de la substruction et des types contemporains de xyste, nous pouvons admettre que s'était un sarcophage en pierre soutenu par des colonnes, sous lesquelles se trouvait un passage. Les dimensions du sarcophage et sa largeur, ainsi que la direction de sa position s'accordent avec le mur placé sur l'axe. D'après

la relation des chroniques, les fidèles pouvaient passer sous un tel sarcophage et baiser un petit vitre qui laissait voir les reliques.

Après le congrès qui a eu lieu en 1000 à Gniezno, où la Métropole de Gniezno fut fondée pendant le séjour de l'empereur Othon III, Boleslas le Vaillant se mit aussitôt à l'oeuvre de la construction de l'église cathédrale. L'importance qu'il attachait à ce fait, les ressources matérielles dont il disposait, permettent d'agréer qu'il érigea une basilique très vaste, conçue sur un plan européen. Thietmar raconte bien nettement qu'en 1018 l'église archiépiscopale fut détruite par le feu. Les fondements de la basilique découverts par Laubitz montrent un tableau assez énigmatique. Ils présentent la forme d'une basilique très courte, à 3 nefs, à transept ne dépassant pas les murs des nefs latérales, à 3 absides et à presbytère séparé. Des sources historiques, il ne ressort point qu'une nouvelle basilique ait été fondée après la mort de Boleslas le Vaillant, tandis que les courtes mentions citent ses nombreuses mutilations et ses consécration ultérieures. L'analyse de cette époque et du sort de la métropole de Gniezno prouvent que les consécration ultérieures ne peuvent se rapporter qu'à la reconstruction et à l'agrandissement de la cathédrale, ce qui se laisse, du reste, voir sur ses fondements. Leur forme semble être typique pour le commencement du XI-me siècle et très rapprochée de celle des fondements de l'église St. Georges à Hradczyn à Prague. Les relations de la Pologne et de Boleslas le Vaillant avec Prague sont trop bien connues pour les rappeler. Le corps de l'église à Gniezno, qui possédait, probablement, des tribunes, ainsi que celui de St. Georges à Prague, sont relativement courts en comparaison aux plus longues églises occidentales et montrent une grande analogie aux églises ruthènes.

En cherchant d'autres vestiges d'anciens édifices du XI-me siècle dans le bourg de Gniezno, il faut tourner l'attention vers l'église St. Georges sur le mont de Lech. C'est déjà Laubitz, en réparant les fondements de cette église, qui s'intéressa aux anciens fondements découverts sous l'abside et la partie orientale de la nef, ne correspondant pas aux murs récents. L'ancienne „abside” avait la forme d'un fer à cheval, l'épaisseur de son fondement comptait 2 m du côté de la nef, elle était fermée du côté de la nef par un mur droit de même largeur. L'épaisseur exceptionnelle du fondement semble indiquer que c'est au fondement d'une tour que nous avons à faire. Le fond de cette „abside” est couvert de grandes pierres rondes. Ce n'est qu'en 1220 que l'église de St. Georges est citée dans les documents, elle ne fut probablement consacrée qu'après l'incendie du bourg en 1192. La forme des fondements amène à la conclusion que c'était une salle rectangulaire avec une puissante tour. La place qu'occupe l'église St. Georges sur le mont de Lech lui impose le rôle d'un donjon du commencement de la période féodale. Il semble impossible que Boleslas le Vaillant qui élevait une basilique dans la partie suburbaine et disposait d'architectes, n'eut pas pensé à assurer sa sécurité personnelle dans le bourg, et nous pouvons supposer que c'était le manoir fortifié de Boleslas le Vaillant.

C'est en Bohême, dans le château-fort Andělska Hora, ainsi qu'à Landeswart près de Bräx que nous voyons des formes pareilles, quoique plus récentes, où l'édifice montre encore plus de ressemblance au donjon. Le donjon rond est connu très tôt à Breclave. Le manoir de Boleslas le Vaillant à Gniezno n'est pas encore un typique donjon féodal dont l'apparition en Pologne doit être rapportée à extrême fin du XII-me siècle, c'est plutôt une demeure fortifiée du prince. Le bourg de Gniezno qui au XII-me siècle était encore à moitié en bois, subit de pénibles sièges dans les années 1174, 1181, 1192 (détruit par les flammes), de sorte que la rotonde de Mieszko, avoisinant l'enceinte en bois, put s'écrouler pendant un incendie extrêmement violent et n'être plus en état de servir de chapelle. C'est dans le manoir du prince partiellement détruit, qu'on installa la chapelle de St. Georges qui y resta après l'abolissement du bourg au XII-me siècle.

La période la plus brillante du bourg de Gniezno est celle du règne de Boleslas le Vaillant, même de Mieszko I. L'invasion de Brzetislas en 1038, ainsi que le retour du paganisme attirent sur Gniezno de fâcheuses conséquences. Casimir le Restaurateur transporte la capitale à Cracovie. Les conditions plus favorables reviennent aux temps de Boleslas III surnommé à Bouche de travers. Au XII-me siècle le bourg est le terrain des luttes régionales, au XIII-me siècle il cède sa place à la cour archiépiscopale qui occupe tout le mont de Lech.

La disposition des plans du bourg, la manière et le caractère de sa construction jettent du jour sur son organisation sociale, de sorte que le tableau approximatif du bourg donne une nouvelle interprétation à la légende de Popiel et Piast racontée par Gall. Le chroniqueur avait complètement raison en écrivant que Piast possédait une petite maisonnette dans la partie suburbaine puisque de telles maisonnettes avaient été trouvées dans les plus anciennes couches. Si nous admettons, comme il s'en suit du présent ouvrage, que la

partie suburbaine était habitée par une population étroitement liée à la cour princière et au temple, il en ressortira que Piast était un des fonctionnaires du prince. Si nous admettons ensuite que les laboureurs, c'est-à-dire la population des villages qui s'occupait de la cultivation de la terre et formait une classe sociale, prêtèrent leur aide au Piast-laboureur (surnom que Gall lui donne pour définir peut-être son appartenance sociale et non sa fonction), s'ils l'aidèrent contre les „proceres” qui banquetaient avec Popiel, ainsi que contre leur prince, nous obtiendrons l'aspect social de cette révolution historique en Pologne du X-me siècle. Le caractère de l'architecture polonaise de cette période montre assez clairement qu'une distance naissait entre la cour du prince et le peuple et qu'une différenciation des classes se produisait simultanément. Une nouvelle conception du pouvoir et de l'état commençait à se former. C'est justement cette idée que Gall incorpore dans la légende de Piast dont le but est de formuler la base idéologique du pouvoir de la famille des Piast. Le chroniqueur souligne leur provenance sociale des laboureurs, il les rattache au peuple. Des certaines garanties pourraient s'en suivre pour la classe des laboureurs, mais c'est dans la volonté de Dieu (ex occulto Dei consilio) et non dans une simple élection par le peuple que le pouvoir des Piast trouve sa source. L'apothéose de l'état de Boleslas le Vaillant dans lequel on voit le siècle d'or, le modèle du front intérieur uni sous le pouvoir du roi conquérant, permet de supposer qu'aux temps de Gall de grandes oppositions existaient entre les classes et déchiraient l'homogénéité du front intérieur en affaiblissant l'état à l'extérieur.

Le présent travail a été écrit il y a déjà trois ans. Au cours de ce temps de nombreuses découvertes ont été faites dans notre pays, ainsi que dans l'Union Soviétique et en Tchécoslovaquie qui pourraient mieux élucider les problèmes en question. L'étude de ces problèmes en connexion aux nouveaux matériaux n'est pas possible dans les limites de cet ouvrage et doit être remise à ceux de l'avenir.
